



Lynne Graham



Ślub w Petersburgu

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Naftowy magnat Siergiej Antonowicz podróżował czarną, lśniącą limuzyną z przyciemnianymi szybami. Z przodu i z tyłu eskortowały go dwa samochody pełne ochroniarzy. Niecodzienna kawalkada nie dziwiła jednak nikogo w zapadłej rosyjskiej wiosce Czokraj. Wszyscy tu znali jego babcię i wiedzieli, że odwiedza ją co roku w Wielkanoc.

Siergiej patrzył na drogę. Przemienił ją z błotnistej drogi w nowoczesną szosę na potrzeby fabryki wagonów, którą zbudował, by zapewnić ziomkom miejsca pracy. Gdy mieszkał tu jako chłopiec, gruba warstwa błota przeważnie uniemożliwiała poruszanie się jakimkolwiek środkiem transportu prócz furmanki. Zimowe zawieje odcinały wieś od świata na wiele tygodni. Za każdym razem, gdy tu wracał, przeżywał szok kulturowy. Czasami trudno mu było uwierzyć, że właśnie na tym odludziu dorastał.

W wieku trzynastu lat miał metr osiemdziesiąt wzrostu, należał do gangu i regularnie łamał prawo, żeby przeżyć. Wyszedł na ludzi tylko dzięki babci Jelenie, kruchej, biednej analfabecie.

Kawalkada przystanąła przed przerośniętym żywopłotem, osłaniającym nędzne zabudowania. Ochroniarze o posępnych obliczach, w ciemnych okularach, których nie zdejmowali nawet w pochmurne dni, wysiedli jako pierwsi, żeby sprawdzić, czy nic nie zagraża pracodawcy. Wreszcie i on sam, wysoki, barczysty, w nienagannie skrojonym garniturze, stanął przed obejściem. Jego była żona, Rozalia, nazywała ironicznie coroczną wizytę „pokutną pielgrzymką”. Nigdy mu w niej nie towarzyszyła. Lecz staruszkę, która nawet nie pozwoliła wnukowi, żeby postawił jej nowy dom, ogromnie cieszyły jego odwiedziny. Pozostała jedyną kobietą w jego życiu, która nie czyhała na okazję, by oskubać go do ostatniego rubla. Doświadczenie nauczyło go, że chciwość i wyrachowanie to główne cechy płci pięknej.

Gdy ruszył w kierunku chaty, mieszkańcy, zgromadzeni na progu, z szacunkiem zeszli mu z drogi. Jelena, pulchna, niska staruszka około siedemdziesiątki, o błyszczących oczach, powitała go bez zbędnych ceregieli. Tylko lekko schrypnięty głos i zdrobnienie „Sierioża”, świadczyły o wielkiej miłości do wnuka.

- Jak zwykle sam - narzekała, prowadząc go do stołu udekorowanego kwiatami i pisankami, a zastawionego tak obficie, by każdy gość mógł nasycić głód po czterdziestodniowym poście.

- Nie...

- Wiem. Nie potrzebuję wyjaśnień - wpadła mu w słowo, zanim zdążył dokończyć zdanie, po czym nałożyła mu górę jedzenia na talerz. - Jedz.

- Na zdrowie - zawtórował jej z zachęcającym uśmiechem prawosławny ksiądz, wdzięczny za sfinansowanie remontu zrujnowanej wieży cerkwi.

Siergiej przezornie zrezygnował ze śniadania, przewidując obfitą ucztę. Toteż z apetytem pochłaniał świąteczny chleb i wielkanocną babkę. Następnie cierpliwie wysłuchał próśb gości o radę, poparcie czy pieniądze, miejscowa społeczność bowiem w pełni zasłużenie uważała go za swego dobroczyńcę.

Jelena stała z boku. Z trudem ukrywała dumę. Wiedziała, że miejscowe panny wypatrują oczy za jej dorodnym, przystojnym wnukiem. Nic dziwnego. Miał metr osiemdziesiąt siedem wzrostu, czarne włosy, śniadą cerę, twarde, męskie rysy i sylwetkę atlety.

Siergiej jak zwykle obojętnie przyjmował oznaki zainteresowania. Od najmłodszych lat córki i wnuczki sąsiadek deptały mu po piętach. Prawdę mówiąc, irytował go tłum dobrze wychowanych piękności. Podejrzewał, że babka celowo je tu sprosiła. Skupił na niej całą uwagę.

Spostrzegł, że się postarzała. Z pewnością sprawił jej zawód, nie przywożąc kandydatki na żonę. Niestety żadna z pań, które umilały mu noce w różnych stronach świata, nie spełniłaby oczekiwań prostej, rosyjskiej kobiety. Osobom, które znały go jako aroganckiego, pewnego siebie przedsiębiorcę, pewnie nie przyszłoby do głowy, że Siergiej uważa za swój najświętszy obowiązek spełnienie jej marzenia o powiększeniu rodziny.

Cóż bowiem przyszło jej z tego, że z największym trudem uratowała młodocianego chuligana? Właściwie nic prócz satysfakcji. Jego bogactwo i sukcesy niewiele dla niej znaczyły. Martwiło ją, że tylko on jeden pozostał jej na świecie. Mąż pił i bił ją, syn został złodziejem samochodów, a synowa wpadła w alkoholizm.

- Widzę, że martwisz się o babcię - zauważył duchowny. - Przywieź jej żonę i dziecko, to ją uszczęśliwisz.

- Łatwiej powiedzieć, niż wykonać - westchnął ciężko Siergiej, ignorując wdzięki pięknej dziewczyny, która właśnie dolewała mu kawy.

- Wystarczy znaleźć odpowiednią osobę - doradził ze śmiechem batuszka, szczęśliwy ojciec sześciorga dzieci.

Lecz Siergiej stracił zaufanie do instytucji małżeństwa. Nietrafny wybór drogo go kosztował. Nawet teraz, dziesięć lat po rozwodzie, nie mógł zapomnieć, że Rozalia usunęła ciążę, żeby nie zepsuć swej idealnej figury. Zataił ten fakt przed Jeleną. Gdyby wiedziała, chyba pękłoby jej serce. Smucił go widok coraz głębszych zmarszczek na kochanej twarzy. Wkrótce nie będzie miał kto go ofuknąć, że warkot jego helikoptera wystraszył świnię, a kury ze strachu przestały znosić jajka. Przerazała go ta myśl. Kto w życiu więcej dla niego zrobił? Nikt bardziej nie zasłużył na to, by kołysać niemowlę na kolanach niż Jelena. A jak się jej odwdzieczył? Ledwie stłumił grymas bólu, gdy spytała po południu, czy nie spotkał ostatnio Rozalii.

Był z natury samotnikiem. Niechętnie zawierał znajomości, choć w interesach uwielbiał wyzwania. Gdybyż tak lekko przychodziło mu nawiązywanie kontaktów na gruncie prywatnym! Najchętniej zawarłby małżeństwo jak kontrakt, i oparł je na prostych zasadach, bez niedomówień i niejasności.

Bystry umysł natychmiast podszeptał: a czemu nie, skoro tradycyjne sposoby zawodły?

- Masz kogoś na oku? - dopytywała się Jelena, umykając wzrokiem w bok, jakby od początku spotkania rozważała, czy zadać drażliwe pytanie.

- Być może... - odrzekł enigmatycznie, żeby nie odbierać jej ani też nie dawać zbyt wielkich nadziei.

Plan działania powstał w mgnieniu oka. Tym razem postanowił podejść do sprawy w sposób praktyczny: sporządzić listę wymaganych cech przyszłej żony, zaprząć do roboty prawników, lekarza i psychologa, by na wstępie wyeliminowali nieodpowiednie kandydatki. Oczywiście umieści w kontrakcie klauzulę o tymczasowości planowanego związku i nałoży na wybraną osobę obowiązek urodzenia dziecka. W tym momencie uświadomił sobie własny brak konsekwencji: z jednej strony wykluczał materialistki, z drugiej - poszukiwał osoby, która za odpowiednio wysoką opłatą wyjdzie za niego, da

mu wymarzonego potomka, a po wykonaniu zadania odejdzie, kiedy znudzi mu się odgrywanie przed babką zakochanego małżonka. Mimo wszystko przeczuwał, że znajdzie chętną. Jeśli jasno sprecyzuje swe oczekiwania, nie będzie musiał nawet oglądać przyszłej żony przed ślubem.

Ostatnia myśl dodała mu skrzydeł. Gdy tylko goście wyszli, wziął notebook i zaczął spisywać swój plan punkt po punkcie.

Na widok siostry, wysiadającej z czerwonego, sportowego auta, którego nigdy nie widziała na oczy, Alissę ogarnęły mieszane uczucia: zaciekawienie, irytacja, zniecierpliwienie i ulga, że wreszcie ją widzi, całą i zdrową. Ledwie ochłonęła z zaskoczenia, wiotka blondynka o błękitnych oczach zbiegła pędem ze schodów, żeby zasypać swą siostrę bliźniaczkę gradem pytań:

- Gdzie się podziewałaś przez te wszystkie tygodnie? Umierałam ze strachu! Skąd wzięłaś to cacko? Czemu nie odbierałaś telefonu?

- Bo potłukłam aparat, ale kupiłam sobie nowy. Widzisz, rzeczywiście trochę zwlekałam, a kiedy zyskałam pewność, że mogę ci coś konkretnego zaproponować, wolałam przyjechać, żeby osobiście przedstawić ci ofertę.

Alissa nic nie zrozumiała z jej paplaniny. Prawdę mówiąc, rzadko nadążała za jej szalonymi pomysłami. Identyczna z wyglądu Alexa miała zupełnie inny charakter niż zrównoważona, solidna Alissa. Samowolna, ambitna i nieprzewidywalna, skora do zwady, łatwiej zyskiwała wrogów niż przyjaciół. W wieku dwudziestu trzech lat było jej znacznie łatwiej rozróżnić niż w dzieciństwie, ponieważ każda z nich stworzyła sobie inny wizerunek. Alexa obcinała jasne włosy do ramion i cieniowała je, podczas gdy Alissa wiązała swoje, znacznie dłuższe, w koński ogon. Alexa nosiła modne, a nawet prowokujące stroje, żeby skupiać na sobie uwagę płci przeciwnej. Alissa preferowała konwencjonalny styl i niepokoiła się, ilekroć mężczyzna zatrzymał na niej wzrok.

Alexa zrzuciła płaszcz i ruszyła wprost do kuchni.

- Gdzie mama?

- W sklepie. Przyszłam podsumować rachunki - dodała Alissa, stawiając czajnik na kuchence.

- Przypuszczam, że dostałaś pracę w Londynie.

Alexa oparła się o kuchenny blat. Uśmiech, który posłała siostrze, świadczył o samozadowoleniu.

- Wiesz, że jestem genialna w sprzedaży luksusowych aut. I nie tylko. Zarobiłam sporą sumę. Jak mama?

- Lepiej niż dotąd. Ostatnio przynajmniej nie płacze po nocach.

- Czy to znaczy, że dochodzi do siebie? Najwyższa pora!

- Nie sądzę, żeby kiedykolwiek przeszła do porządku dziennego nad zdradą taty, zwłaszcza teraz, kiedy ostentacyjnie paraduje ze swoją zdobyczą - westchnęła ciężko Alissa. - Świadomość, że tonie w długach i musi sprzedać dom, też nie dodaje jej otuchy...

Alexa skwitowała relację promiennym uśmiechem.

- Właśnie zastanawiałam się, czy zacząć od dobrej, czy od złej wiadomości. Po drodze wstąpiłam do adwokata. Kazałam mu wyrazić zgodę na warunki finansowe naszego ojczulka. Dałam mu też dość pieniędzy na opłacenie rachunków. Zarobiłam dość, żeby spłacić tego łotra.

- Nie ubliżaj mu... chociaż, prawdę mówiąc, podzielam twoje nastawienie.

- A jak mam go nazwać po tym, co zrobił mamie? Straciła naszego brata i mojego chłopaka w tym strasznym wypadku, pielęgnowała go, gdy stwierdzono u niego nowotwór, a jak jej podziękował? Porzucił ją dla fryzjerki, która mogłaby być jego córką!

Alissa zmarszczyła brwi. Bardzo chciała uwierzyć, że siostra znalazła wyjście z katastrofalnej sytuacji, ale rozsądek podpowiadał, że to niemożliwe mimo jej niewątpliwych talentów handlowych.

- Skąd zdobyłaś tak wielką sumę, żeby spłacić ojca, uregulować długi i jeszcze kupić sobie luksusowy samochód i drogi płaszcz?

- Nie słyszałaś? Zarobiłam.

- Jakim cudem? Nie było cię zaledwie trzy miesiące.

- W dzisiejszych czasach cuda wymagają ciężkiej pracy i wielu wyrzeczeń.

Alissa popatrzyła podejrzliwie na siostrę, która do tej pory nie wykazywała skłonności do poświęceń.

- Nadal nic nie rozumiem - przyznała z zakłopotaniem.

- To długa historia. W każdym razie na początek musiałam pożyczyć sobie twoją tożsamość.

- Jak to?

- Od kandydatek wymagano wyższego wykształcenia. Ty skończyłaś uniwersytet, a ja nie. Gdybym skłamała, szybko doszliby prawdy. Dlatego użyłam twojego nazwiska.

- Przecież to oszustwo! - wykrzyknęła Alissa z oburzeniem.

- No cóż, uznałam, że warto - odparła Alexa bez cienia wstydu. - Miałam rację, ale potem poznałam pewnego chłopaka...

- Naprawdę? - wpadła jej w słowo Alissa.

Po wypadku samochodowym, w którym zginęli równocześnie ich brat i jej poprzedni chłopak, Alexa zgorzkniała i zamknęła się w sobie. Alissa rozumiała jej rozpacz. Znała Petera od dzieciństwa. Praktycznie razem dorastali. Od niepamiętnych czasów traktowały go obie jak członka rodziny.

Alexa ostentacyjnie wyciągnęła przed siebie rękę z wielkim pierścieniem z rubinem i brylantami.

- Zdażyłaś się zaręczyć? - spytała Alissa z niedowierzaniem.

- Owszem, a nawet zajść w ciążę! - Alexa obróciła się bokiem, żeby pokazać brzuch, jeszcze zupełnie płaski.

- Dlaczego utrzymywałaś to w tajemnicy aż do dzisiaj?

- Widzisz, sprawy trochę się skomplikowały. Ponieważ ubiegałam się o to intratne zajęcie, wolałam nic nie mówić Harry'emu. Pochodzi z zamożnej ziemiańskiej rodziny. Jego bliscy przepadają za mną. Niecierpliwie oczekują narodzin potomka. Wcale im nie przeszkadza, że nie wziął sobie hrabianki. Gdyby jednak wyszło na jaw, że zanim go poznałam, popełniłam małe fałszerstwo, straciliby o mnie dobre zdanie, choć przyświecał mi szlachetny cel.

Alissa opadła na najbliższe krzesło.

- Coś ty znowu wykombinowała, siostrzyczko? Mam nadzieję, że nie zrobiłaś nic... niemoralnego.

- Zanim wyjawię ci szczegóły, uświadom sobie, ile te pieniądze znaczą dla mamy. To jej jedyny ratunek. Zresztą już wydałam na nią lwią część uzyskanej sumy. Wystarczyło wyrazić zgodę na papierowe małżeństwo z bajecznie bogatym Rosjaninem.

- Dlaczego wynajmuje sobie żonę? O ile mi wiadomo, rosyjscy milionerzy narzekają raczej na nadmiar niż na brak chętnych do życia w luksusie - zauważyła Alissa z przekąsem.

- Ten postanowił zawrzeć coś w rodzaju kontraktu handlowego. Zapłacił z góry po podpisaniu umowy, zawierającej zgodę na rozwód po kilku latach. Poszukiwał wykształconej, atrakcyjnej Angielki. Omal nie powiedziałam jego prawnikowi, że może mieć nas dwie za cenę jednej.

Niesmaczny żart nie rozbawił jej siostry.

- Więc zdecydowałaś się poślubić go dla forsy?!

- Dla mamy, wyłącznie dla niej - sprostowała z naciskiem Alexa.

Alissa długo rozważała jej słowa. Obydwie uwielbiały swą czułą, kochającą matkę. Sama zrezygnowała dla niej z ciepłej posadki w bibliotece w Londynie. Wróciła na rodziną wieś, żeby dotrzymać jej towarzystwa. Po serii nieszczęść, które dotknęły rodzinę, został z niej cień człowieka. W niczym nie przypominała radosnej, energicznej kobiety, jaką kiedyś była.

Przed dwoma laty brat bliźniaczek, Stephen, zginął w wypadku samochodowym wraz z Peterem, ukochanym Aleksy. Jeszcze nie ochłonęły po stracie, gdy u ojca wykryto nowotwór. Żona pielęgnowała go w chorobie, podtrzymywała na duchu córki. Kiedy mąż, który pozostawał jej wierny przez trzydzieści lat, wygrał z rakiem, zostawił ją dla znacznie młodszej kobiety.

Alisę bolało serce na widok rozpaczki matki i okrucieństwa ojca. Mimo że jako główny księgowy dobrze zarabiał, zażądał połowy majątku, w tym domu, który żona odziedziczyła po rodzicach, i udziału w zyskach z firmy, którą sama założyła i prowadziła. Alissa stwierdziła z goryczą, że żądza zysku przemienia przyzwoitych ludzi w chciwe potwory. Niestety wszystko wskazywało na to, że jej siostra zamierza pójść w ślady rodzica.

- Oddaj te pieniądze - zażądała. - Nie możesz przecież poślubić cudzoziemca, którego w ogóle nie znasz.

- Hmm... Teraz, kiedy noszę dziecko Harry'ego, rzeczywiście nie mogę, zwłaszcza że mój narzeczonny chce wziąć ślub za kilka tygodni.

Nieoczekiwane oświadczenie nawet nie zaskoczyło Alissy. Jej siostra zawsze szybciej działała, niż myślała. Jeżeli jej plany kolidowały z zasadami zdrowego rozsądku, ignorowała jego głos.

- Jeśli nie wyjdiesz za tego Rosjanina zamiast mnie, będę musiała przerwać ciążę - ciągnęła Alexa.

Alissa omal nie zemdląca.

- Co ty bredzisz? Naprawdę byś to zrobiła?

- Nie mam wyboru. Podpisałam umowę, wzięłam pieniądze, większość z nich wydałam.

- Wydałaś? - powtórzyła Alissa z niedowierzaniem.

- Przeważnie na mamę. Oczywiście kupiłam sobie też samochód i parę innych drobiazgów. Wtedy uważałam, że zasłużyłam na drobną nagrodę za moje poświęcenie. Wiem, że przeżyłaś wstrząs, ale nie patrz na mnie z takim wyrzutem! W końcu to ja pospieszyłam mamie na ratunek, kiedy ty tylko podliczałaś straty i bezradnie załamywałaś ręce!

Alissa bladła po każdym zdaniu. Im głośniejsze Alexa krzyczała, tym wyraźniej docierała do niej brutalna prawda.

- Chyba masz rację - przyznała z ociąganiem. - Rzeczywiście rozpaczliwie potrzebujemy tych pieniędzy, a ja nie potrafiłabym ich zdobyć.

- A widzisz? - Alexa złożyła ręce w błagalnym geście. - Czy twoim zdaniem zasługuję na szczęście? Po śmierci Petera żałowałam, że nie zginęłam w tym wypadku razem z nim i Stephenem. Nagle los wynagrodził mi stratę. Pragnę wyjść za Harry'ego i urodzić mu dziecko, ale kiedy się dowie, co podpisałam dla pieniędzy, na pewno mnie porzuci - zaszlochała. - To uczciwy, prostolinijski człowiek. Nigdy mi nie wybaczy.

Łzawe wyznanie przypomniało Alissie niejedną sytuację z dzieciństwa. Alexa wciąż łądowała się w kłopoty, a potem Alissa musiała ją z nich wyciągać. Często nawet

brała winę na siebie. Dawno stwierdziła, że jest nie tylko spokojniejsza i bardziej rozważna, ale też bardziej odporna psychicznie od bliźniaczki. Mimo pozornej śmiałości Alexa źle znosiła porażki.

- Chyba Harry nie musi o tym wszystkim wiedzieć? - zasugerowała nieśmiało, choć dręczyły ją wyrzuty sumienia, że namawia siostrę do oszukiwania przyszłego męża.

- Nie powinien. Tyle że jeżeli nie dotrzymam umowy, Siergiej Antonowicz zażąda zwrotu pieniędzy.

- Siergiej Antonowicz? - powtórzyła Alissa z bezgranicznym zdumieniem. - Ten rosyjski miliarder? Dlaczego, na Boga, postanowił wynająć sobie żonę? Przecież stale otacza go tłum modelek i aktorek.

- Podobno po pierwszym nieudanym małżeństwie woli zawrzeć kontrakt, żeby uniknąć nieporozumień. Tak przynajmniej twierdzi jego prawnik. Powiedział, że więcej nie muszę wiedzieć, bo to tylko zlecenie, nietypowe wprawdzie, ale nic poza tym - dodała Alexa, wbijając wzrok w blat stołu.

- Rzeczywiście dość nietypowe - mruknęła Alissa z dezaprobatą.

- Słuchaj, ten Antonowicz jeszcze mnie nie widział. Jeżeli wyjdiesz za niego zamiast mnie, wezmę ślub z Harrym, zatrzymamy pieniądze i uratujemy mamę - przekonywała żarliwie Alexa.

- Ależ to czyste szaleństwo! Nie zrobię czegoś takiego!

- Nie zapominaj, że podpisałam umowę w twoim imieniu. Jeżeli jej nie wypełnię, to ciebie będą ścigać.

Alissa niełatwo wpadała w gniew, ale ostatnie zdanie wyprowadziło ją z równowagi.

- Nic mi nie zrobią. Ja niczego nie podpisywałam. Skoro nawarzyłaś piwa, to sama je wypij. To nie moja sprawa.

- Ale to właśnie twój podpis widnieje na kontrakcie. Podrobiłam go. Przepraszam, nie miałam innego wyjścia. Nie znalazłam innego sposobu uratowania mamy. Nie możemy nawet wziąć pożyczki.

- Mama nie zdołałaby jej spłacić, a do sprzedania też nic nie zostało - podsumowała Alissa.

Nieliczne wartościowe meble, biżuteria i inne rodzinne pamiątki dawno zostały sprzedane. Jenny zaciągnęła też kredyt hipoteczny pod zastaw domu, żeby kupić lokal na sklepik z kawą i wyrobami rzemieślniczymi. Dom wystawiły wprawdzie na sprzedaż, ale tylko kilka osób przyszło go obejrzeć. Żadna z nich nie wykazała zainteresowania zakupem, zwłaszcza że wymagał kapitalnego remontu. W dobie kryzysu mało kto kupował nieruchomości.

Po rozważeniu sytuacji Alissa wstała z miejsca.

- Zaczęło padać. Obiecałam mamie, że po nią pojedę.

Wsiadła do starego samochodu dostawczego matki i podjechała pod sklep. Właśnie wychodziła z niego ponętna brunetka w tak krótkiej spódniczce, jakiej nawet tancerka z podrzędnego kabaretu nie włożyłaby na ulicę. Alissa natychmiast rozpoznała Maggie Lines, kochankę ojca. Gdy weszła do sklepu, natychmiast spostrzegła zaczerwienione oczy i drżące ręce matki.

- Czego ta kobieta od ciebie chciała? - spytała prosto z mostu, nie kryjąc oburzenia.

- Równowartości tej części majątku, która należy do twojego ojca. Tłumaczyła, że najlepiej załatwić sprawę polubownie, bez procesu, żeby uniknąć kosztów sądowych i opłacania prawników.

- Toż to szczyt bezczelności! Nie powinna cię nachodzić. Nie mogę patrzeć, jak cierpisz.

- Nie ona mnie zraniła. Z ekonomicznego punktu widzenia ma rację. Nie ominę prawa. Jak spłacę waszego ojca, niech się z nią żeni, jeśli chce. Na razie nic nie mogę zrobić, póki nie znajdę chętnego na zakup domu. Cały kłopot w tym, że nadal go kocham - wyznała na koniec ze wstydem.

Alissa otoczyła matkę ramionami. Wiedziała, że po podziale zadłużonego majątku zostanie bez środków do życia. Rozpaczliwie szukała sposobu, żeby ją pocieszyć.

- Alexa ma dom, nowego narzeczonego, a ostatnio zrobiła dobry interes. Niewykluczone, że w ogóle nie będziesz musiała sprzedawać domu.

- Niemożliwe!

- Ale prawdziwe - odrzekła enigmatycznie, podczas gdy jej umysł intensywnie pracował nad wymyśleniem wiarygodnej historyjki.

Zrobiłaby wszystko, żeby oszczędzić matce szarpaniny nerwów przy rozwodzie i ruiny finansowej. Ale czy gotowa byłaby również wyjść za nieznanego cudzoziemca, czy tylko miała ją fałszywymi nadziejami, żeby nie patrzeć na jej łyzy?

Po powrocie do domu Alexa pomogła jej rozstrzygnąć dylemat.

- Przed chwilą dzwonił do mnie rosyjski prawnik. Antonowicz postanowił mnie zobaczyć przed ślubem. Zdecyduj, czy chcesz pomóc mamie, czy nie.

Alissa natychmiast pomyślała o maleństwie, które siostra nosiła pod sercem. Nie wątpiła, że gdyby narzeczony z nią zerwał, przerwałaby ciążę, podczas gdy jej samej papierowe małżeństwo nie rujnowało życia osobistego.

Przed laty skrycie kochała się w Peterze, chłopaku Aleksy. Wtedy zaczęła szukać kogoś dla siebie, żeby uleczyć złamane serce. Jednak gdy młody człowiek, który ją zainteresował, zaczął dążyć do nawiązania intymnej więzi, uciekała w popłochu. W przeciwieństwie do siostry, zapalanej uwodzicielki, nie stawiała na ilość, lecz na jakość. W rezultacie przeważnie zostawała sama.

Najwięcej znaczyła dla niej rodzina. Cierpiała, patrząc bezradnie na jej rozpad. I oto nagle Alexa dała jej do ręki narzędzie, dzięki któremu mogła przynajmniej uchronić matkę od katastrofy finansowej. Czy starczy jej samozaparcia, by wbrew zasadom zawrzeć małżeński kontrakt dla pieniędzy? Czy fakt, że nie znalazła lepszego sposobu, usprawiedliwia uczestnictwo w tej farsie? Czy ma moralne prawo odrzucić jedyną szansę ratunku?

Z drugiej strony, pieniądze nie zwrócą jej ojca, nie uśmierzą bólu porzuconej matki. Jednak pozwolą jej zatrzymać rodzinny dom i dalej prowadzić interes, co z pewnością pomoże jej przywyknąć do nowej sytuacji. Ostatnia myśl rozproszyła wątpliwości Alissy. Czekają ją niełatwe wyzwania, ale po głębokim namyśle uznała, że warto je podjąć. Gdy decyzja zapadła, udzieliła siostrze upragnionej odpowiedzi.

ROZDZIAŁ DRUGI

Siergiej ze zmarszczonymi brwiami obejrzał fotografię, chyba już po raz dziesiąty. Z tym samym skutkiem co poprzednio. Mimo niewątpliwej atrakcyjności panna Alissa Bartlett w ogóle go nie pociągała.

Nigdy dotąd nie miał kłopotów z podjęciem decyzji. Tym razem stwierdził jednak, że jego prawnicy nie zebrali zbyt wielu danych na temat wybranej kandydatki. Postanowił polecić im nadrobić niedopatrzenie, zanim postawi następny krok.

Prawdę mówiąc, nie potrzebował poszerzać wiedzy. Im dłużej studiował jej życiorys i profil psychologiczny, tym mniejszą miał ochotę ją poślubić, choćby tymczasowo. Najgorsze, że właściwie nie mógł nic zarzucić zleceniobiorcom. Atrakcyjna, wykształcona, dobrze wychowana i elegancka, spełniała wszystkie postawione wymagania co do joty. Skoro mu jednak nie odpowiadała, doszedł do wniosku, że musiał je niewłaściwie sformułować. Prawdopodobnie położył zbyt wielki nacisk na cechy zewnętrzne, zapominając o przymiotach charakteru. Mimo uniwersyteckiego wykształcenia zrobiła na nim wrażenie niezbyt mądrej, próżnej, samolubnej, w dodatku zimnej jak lód. Z drugiej strony, przecież nie oczekiwał od niej zaangażowania emocjonalnego.

Najbardziej martwiło go, że babcia, dla której zmieniał stan cywilny, szybko odkryje brzydkie wnętrze pod piękną powłoką. Dlatego postanowił zobaczyć narzeczoną przed ślubem. Wolał zerwać umowę, niż przypieczętować pomyłkę małżeńskim kontraktem. Zaklął pod nosem, niemal pewny, że jego genialny plan spalił na panewce.

- To nie ja - jęknęła Alissa, patrząc z dezaprobatą na własne odbicie. - To nie w moim stylu.

- I całe szczęście - skomentowała jej modna siostra. - Ty w ogóle nie masz stylu. Nie wystąpisz przecież w rzeczach z przeceny. Szara myszka nie robi wrażenia na bogaczu, zwłaszcza jeśli dostała kupę forsy na skompletowanie eleganckiej garderoby przed ślubem.

- Wyglądam jak wróżka ze świątecznej choinki. Tylko skrzydełek brakuje!

Gdy obróciła się przed lustrem, krótka, czarna spódniczka zawirowała, odsłaniając warstwy różowego tiulu, wykończone koronką. Drapały niemiłosiernie, a różowe pantofelki na wysokich obcasach zmuszały do stawiania drobnych kroczków. Na domiar złego obfitsze niż u siostry piersi niemal wylewały się ze stanika.

- Twoje ubrania na mnie nie pasują.

- Bo za dużo jesz. Jak schudniesz, oddam ci wszystkie ciuchy. W ciąży i tak w nie nie wejdę. Uważaj tylko, żeby ci gdzieś nie ukradli mojego nowego płaszcza. Kosztował fortunę.

Dalszą wymianę zdań przerwało pukanie do drzwi. Stał w nich olbrzym, niemal równie szeroki jak wysoki. Oznajmił łamanym angielskim, że samochód czeka na dole. Alexa schowała się, żeby jej nie zobaczył. Alissa usiłowała zadać mu kilka pytań, ale zbyt słabo znał język, żeby na nie odpowiedzieć. Dopiero pod koniec podróży wypowiedział swoje imię: Boria.

Wkrótce zatrzymał samochód przed nocnym klubem. Przeprowadził ją wśród tłumem elegancko ubranych ludzi, stojących w kolejce do wejścia. Alissa oddała płaszcz zakatarzonej szatniarce.

- Widzę, że źle się pani czuje - zauważyła.

- Tak, przeziębiam się. Okropnie wieje od drzwi - potwierdziła dziewczyna.

Alissa serdecznie jej współczuła. Sama na studiach dorabiała na podrzędnych posadach, żeby związać koniec z końcem.

Siergiej wraz z ochroną siedział w wydzielonym pomieszczeniu. Oglądał mecz w ogromnym, plazmowym telewizorze. Lecz kiedy przyszła narzeczona wkroczyła do środka, zapomniał o grze. Fotografia nie oddawała jej urody. Na żywo wyglądała znacznie lepiej. Ku własnemu zaskoczeniu stwierdził, że go pociąga. Z przyjemnością patrzył na burzę jasnych włosów, pięknie wykrojone usta i oczy czyste jak morze. Z trudem oderwał wzrok od smukłej talii i ponętnych krągłości powyżej.

Gdy wstał, Alissa zaniemówiła z wrażenia na widok dorodnego okazu męskiej urody. Ciemnowłosy, o smagłej, pociągłej twarzy, patrzył na nią błyszczącymi, ciemnymi oczami. Emanował witalnością i energią. Gdy wskazał miejsce obok siebie, jej serce przyspieszyło do galopu. Miał na sobie czarną koszulę w prążki z podwiniętymi rękawami.

wami. Marynarka od oficjalnego garnituru leżała skotłowana na sofie. Jedwabny krawat właśnie spadał na podłogę z podręcznego stolika. Alissa doszła do wniosku, że okropny z niego bałaganiarz i że prawdopodobnie nie znosi jakichkolwiek ograniczeń. Otaczała go niemal widoczna aura władzy.

- Usiądź - zachęcił. - Oglądam mecz mojego klubu. Lubisz piłkę nożną?

- Nie - odpowiedziała zgodnie z prawdą.

Zaskoczyła go. Przywykł do kobiet, które namiętnie podzielały jego pasję, przynajmniej na jego użytek.

- Naprawdę? - spytał, żeby dać jej szansę naprawienia nietaktu.

- W ogóle nie przepadam za sportem. Nawet w szkole nie trenowałam - potwierdziła.

Złożyła porządnie marynarkę i powiesiła na oparciu. Z podniesienia krawata zrezygnowała. W końcu nie zatrudniał jej w charakterze pokojówki.

Siergiej popatrzył na nią uważnie. Rzeczywiście nie wyglądała na atletkę. Pstryknął palcami na kelnera i zamówił różową wódkę. Po głowie Alissy krążyło co najmniej tuzin pytań, ale nie śmiała zadać ani jednego, żeby nie ujawnić swej ignorancji. Z ociąganiem upiła łyk trunku, uważając, żeby się nie skrzywić. Mimo to Siergiej zauważył, że jej nie smakuje.

- Wódki też nie lubisz? - spytał zdziwiony, że siedzi na samym brzegu sofy, jak najdalej od niego, sztywna, jakby kij połknęła.

Słyszając wyraźną dezaprobatę w jego głosie, Alissa odchyliła głowę i wypiła całą zawartość jednym haustem. Mocny alkohol palił ją w gardle. Po chwili stanęły przed nimi inne kieliszki i kolejna butelka.

- Może ta bardziej przypadnie ci do gustu - zachęcił Siergiej.

- Dziękuję. W ogóle niewiele piję - odparła, ściskając w ręce pusty kieliszek, żeby go ponownie nie napełnił.

- Pij, póki możesz.

Alissa usiłowała odgadnąć, dlaczego udzielił jej tak osobliwej rady. Czyżby zamierzał jej zakazać spożywania alkoholu po ślubie? Głośny okrzyk kibiców na stadionie, któremu zawtórowała asysta Siergieja, odwrócił jej uwagę od problemu.

- O, ktoś strzelił gola! - zawołała radośnie, pewna, że Alexa na jej miejscu nie siedziałaby jak mysz pod miotłą,

- Owszem, przeciwnicy mojej drużyny - poinformował Siergiej łagodnym tonem.

- Och - jęknęła, purpurowa ze wstydu.

Siergiej chwycił jej dłoń i przyciągnął ją bliżej do siebie. Alissa zrobiła wielkie oczy, zaczęła szybciej oddychać.

- Co robisz? - wyszeptała w popłochu.

Zdziwiła go jej reakcja. Nie takiej oczekiwał od doświadczonej kobiety.

- A jak myślisz? - odparł, nie kryjąc rozbawienia.

Napotkawszy gorące spojrzenie ciemnych oczu, Alissa znieruchomiała. Wołała nie ryzykować, że potraktuje próbę ucieczki czy obrony jak prowokację. Gdy poczuła, że sutki jej twardnieją, ścisnęła uda i wzięła głęboki oddech. Zdawała sobie sprawę, co się z nią dzieje. Pragnęła go wbrew woli. Siergiej powiódł palcem po linii jej warg.

- Bardzo mnie pociągasz - wyznał prosto z mostu. - Chodź do mnie na noc. Po co czekać do ślubu?

Alissa otworzyła oczy jeszcze szerzej, lecz zaraz je spuściła. Gdyby teraz dorwała Aleksę, spralaby ją na kwaśne jabłko. Jak to czekać? Jaką umowę podpisała w jej imieniu? Czyżby zawierała klauzulę o konieczności wypełniania małżeńskich obowiązków? Gorączkowo szukała jakiegoś dyplomatycznego wybiegu, żeby mistyfikacja nie wyszła na jaw.

Siergiej przycisnął swe kształtne, szerokie usta do jej warg. Pocałunek, słodszy niż miód, gorętszy niż płomień, rozpałił w niej ogień, wywołał reakcję łańcuchową. Gdy rozchylił jej wargi językiem, wczepił palce w ciemne włosy i zachłannie chłonęła nowe, nadspodziewanie silne doznania. Najchętniej przyłgnęłaby do niego całym ciałem.

- Wystarczy, *miłaja maja!* - oznajmił nagle, odsuwając ją od siebie, zadowolony, że bez reszty zatraciła się w jego ramionach.

Zaróżowione policzki i zamglone oczy powiedziały mu, że obudził w niej żądzę. Lubił namiętne kobiety. Nagle przestała go przerażać perspektywa spłodzenia potomka z kontraktową żoną.

Alissa zamrugała powiekami, zdezorientowana i wściekła na siebie, że pozwoliła obcemu na pocałunek przy świadkach.

- Obserwuj grę - doradził Siergiej, jakby od jej wyniku zależały losy świata.

Alissa najchętniej rozbiłaby mu butelkę na głowie. Rozsadzała ją złość.

- Uwielbiam ludzi, którzy stawiają najważniejsze sprawy na pierwszym miejscu - wycedziła przez zęby.

Siergiej nie dostrzegł ironii. Dotychczasowe znajome dokładały wszelkich starań, żeby spełnić jego oczekiwania. Skupił całą uwagę na ekranie telewizora.

- Po meczu zabiorę cię do nocnego klubu - rzucił od niechcienia.

Alissa z całego serca życzyła mu, żeby jego drużyna przegrała. Zamiast zastanawiać się, jakim prawem zapraszał ją do domu na noc, usiłowała odgadnąć, czy Aleksę również by tak bezwstydnie zlekceważył.

Jej znudzona mina wyprowadziła Siergieja z równowagi. Zły, że drużyna, w którą włożył miliony, przegrywa, zaczął tłumaczyć Alissie reguły gry. Równie dobrze mógł przemawiać do ściany. Nie rozumiała najprostszych terminów. Nawet nie usiłowała udawać, że ją zainteresował. Żadna Rosjanka na jej miejscu nie okazałaby tak absolutnej obojętności. Najwyraźniej nie wiedziała, jak sprawić mężczyźnie przyjemność. Z drugiej strony jej reakcja na pocałunek wskazywała, że wynagrodzi mu rozczarowanie w sypialni.

- Piękny lokal - pochwaliła w drodze do windy.

- Rozbudowałem go, żeby stworzyć wydzielone pomieszczenia dla ważnych osobistości. Zorganizowałem też szkolenie dla załogi, aby potrafiła zadowolić rosyjskich klientów - wyjaśnił, dyskretnie obserwując w lustrze zgrabną figurkę, zaokrągloną w odpowiednich miejscach.

- To twój klub? - spytała Alissa.

- Tak. Sam go stworzyłem, ponieważ nie znalazłem w Londynie żadnego, który spełniałby moje oczekiwania.

Nie ulegało wątpliwości, że stać go na to, by czerpać z życia wszystko co najlepsze, i że zawsze otrzymuje to, czego zapragnie. Nic dziwnego, że potraktował nieudane małżeństwo jak osobistą klęskę. Lecz jeśli z tego powodu wybierał kandydatkę na żonę

jak towar z katalogu, to czemu z góry zakładał rozwód po kilku latach? Po co w ogóle planował założenie rodziny, skoro nie szukał partnerki na całe życie?

- Nie jesteś zbyt gadatliwa - zauważył, gdy wchodzili do windy.

Po wejściu do sali muzyka i gwar rozmów uniemożliwiły dalszą konwersację. Kilka osób z eskorty Siergieja stało przy pustym stoliku, zarezerwowanym dla pracodawcy. Lecz zanim zdążył do niego podejść, otoczył go tłum chichoczących, rozpromienionych piękności. Podchodziły tanecznym krokiem, próbowały go dotknąć. Każda wychodziła ze skóry, by zwrócić na nią uwagę. Alissa nigdy w życiu nie widziała podobnego cyrku. Nie ulegało wątpliwości, że Siergiej przywykł do nieustannych dowodów adoracji. Najwyraźniej nie sprawiały mu przykrości, skoro zamiast dotrzymywać towarzystwa zaproszonej osobie, uciał sobie pogawędkę z dwiema panienkami, wpatrzonymi w niego jak w obraz.

Urażona Alissa zajęła miejsce przy innym stoliku, obok Borii. Scena, którą obserwowała, potwierdzała jego reputację kobieciarza, czy też, jak to określali redaktorzy niektórych gazet, konesera. Alissa wielokrotnie widywała w prasie zdjęcia Siergieja Antonowicza na jachcie, po wyjściu z nocnych klubów, przed imponującą siedzibą jego firmy. Na każdym towarzyszyła mu inna młoda osoba niezwyklej urody. Najwyraźniej nie przeszkadzała im jego niestałość, jakby każda z nich poczytywała sobie za zaszczyt choćby chwilowe zainteresowanie.

Siergiej odszukał ją wzrokiem. Specjalnie zaprosił reporterów, by zaprezentować prasie narzeczoną, tymczasem ona tydzień przed ślubem odeszła do innego stolika. Żadna jeszcze tak otwarcie go nie zlekceważyła! Udowodniła, że nie dorasta do wyznaczonej roli. Zepsuła mu wizerunek. Zakochana kobieta nie zostawiłaby przyszłego męża na pastwę pięknych wielbicieli.

Alissa z kamienną twarzą sączyła wódkę, obserwując, jak Siergiej bryluje wśród młodych dam. Mierzył ją ten widok. Już jej nie dziwiło, że musiał sobie kupić żonę. Żadna kobieta, posiadająca choć odrobinę godności, nie zniosłaby takiej arogancji. Skąd mu przyszło do głowy, że nie marzyła o niczym innym jak tylko o oglądaniu meczu na pierwszym spotkaniu? Gdyby przyszła na prawdziwą randkę, odwróciłaby się na pięcie i

wróciła do domu. W obecnej sytuacji nie pozostało jej nic innego, jak czekać na zakończenie niesmacznego przedstawienia.

Bębniąc nerwowo palcami o stół, postanowiła, że wyjdzie za dziesięć minut. Zanim zdążyła zrealizować zamiar, poprosił ją do tańca przystojny blondyn. Boria usiłował go odprawić, lecz Alissa wstała i wyszła na parkiet. Nie widziała powodów, by umierać z nudów w asyście ochroniarzy niczym więzień wśród strażników.

Siergiej osłupiał na ten widok. Jeszcze żadna nie odplaciła mu tą samą monetą. Podszedł do wirującej pary. Zatrzymał Alisnę w pół kroku, kładąc jej ręce na ramionach, a jej partnera odprawił skinieniem głowy. Nawet jej nie zdziwiło, że odszedł jak niepyszny. Grobowa mina Siergieja nie wróżyła nic dobrego. Nie wykluczała, że jest zdolny do przemocy.

- Co ty wyprawiasz? - warknął, nie kryjąc wściekłości.

Alissa nie zadała sobie trudu, żeby odpowiedzieć. Nie zamierzała spędzić ani minuty więcej w towarzystwie brutala. Gwałtownym ruchem strząsnęła jego dłonie ze swoich ramion i ruszyła ku wyjściu.

Równie oburzony, co zaskoczony, Siergiej podążył w ślad za nią. Zanim opuścili salę, zadzwonił szef firmy, która sporządzała psychologiczny portret Alissy. Przeprosił, że dokładniejsze sprawdzenie szczegółów życiorysu kandydatki zajmie więcej niż tydzień, który pozostał do ślubu. Obserwując zgrabną, dumnie wyprostowaną postać w krótkiej spódniczce, Siergiej kazał mu zaniechać śledztwa. Stwierdził bowiem ponad wszelką wątpliwość, że chce mieć ją w swoim łóżku, nawet za cenę ryzyka.

Alissa przystanąła przy szatni, żeby odebrać bezcenny płaszcz Aleksy.

- Co robisz? - zawołał Siergiej z odległości kilku metrów.

- Idę do domu. Nie chodzę na randki z neandertalczykami.

- Nie jesteś na randce - przypomniał lodowatym tonem, starannie ukrywając zarówno rozbawienie użytym określeniem, jak i urazę z powodu obelgi. - Pospiesz się! - wrzasnął do kaszłającej szatniarki.

- Nie krzycz na nią jak dowódca na rekruta! - ofuknęła go Alissa. - Jest chora.

Siergiej z najwyższym trudem opanował wybuch gniewu. Ochroniarze z Borią na czele już czekali przy drzwiach, zszokowani, że ktoś śmiał podnieść głos na ich praco-

dawcę. Siergiej również osłupiał. Kogo obchodził stan zdrowia pracownicy nocnego klubu? Odpowiedź przyszła w mgnieniu oka: dobrą, wrażliwą osobę, lepszą niż wszystkie, które znał, z wyjątkiem babci. Ona również spieszyła z pomocą chorym, w razie potrzeby opiekowała się dziećmi sąsiadów. Siergiej pojął, że przy odrobinie starania wychowa Alissę na taką żonę, jakiej Jelena by mu życzyła.

Alissa w milczeniu obserwowała, jak Siergiej wręcza szatniarce banknot znacznej wartości. Miała nadzieję, że dziewczyna rzuci nim i zażąda przeprosin, ale oczywiście tego nie zrobiła. Wymamrotała słowa podziękowania, po czym z zawrotną prędkością wsunęła napiwek do kieszeni.

Siergiej podał Alissie płaszcz. Gdy wsunęła ręce w rękawy, odgarnął jej długie włosy z karku. Nieznaczące dotknięcie opuszek palców przywołało wspomnienie gorącego pocałunku. Rozpaliło w niej ogień niczym zapałka w wiązce słomy. Przeraziła ją własna reakcja. Kiedy ujął jej dłonie w swoje, duże i ciepłe, nie zdołała opanować drżenia.

- Dziennikarze czekają na zewnątrz - oznajmił nieoczekiwanie. - Wykorzystaj swoje pięć minut sławy - wymamrotał jej do ucha zmysłowym głosem. - Pora zacząć przedstawienie. Udawaj szczęśliwą.

Alissa wpadła w popłoch. Nie wątpiła, że jej siostrze publiczne wystąpienie sprawiłoby wielką przyjemność.

- A więc nie mogę cię spoliczkować? - zażartowała, żeby ukryć zmieszanie.

- Nie.

- Ani skrzyczeć?

- Wykluczone, *miłaja maja*. Nie pozwolę też, żeby dotykał cię ktokolwiek prócz mnie. Należysz wyłącznie do mnie i musisz przestrzegać pewnych zasad. Zrozumiano?

Groźny ton niemal przyprawił Alissę o dreszcze. Nie cierpiała satrapów.

- Urodziłeś się gburem czy wypracowałeś sobie taki styl? - zadrwiła bezlitośnie.

Siergiejowi odebrało mowę. Nie wierzył własnym uszom. Nadal gładząc jej nadgarstki, wbił zdumione spojrzenie w jasną główkę. Sięgała mu zaledwie do piersi, a walczyła jak lwica.

- Twoje milczenie świadczy o tym, że to cecha wrodzona - orzekła Alissa.

Sama nie rozumiała, czemu wciąż go prowokuje. Czy to wpływ wódki, czy złość, że okazał jej lekceważenie, przyjmując hołdy innych? A może świadomość, że mimo fatalnych manier nieodparcie ją pociąga?

Siergiej uniósł ją do góry, żeby spojrzeć jej w oczy.

- Niebawem polubisz piłkę nożną - oznajmił z niezachwianą pewnością.

- Niedoczekanie!

- Staniesz się też przymilna i zazdrosna jak inne.

- Jeszcze mnie nie znasz! - odburknęła, zaciskając ręce w pięści.

Siergiej rzucił jej karcące spojrzenie.

- Chyba zapomniałaś, dlaczego tu jesteś.

Alissa zamilkła, spuściła rzęsy. Rzeczywiście zapomniała, że wykonuje zlecenie za Aleksę. Wzięła kilka głębokich oddechów dla opanowania wzburzonych nerwów.

- No, już lepiej - pochwalił Siergiej i w nagrodę pocałował ją w usta.

Alissa na ułamek sekundy zacisnęła wargi, ale szybko zaprzestała oporu. Gdy krew zawrzała w jej żyłach, bezwiednie odchyliła głowę i przyłgnęła do niego mocniej, spragniona jeszcze większej bliskości.

- Wychodzimy - oznajmił nieoczekiwanie, odchylając głowę.

Na dworze powitał ich szcęk migawek. Dziennikarze przekrzykiwali się nawzajem, zadając pytania. Alissa nadludzkim wysiłkiem przywołała na twarz uśmiech. Wsparta o mocne ramię, podążała za eskortą, torującą drogę wśród tłumu.

Dopiero w limuzynie odetchnęła swobodniej, choć palił ją wstyd, że znów pozwoliła na pocałunek w miejscu publicznym. Prawdę mówiąc, odkąd zasmakowała jego ust, niecierpliwie oczekiwała powtórki.

Siergiej popatrzył na jej pobladłą twarz.

- Wyglądałaś na przerażoną. Nie lubisz zwracać na siebie uwagi, prawda? - zauważył.

- Nie.

- Z oceny psychologa odniosłem zupełnie inne wrażenie.

Kompletnie zbił ją z tropu. Do tej pory nie obawiała się, że odkryje oszustwo, ponieważ nie widział jej siostry. Wyglądało jednak na to, że dokładnie przestudiował jej

charakterystykę i zdążył wyrobić sobie opinię. Kiedy uświadomiła sobie, jak bardzo odbiega od przedstawionego wizerunku, struchlała ze strachu. Zwątpiła, czy da radę odegrać wyznaczoną rolę.

- W wywiadach każdy usiłuje wypaść jak najlepiej - odparła.

Siergiej na próżno usiłował odgadnąć, co się kryje za tą wymijającą odpowiedzią.

- Odpręż się. Za tydzień lecimy do Rosji wziąć ślub. To dla ciebie - oznajmił nieoczekiwanie, wręczając jej jakąś paczuszkę. - Teraz będziemy w stałym kontakcie.

Dwadzieścia minut później nie ona, lecz Alexa rozpakowała prezent. Oglądała nowoczesny telefon komórkowy rozszerzonymi oczami.

- To jeden z najdroższych modeli na świecie, w dodatku wysadzany najprawdziwymi brylantami! - wykrzyknęła z zachwytem.

Alissa nie podzielała jej entuzjazmu. Nie widziała sensu zdobienia przedmiotów codziennego użytku szlachetnymi kamieniami. Uznała je za pretensjonalny symbol bogactwa.

- Kosztował wiele tysięcy funtów. To ja powinnam go dostać. Ja wygrałam konkurs, a ty zgarniasz upominki - narzekała Alexa.

Alissa puściła jej jęki mimo uszu. Znacznie bardziej zajmowała ją inna kwestia.

- Nie wiesz, dlaczego Siergiej Antonowicz szuka żony?

- Niewiele mnie to obchodzi, póki nie łamie prawa. Może liczy na spadek, ulgi podatkowe albo potrzebuje tarczy ochronnej przed tłumem wielbicielek.

- Nie wygląda na miłośnika życia rodzinnego. Zaproponował mi, żebym spędziła z nim noc.

- Naprawdę? Uznał cię za aż tak atrakcyjną? Co tu w takim razie robisz? Dlaczego mu odmówiłaś?

- Najważniejsze, dlaczego w ogóle o to prosił? Czyżby zawarł w umowie obowiązek skonsumowania małżeństwa?

Zabawa telefonem komórkowym tak pochłonięła Alexę, że nawet nie podniosła głowy. Dopiero po paru sekundach rzuciła siostrze karcące spojrzenie.

- O święta naiwności! Jak mogłabyś udawać przed służbą jego żonę, śpiąc w osobnym pokoju? To przecież oczywiste, że małżonkowie dzielą sypialnię. A co robisz za jej zamkniętymi drzwiami to już twoja sprawa.

- Czy to znaczy, że kontrakt nie zobowiązuje mnie do utrzymywania intymnych kontaktów?

- Za kogo mnie uważasz?! - wykrzyknęła z oburzeniem Alexa. - Chociaż wiadomo, że jeśli zamknąć dwie osoby płci przeciwnej w jednym pomieszczeniu, w końcu posłuchają głosu natury. Przecież nie możesz pozostać dziewicą do końca życia - dodała na widok zakłopotanej miny siostry.

- Czemu nie? Nie wstydzę się dziewictwa. Jeszcze nie spotkałam tego jedyne, któremu chciałabym je oddać.

- Nic dziwnego, że ciągle jesteś sama. Wygląda na to, że nic nie wyjdzie z tej zamiany.

- Co sugerujesz?

- Że to ja kandydowałam na żonę dla Siergieja i chyba powinnam nią zostać. Ponieważ nie zdołamy zwrócić pieniędzy, nie pozostaje mi nic innego, jak usunąć ciążę i wyjść za niego.

- Nigdy na to nie pozwolę - oświadczyła Alissa z całą mocą. - Poradzę sobie.

- Nie sądzę. Wciąż robisz ceregiele o drobiazgi.

- Pójście do łóżka z obcym to nie drobiazg.

- Ja bym takiemu przystojniakowi nie odmówiła. Rozumiem, że brak ci doświadczenia, ale kiedyś trzeba zacząć. Przyznaj, że przystojny miliarder to niezły początek. Poza tym pomyśl o mamie. Chcesz jej pomóc czy nie?

Alissa nie musiała długo myśleć nad odpowiedzią. Chciała też zostać ciocią jeszcze nienarodzonego maleństwa. Poznała jego ojca, gdy zaprosił obie siostry na lunch. Bardzo go polubiła. Nie ulegało wątpliwości, że kocha jej postrzeloną siostrę nad życie. Aleksą natomiast najwyraźniej targwały sprzeczne emocje: radość z planowanego małżeństwa i macierzyństwa walczyły o lepsze z lękiem przed utratą swobody. Alissa podejrzewała, że drogi, całkowicie zbędny podarunek od Siergieja jeszcze pogłębił jej rozterki. Nie umknęło jej uwagi, jak pożądliwie patrzyła na aparat. Uwielbiała luksus. Zamiłowanie do

kosztownych drobiazgów niejednokrotnie wpędziło ją w długi. Alissa nie dałaby głowy, czy nie zamieniłaby prawdziwej miłości na małżeństwo z miliarderem, choćby pozorne i krótkotrwałe.

Decyzja zapadła natychmiast. Lekceważąc własne wątpliwości, wzięła głęboki oddech i oświadczyła:

- Ponad wszystko pragnę pomóc mamie. Odegram swoją rolę, bez względu na koszty.

TLR

ROZDZIAŁ TRZECI

Kilka godzin po rozstaniu Siergiej wyszedł z łazienki. Wziął zimny prysznic, żeby ugasić ogień, który Alissa w nim rozpałała. Na próżno. Nadal pragnął jej do bólu. Minęła czwarta w nocy, a on prawie nie zmrużył oka.

Po kąpieli włączył laptop i kolejny raz obejrzał fotografię Alissy. Ponownie stwierdził, że w naturze ma bardziej błyszczące oczy, pełniejszą twarz, bardziej szczery uśmiech. Irytowało go, że dostrzega coraz więcej różnic. Dlaczego zdjęcie kłamało? Po namyśle doszedł do wniosku, że pewnie zrobiono je dawno, gdy była szczuplejsza.

W jej osobowości również odkrył wiele nieoczekiwanych cech. Opracował precyzyjny plan, łącznie ze szczegółami ceremonii ślubnej, żeby zminimalizować ryzyko. Lecz gdy zobaczył, jak tańczy z innym, stracił złudzenia, że dokonał bezpiecznego wyboru. Przewidywał, że jeszcze nieraz sprawi mu kłopot.

Zdrowy rozsądek podpowiadał, że najlepiej się wycofać, ale za bardzo go pociągała. Poza tym obudziła w nim apetyt na ryzyko. Stanowiła ciekawe wyzwanie, czemu więc go nie podjąć?

Liczna rzesza wielbicielek uczyniła Siergieja wybrednym. Jak na ironię, osoba, która go najbardziej drażniła, rozpałała krew w jego żyłach jak żadna inna w ciągu minioniej dekady. Wciąż widział oczami wyobraźni apetyczne krągłości i smukłe uda, gdy wirowała na parkiecie w króciutkiej sukience. Chętnie ją w niej oglądał, lecz tak śmiały strój z pewnością zgorszyłyby Jelenę. Postanowił kupić jej coś skromniejszego. Wolałby, żeby zarezerwowała prowokujące stroje wyłącznie dla niego, do sypialni, by mógł je z niej zdejmować.

Uznał, że warto poświęcić wolność, by zaspokoić palącą żądzę. Choć szukał żony wyłącznie po to, by sprawić radość babci, nie widział nic zdrożnego w połączeniu przyjemnego z pożytecznym.

Alisę obudziło szarpanie za ramię i dzwonek telefonu. Usiadła na sofie, na której przespała noc w bardzo niewygodnej pozycji. Popatrzyła nieprzytomnym wzrokiem na Aleksę, która wyciągnęła w jej kierunku aparat, wysadzany brylantami.

- Odbierz wreszcie, do licha! - ponagliła. - Nie zrobię tego za ciebie. To na pewno on. Lepiej, żeby nie wiedział o moim istnieniu.

Alissa posłusznie przyłożyła komórkę do ucha.

- Zabieram cię na zakupy - oznajmił Siergiej zamiast powitania. - Przyjadę po ciebie o dziesiątej.

Alissa popatrzyła z niesmakiem na drogocenne cacko. Spróbowała uświadomić siostrze, że podarunek, którego jej tak bardzo zazdrości, służy Siergiejowi jako narzędzie do wydawania rozkazów.

- Ależ to oczywiste, że jest apodyktyczny! - prychnęła Alexa. - Uległy mięczak nie zrobiłby fortuny. Wie, czego chce i dlatego stać go na spełnianie swoich zachcianek. Zaczekaj. Pożyczę ci coś ładnego - dodała bez entuzjazmu. - Czuję się tak, jakbyś ukradła mi życie. Miliarder zabiera cię na zakupy zamiast mnie.

- Wychodzisz za człowieka, którego kochasz z wzajemnością. Oczekujesz jego dziecka, podczas gdy ja zostałam wynajęta na czas określony do odegrania małżeńskiej farsy.

- Mimo to kiedy patrzę na zdjęcie Siergieja Antonowicza, nadal ci zazdroszczę, jak nigdy. Do tej pory w mojej obecności nikt nie zwracał na ciebie uwagi. Zawsze miałam większe powodzenie.

Zadzwoił dzwonek u drzwi. Alissa podeszła do nich w podłym nastroju. Z ponurą miną zeszła z Borią do samochodu. Złośliwości Aleksy wyprowadziły ją z równowagi. Niestety zawierały sporo prawdy. Mężczyźni rzeczywiście ciągnęli do szczuplejszej, zadbanej i dowcipnej Aleksy jak pszczoły do miodu. Alissa zawsze pozostawała w cieniu.

Do dziś skrywała w sercu wstydlivy sekret. Kiedyś zakochała się na zabój w młodym sąsiedzie, Peterze, lecz on świata nie widział poza jej siostrą. Alissę traktował jedynie jak kumpla. Mimo że zdołała zachować swe uczucie w tajemnicy, dręczyły ją wyrzuty sumienia, że wypatruje oczy za chłopakiem siostry. Nie powiedziała nikomu, co do niego czuje nawet wtedy, gdy Alexa go zdradziła. Flirtowała zresztą namiętnie, z kim popadło, prawdopodobnie wskutek urazu psychicznego. Po tym, jak ojciec porzucił matkę dla innej, nie widziała powodu, by dochowywać wierności mężczyźnie.

Widok Siergieja, rozpartego wygodnie na tylnym siedzeniu limuzyny, przerwał tok jej myśli. Wydał jej się jeszcze potężniejszy i przystojniejszy, niż zapamiętała. Wystarczyło jedno spojrzenie, by zaschło jej w ustach, a serce zaczęło szybciej bić.

Siergiej uważnie ją obserwował. Wyglądała na spiętą, co go niepomrotnie zirytoowało. Przywykł do roześmianych, przymilnych trzpiotek. Na domiar złego znów się fatalnie ubrała. Włożyła zbyt krótką, obcisłą spódniczkę i kozaki na wysokich obcasach. Podczas gdy usiłowała zająć miejsce, nie pokazując majtek, Siergiej rozmyślał, co go w niej tak bardzo pociąga.

Czy te wielkie oczy o barwie akwamaryny, raz błękitne jak morze, raz zielone jak las, w zależności od oświetlenia? Czy delikatna, drobna sylwetka, zaskakująco zaokrąglona w najbardziej odpowiednich miejscach?

- Dlaczego zabierasz mnie na zakupy? - wyrwał go z zadumy jej głos.

- Masz dzisiaj ostatnią przymiarzkę sukni ślubnej, więc przy okazji uzupełnimy twoją garderobę.

Alissa wpadła w popłoch. Jak to ostatnią? Czyżby Alexa już była u krawcowej? Dlaczego jej nie uprzedziła? Propozycja Siergieja do reszty zbiła ją z tropu.

- Uważasz, że potrzebuję więcej ubrań?

- Te, które nosisz, za wiele odsłaniają.

Alissa pokraśniała. Zaciśnęła pięści tak mocno, że wbiła sobie paznokcie w dłonie. Denerwowało ją, że nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za fatalny ubiór. Te same rzeczy na smuklejszej Alexie świetnie leżały. Tylko ona wyglądała w nich wyzywająco, ponieważ zbyt ciasno opinały pełniejsze kształty.

Siergiej dostrzegł jej zakłopotanie.

- Wyglądasz bardzo ponętnie, ale życzylbym sobie, żeby moja przyszła żona reprezentowała bardziej umiarkowany wizerunek - pocieszył, jak umiał.

Pół godziny później płonęła ze wstydu, gdy krawcowa i jej pomocnice bez skutku usiłowały wcisnąć na nią halkę. Tak ścisnęły jej klatkę piersiową, że omal jej nie udusiły.

- Chyba trochę przytyłam - zdołała wykrztusić.

- Czy mogę ponownie wziąć miarę? - spytała projektantka, gdy asystentki zabrały narzędzie tortur na zaplecze.

Nie pozostało jej nic innego, jak wyrazić zgodę. Zbolała mina projektantki jeszcze popsua jej humor, choć zapewniła pogodnym tonem:

- Proszę się nie martwić, zdążymy poszerzyć na czas. Panny młode zwykle chudną, a nie tyją przed ślubem.

- Strasznie długo to trwało - skomentował Siergiej, gdy do niego dołączyła.

- Suknia wymaga przeróbki - wyjaśniła z zażenowaniem.

- Schudłaś?

- Nie, utyłam. Od dziś zaczynam głodówkę.

- Wykluczone! Nie pozwolę ci stracić najcenniejszych walorów! - oświadczył, wbijając wzrok w jej biust.

Alissa spłonęła rumieńcem.

- Za bardzo lubię jeść, zwłaszcza czekoladę - wyznała, żeby odwrócić uwagę od natarczywego spojrzenia Siergieja.

Po raz pierwszy usłyszał podobne wyznanie z ust kobiety. Jego dotychczasowe towarzyski zwykle żądały wyliczenia kalorii przed zamówieniem potrawy.

W samochodzie Alissa zastanawiała się, czemu Siergiej tak silnie na nią działa. Wbrew woli śledziła każdy jego ruch, każdy oddech.

W następnym salonie podczas prezentacji kolekcji poczęstowano ich szampanem. Alissa przymierzyła czerwoną sukienkę i żakiet w znacznie bardziej umiarkowanym fasonie, niż wybrałaby jej siostra. Leżały idealnie. Okropnie skrepowana, wyszła z przymierzalni, by pokazać strój Siergiejowi.

- Bardzo ci w tym do twarzy. Wystarczy dodać trochę futerka i przebranie Świętego Mikołaja gotowe - zażartował.

- Tylko nie futro! Wierzycie w Świętego Mikołaja w Rosji?

- Do nas przychodzi Dziadek Mróz, w Nowy Rok z towarzyszką, zwaną Śnieżynką. Ale kiedy będziesz ze mną, możesz obchodzić święta według waszego obyczaju. Nawet nie wiedziałem, że istnieją, póki nie zamieszkałem u babci.

„Kiedy będziesz ze mną” - powtórzyła w myślach. Odebrała to zdanie jako przypomnienie, że małżeństwo nie potrwa długo. Do Bożego Narodzenia pozostało siedem tygodni. Gdzie i jak je spędzi? Stała jak skamieniała, podczas gdy Siergiej mierzył ją wzrokiem od stóp do głów. Gorące spojrzenie onieśmialo ją, przyspieszało oddech i bicie serca.

Na prośbę Siergieja przymierzyła jeszcze wiele ubrań. Co najmniej połowę tego czasu Siergiej spędził na rozmowach telefonicznych w ojczystym języku, lecz gdy wychodziła z przymierzalni, skupiał na niej całą uwagę. Ledwie powstrzymała pokusę przybierania kokieteryjnych póz. Martwiło ją, że uznanie w jego oczach jej pochlebia. Coraz trudniej jej było postrzegać planowane małżeństwo jako pracę zarobkową.

Alissa dokonała ostatniej prezentacji długiej sukni wieczorowej z turkusowego jedwabiu. Widok sutków, sterczących pod cienką tkaniną jak dojrzałe wiśnie rozpałił zmysły Siergieja. Ledwie zapanował nad przyspieszonym oddechem. Wstał z miejsca i poprosił, żeby podeszła. Gdy przystanęła o krok od niego, wyjął chusteczkę higieniczną i stał z jej ust błyszczący.

- Im mniej, tym lepiej - orzekł lekko stłumionym głosem.

Dziwne, że nie przewidziała, co dalej nastąpi. Patrzyła na niego rozszerzonymi oczami, gdy przyciągnął jej głowę. Gdy rozchylił jej wargi językiem, świat zawirował wokół niej, jak podczas szalonej jazdy na karuzeli. Napięła wszystkie mięśnie, spragniona jeszcze bliższego kontaktu.

- Moment właściwy, ale miejsce nieodpowiednie - zażartował Siergiej, odsuwając ją od siebie.

Alissa ledwie stłumiła jęk rozczarowania. Cała płonęła. Podczas gdy Siergiej zachowywał kontrolę nad sobą, ona traciła głowę przy najlżejszym kontakcie fizycznym. Przerażało ją, że tak szybko zmysły wzięły górę nad rozumem.

- Otwórz buzię - rozkazał.

- Po co? - spytała sztucznie lodowatym tonem, wściekła na siebie, że nie potrafi mu się oprzeć.

- Ponieważ na razie nie możesz mnie mieć, dam ci coś na osłodę - wyjaśnił, wsuwając jej do ust czekoladkę.

Smakowała wybornie. Omal nie zamknęła oczu, żeby pełniej odczuć rozkosze podniebienia.

- Przepyszna - wyszeptała.

Rozanielona mina nasunęła Siergiejowi erotyczne skojarzenia. Nie ulegało wątpliwości, że przypadkiem wybrał wyjątkowo zmysłową osobę. Najchętniej porwałby ją na ręce i wywiózł do sypialni, by potwierdzić swoje przypuszczenia. Z drugiej strony męka oczekiwania miała w sobie posmak przygody. Nigdy dotąd nie musiał powściągać żądz.

Gdzieś w pobliżu zadzwonił telefon. Jedna z dwóch sprzedawczyń przyniosła z przymierzalni torebkę Alissy. Dzwoniła Alexa. Wyrzucała z siebie słowa stłumionym szeptem, wyraźnie podenerwowana:

- Mama wykryła, że wychodzisz za mąż. Znajomy przyniósł jej gazetę z waszym zdjęciem. Jest w szoku.

- Tylko tego brakowało! Co jej powiedziałaś? - dopytywała się Alissa, skrepowana bliskością Siergieja.

- Skłamałam, że chodziłaś z nim, kiedy pracowałaś w Londynie. Ponieważ szybko zerwaliście ze sobą, nigdy o nim nie wspominałaś, ale teraz wrócił i chce cię pojąć za żonę. Musiałam coś naprędce wymyślić.

- Coraz więcej z tym wszystkim kłopotów - jęknęła Alissa.

- Co się stało? - spytał Siergiej, nie kryjąc niezadowolenia, że choć na chwilę skupiła uwagę na kimś innym.

- Mama zobaczyła nas razem na zdjęciu w gazecie. Podobno przeżyła wstrząs.

- Z nią rozmawiasz? Nie? To połącz mnie z nią - zażądał, kiedy w odpowiedzi pokręciła głową.

Alissa próbowała protestować, ale nie chciał słuchać. Z ociąganiem wybrała więc numer domu. Gdy tylko matka usłyszała jej głos, zadała masę pytań, które Alissa puściła mimo uszu. Kiedy zrobiła przerwę na nabranie oddechu, Alissa poprosiła, żeby porozmawiała z samym narzeczonym. Oddając mu aparat, wilgotny od spoconej dłoni, wstrzymała oddech ze strachu, co dalej nastąpi.

Siergiej pozytywnie ją zaskoczył. Robił wrażenie zakochanego. Zapewnił, że marzy o poznaniu przyszłej teściowej. Alissa nie wierzyła własnym uszom. Jeszcze nie ochłonęła ze zdumienia, gdy zaproponował, że pośle po panią Bartlett samochód, żeby zjadła z nimi kolację w Londynie tego samego wieczoru. Chwilę później oddał telefon jej córce.

- Nic dziwnego, że podbił twoje serce - oznajmiła Jenny Bartlett, wciąż oszołomiona. - Naprawdę wie, czego chce. Marzę o tym, żeby go poznać.

- O ile sobie przypominam, twoi rodzice właśnie się rozwodzą - powiedział Siergiej, kiedy wyłączyła aparat.

- Tak - potwierdziła krótko.

Nie miała ochoty rozwijać przykrego tematu.

Najchętniej spytałaby, dlaczego w jego rodzinnym domu nie obchodzono świąt. Czyżby wcześniej stracił rodziców? W jakim wieku? Uznała, że to nie jej sprawa. Doszła do wniosku, że aby przetrwać w małżeństwie na niby, musi wyrobić sobie uczuciowy dystans.

Tego wieczoru nie wróciła do mieszkania Aleksy. Siergiej zawiózł ją do swojego nieprawdopodobnie wytwornego apartamentu. Potem wrócił do biura na naradę. Alissa krążyła po pokojach, oglądając wspaniałe dzieła sztuki. Włożyła elegancką zieloną sukienkę, którą od niego dostała. Przerazała ją perspektywa udawania przed matką zakochanej.

Niepotrzebnie się martwiła. Siergiej od początku grał pierwsze skrzypce. Natychmiast podbił serce przyszłej teściowej. Zaimponował jej spokojem i opanowaniem. Lecz strach powrócił, gdy matka wspomniała, że Alexa planuje wziąć ślub dokładnie tego samego dnia. Alissa bez trudu odgadła, że specjalnie tak wykombinowała, żeby Siergiej jej nie zobaczył.

- Co za niezwykły zbieg okoliczności - skomentował.

- Dla mnie okropny. Przecież się nie rozerwę! - narzekała pani Bartlett. - Organizuję jej wesele. Ponieważ jest w ciąży, nie mogę zostawić wszystkiego na jej głowie.

- Oczywiście, że nie. Doskonale cię rozumiemy - zapewniła żarliwie Alissa, ścisnąc jej dłoń.

- Ale ja chciałabym uczestniczyć w zaślubinach obu moich córeczek! - nie dawała za wygraną Jenny.

- Niestety już za późno, by przełożyć nasz ślub - oznajmił Siergiej z nutą żalu w głosie.

- Chyba znalazłam rozwiązanie - oświadczyła pani Bartlett. - Nie mogliśmy urządzić wspólnego wesela z Aleksą i Harrym w Wielkiej Brytanii?

Alissa zamarła. Gdyby Siergiej przystał na propozycję i zobaczył obie bliźniaczki razem, na pewno nabrałby podejrzeń.

Na szczęście sam nieświadomie wybawił ją z kłopotu. Wyjaśnił, że jego stara babcia, która nigdy nie opuściła ojczyzny, pragnie, żeby wzięli ślub w rosyjskim obrządku w Petersburgu. Alissa podejrzewała, że kłamie. Podziwiała jego inwencję. Przypuszczała, że obecność matki spotęgowałaby jej zdenerwowanie. Dręczyło ją poczucie winy, że ją oszukuje.

Siergiej zaproponował, żeby za miesiąc powtórzyć ceremonię w Londynie, z błogosławieństwem w kościele i przyjęciem dla rodziny i znajomych Alissy. Propozycja w pełni wynagrodziła rozczarowanie pani Bartlett. Promienny uśmiech świadczył o pełnej aprobacie i sympatii dla przyszłego zięcia. Oczarował ją w mgnieniu oka.

Po kolacji wróciły z matką do domu. Ponura mina Siergieja powiedziała Alissie, że nie pochwała jej decyzji. Jednak nie zamierzała spędzać u niego nocy. Należało z góry ustalić granice, żeby nie przyszło mu do głowy, że przysługują mu wszelkie prawa prawowitego małżonka. Do mieszkania Aleksy również nie miała ochoty wracać. Gdyby wkroczyła tam z górami nowych rzeczy, siostra z pewnością przywitałaby ją kolejnym wybuchem zazdrości.

- Myślałem, że jeszcze cię zobaczę przed ślubem - powiedział Siergiej, odprowadzając ją do mercedesa, w którym czekała jej matka.

- Przykro mi, ale chciałabym pobyć trochę w domu przed wyjazdem do Rosji - odparła, patrząc w jego ciemne oczy. W życiu nie widziała piękniejszych. Na ich widok zapierało jej dech. Zacisnęła ręce w pięści i odstąpiła krok do tyłu, skrzepowana obecnością chmary ochroniarzy.

- Brzmi bardzo przekonująco, *miłaja*, ale wiesz, że nie tego chcę

Gdy odgarniała kosmyk jasnych włosów z czoła, zamknął jej dłoń w swojej. Alissa spuściła wzrok, serce przyspieszyło rytm. Nawet dźwięk jego głosu rozpałał jej zmysły, co jej zdaniem przynosiło jej ujmę. Uniosła wysoko głowę i rzuciła mu wyzywające spojrzenie, żeby ratować resztki godności.

- Czy przysługuje mi jakiś wolny czas w ciągu dnia? - spytała chłodnym tonem.

Siergiej zeszywniał.

- Wolny czas? - powtórzył.

- Podobno wykonuję zlecenie. Nikt nie pracuje dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Siergiej zamarł w bezruchu, jakby wymierzyła mu policzek. Gorące spojrzenie zastąpiło inne, zimne jak lód. Śmiertelnie go uraziła. Przez chwilę myślał, że zdołał sprawić, by zapomniała, że ją wynajął. Tymczasem okazała wyrachowanie, typowe dla jej płci. Pewnie nie był wystarczająco hojny, by zyskać jej przychylność.

- Chyba nieuważnie przeczytałaś aneks do umowy - zauważył z wyraźnym zniecierpliwieniem. - Od chwili, gdy złożysz przysięgę małżeńską, pozostajesz do mojej dyspozycji dwadzieścia cztery godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu.

Po tych słowach odszedł. Zostawił Alissę w nerwach, rozdartą między ulgą i żalem. Część jej duszy pragnęła pobiec za nim, ułagodzić go pocałunkiem, za którym tęskniła. Lecz duma kazała jej przewyciężyć słabość. Nie zamierzała zostać jego zabawką. Była przecież mądrzejsza niż stado panienek, które otoczyły go w nocnym klubie. Lecz dziwnym trafem to małe zwycięstwo wcale jej nie cieszyło. Odczuwała raczej rozczarowanie niż satysfakcję.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Gdy Alissa wróciła z przechadzki, Alexa, czerwona ze złości, napadła na nią już w progu:

- Gdzie byłeś, do licha?

- Kiedy wstałam, jeszcze spałeś. Wyszłam więc kupić kilka rzeczy, których potrzebowałam, a potem pospacerować.

- Co takiego? Dziś po południu wylatujesz do Rosji na własny ślub i jeszcze ci spacerować w głowie?

- Nie wiem, na jak długo wyjeżdżam. Będę tęsknić za tym miejscem.

- Mama przyjechała do mnie na lunch. Odgadła, skąd wzięłyśmy pieniądze, żeby spłacić tatę.

- O Boże, jak ją uspokoić? - jęknęła Alissa.

- Nie martw się. Nic nie wie o kontrakcie. Chociaż to ja go podpisałam, myśli, że dostałaś je od Siergieja. Potwierdziłam jej przypuszczenia i dodałam, że tylko od ciebie zależało, na co je przeznaczysz. Ledwie ją odwiodłam od pomysłu zadzwonienia do niego. Jak widzisz, znów nic nie musisz robić, bo znowu to ja znalazłam wyjście z opresji.

Alissa początkowo słuchała z mieszaniną rozbawienia i irytacji. Alexa zawsze świetnie kłamała. Lecz ostatnie zdanie wyprowadziło ją z równowagi. Mimo że następnego dnia wychodziła za Harry'ego, zachowywała się, jakby spotkała ją krzywda.

- Nie, tym razem to ja uratowałam sytuację - wycodziła przez zaciśnięte zęby. - Ty podpisałaś umowę bez mojej wiedzy, ale to ja wychodzę za Siergieja.

- Wielkie poświęcenie! Jest zabójczo przystojny, bajecznie bogaty i nieprawdopodobnie hojny. Popatrz tylko, jakie prezenty ci przysyła, nie wspominając o kwiatach. Każdy dałby głowę, że wychodzisz za niego z miłości.

Alissa umknęła na górę, żeby uniknąć dalszej kłótni. Bolało ją, że siostra bardziej kocha pieniądze i świecidełka niż przyszłego męża i nienarodzone maleństwo.

W ciągu minionych pięciu dni Siergiej codziennie rano przysyłał Alissie bukiet. Dostała też kilka niespodziewanych upominków, jakby chciał przekonać przyszłą teściową, że zależy mu na jej córce. Została właścicielką zegarka z brylantami, kompletu

eleganckich walizek i pierścionka z brylantem. Ten ostatni doprowadził Aleksę do takiej furii, że nakrzyczała na Harry'ego, gdy przyszedł zabrać ją na próbę ceremonii ślubnej.

Siergiej dzwonił też każdego wieczoru, jak prawdziwy narzeczony. Tyle że cedził słowa, jakby każde kosztowało majątek. Wspominał o podróży do Nowego Jorku, o swoim klubie piłkarskim i zawodnikach. Alissa wyteżala umysł, żeby podtrzymać konwersację. Potem wstydziła się, że paplała jak najęta o niczym. Czasami zadawał kłopotliwe pytania w rodzaju:

- Ilu miałaś mężczyzn?

- Jednego lub dwóch - skłamała, żeby ukarać go za wścibstwo, po czym zaraz odbiła piłeczkę: - Czy byłeś kiedyś zakochany?

- Nie, nigdy - odpowiedział z taką dumą, jakby prawdziwemu mężczyźnie nie wypadało ulegać uczuciom.

- To dlaczego się ożeniłeś?

- Zachwyciła mnie uroda Rozalii - wyznał wreszcie po długim milczeniu. - Nigdy w życiu nie widziałem piękniejszej kobiety.

Jakież to powierzchowne! - pomyślała Alissa, lecz oczywiście nie wyraziła głośno swej opinii.

Częste rozmowy telefoniczne w najmniejszym stopniu nie przybliżyły jej postaci przyszłego męża. Pozostał zagadką jak zamknięta księga, co podsycalo jej ciekawość. Chciała wiedzieć, co go złości, co cieszy, a co smuci.

W dniu wylotu pożegnała w domu matkę, złożyła siostrze życzenia z okazji ślubu i wyruszyła na lotnisko. Oczywiście nie sama. Siergiej przydzielił jej asystę. W drodze odebrała telefon od ojca. Gdy usłyszała jego głos, zaniemówiła z zaskoczenia.

- Twoja mama powiedziała mi, że dzisiaj wylatujesz. Czekam na ciebie na lotnisku. Wypij ze mną kawę - poprosił. - Całe wieki cię nie widziałem.

Po dopełnieniu formalności Alissa podeszła do jego stolika. Przystojny blondyn nie wyglądał na swój wiek. Gdy ją zobaczył, wstał i ruszył w jej stronę, lecz w ostatniej chwili ochroniarze zagrodzili mu drogę.

- Wszystko w porządku. Znam go - zapewniła. - Zróbcie sobie przerwę.

Dwaj mężczyźni wymienili niepewne spojrzenia, ale po chwili odstąpili. Maurice Bartlett popatrzył z troską na strapioną twarz córki, potem objął ją ciasno, jakby obawiał się, że ucieknie.

- Dziękuję, że przysłaś - wyszeptał. - Masz w sercu więcej miłosierdzia niż siostra. Nie wybaczyła mi.

- Ja też nie. Zostawiłeś nas na pastwę losu... - wypomniała ze łzami w oczach.

- Tylko twoją matkę. Bardzo mi brak ciebie i Aleksy. Uwierz mi, bardzo mi bez was ciężko.

Nakłonił ją, żeby usiadła, i poszedł po kawę. Alissa czuła się fatalnie, jakby wkroczyła na terytorium wroga. Rana, jaką jej zadał, jeszcze się nie zabiźniła. Gdy wrócił, łzy płynęły jej strumieniami po policzkach, choć usiłowała je powstrzymać. Usiadł obok i ujął jej dłoń.

- Jeżeli cię to pocieszy, nie wychodzi mi z Maggie - wyznał z ciężkim sercem.

Wiadomość, że niepotrzebnie rozbił rodzinę, nie ukoila smutku Alissy.

- Podobno wychodzisz za miliardera - zmienił temat Maurice. - Mniej by mnie zaskoczyło, gdyby to twoja siostra znalazła bogatego narzeczonego.

- Alexa też poznała wspaniałego człowieka. Harry ją uwielbia.

- Życzę mu, żeby wytrzymał z tą upartą, samowolną dziewczyną. Nie bardzo ją widzę w roli żony i matki.

Gdy Alissa podniosła na niego wzrok, łzy znowu popłynęły. Powróciły dobre i złe wspomnienia. Nie przypuszczała, że jako dorosła osoba tak ciężko przeżyje rozstanie rodziców. Nagle zauważyła kilku fotografów, kierujących obiektywy w ich stronę. Siergiej ostrzegwał, że mogą na nią polować. Kazał unikać ich jak ognia. Pomna przestrogi, wstała gwałtownie od stolika.

- Muszę iść.

- Bardzo mi przykro. Czasami człowiek nie wie, co ma, póki tego nie straci - wyznał jej ojciec.

Kiedy odeszła od stolika, ochroniarze z wyraźną ulgą zajęli miejsca po jej bokach. Ledwie ich zauważyła. Jej myśli wciąż krążyły wokół ojca. Ten słaby, chwiejny człowiek sam nie wiedział, czego chce. Jeszcze kilka miesięcy temu twierdził, że nie wy-

obraża sobie życia bez Maggie Lines. Teraz odniosła wrażenie, że chciałby wrócić na łono rodziny.

Pierwsza w życiu podróż prywatnym odrzutowcem ukoła wzburzone nerwy. Załoga pozostawała do jej wyłącznej dyspozycji. Obejrzała film, przekartkowała kilka kolorowych magazynów, zjadła smakowity posiłek. Na deser dostała pudełko belgijskich czekoladek. Przysięgła sobie, że zje tylko jedną, ale nie dotrzymała postanowienia.

- Dziękuję za czekoladki, chociaż powinnam cię skłuć - zażartowała, gdy zadzwonił Siergiej. - Pochłonęłam pół pudełka! Nie potrafiłam sobie odmówić.

- Zapowiadałem przecież, że do świąt cię utuczę - odparł ze śmiechem, po czym dodał już poważnie: - Nie zobaczymy się aż do ślubu. Mam zebranie dziś wieczorem.

Alissa posmutniała, choć nie powinna odczuwać rozczarowania. Dlaczego musiała sobie w kółko powtarzać, że tylko wykonuje zlecenie? Czemu wciąż myślała jak zadurzona nastolatka o człowieku, którego niedawno zwymyślała od neandertalczyków?

Wieczorem samolot wylądował na lotnisku Pulkowo w Petersburgu. Było tam znacznie zimniej niż w Londynie. Limuzyna wiozła ją powoli ulicami. Nigdy w życiu nie widziała tylu wspaniałych, zabytkowych gmachów w jednym mieście. Nawet jej nie zdziwiło, gdy kierowca przystanął przed pięknym, klasycystycznym budynkiem i oznajmił, że to dom Siergieja Antonowicza. Weszła po schodach, wydechając obłoczki zamrożonej pary. Z ulgą wkroczyła do obszernego, ciepłego pokoju z wypolerowanym parkietem, cytrynowymi ścianami i bogatą dekoracją stiukową. Mieszkanie Siergieja w Londynie było supernowoczesne, tu zaskoczył ją widok zabytkowych mebli.

Piętro również zachowało stary styl. Jej walizki umieszczono w zielono-złotym pokoju. Kiedy przyszły pokojówki, żeby rozpakować bagaż, odrzuciła propozycję poczęstunku i umknęła do łazienki przed ich ciekawskimi spojrzeniami. Zmęczona podróżą, z przyjemnością skorzystała z kąpieli w wannie z hydromasażem. Leżała w niej dłużej, niż zamierzała. Niemal zasypiała, gdy obudziło ją gwałtowne pukanie do drzwi. Błyskawicznie wstała i sięgnęła po ręcznik.

- Kto tam?

- Siergiej - usłyszała z drugiej strony.

Alissa pospiesznie narzuciła płaszcz kąpielowy. Okropnie zawstydzona, podeszła do drzwi bosą, z mokrymi, rozczochranymi włosami.

Na widok Siergieja w oficjalnym, grafitowym garniturze zapało jej dech, tym razem nie z zachwytu. Gniewne spojrzenie nie wróżyło nic dobrego. Rzucił ze złością na łóżko kilka fotografii, przedstawiających ją z ojcem w kawiarni na lotnisku.

- Co to ma znaczyć?! - wykrzyknął.

- Nie krzycz! Nie dość, że wtargnąłeś tu jak dzikus, to jeszcze podnosisz głos.

- Po pierwsze zapukałem, a po drugie nie zniosę, żeby obcy facet cię dotykał. Zawisłaś na nim jak bluszcz! Masz szczęście, że poprzestałem na krzyku.

Kiedy ruszył w jej stronę, Alissa pochwyliła kryształowy wazon z kwiatami z nocnego stolika.

- Jeszcze jeden krok, a rozbiję ci go na głowie! - ostrzegła.

- Oszalałaś? Myślałaś, że cię uderzę? - dopytywał z niedowierzaniem. - Uważasz mnie za brutala?

- Czy to takie dziwne? Wpadasz jak burza...

Siergiej podsunął jej jedno ze zdjęć.

- Dość tych wykrętów! Kto to jest?

- Mój tata.

- Nie kłam. Wygląda na mojego rówieśnika.

- Pewnie potraktowałby twoją ocenę jak komplement, ale ja mam dość tego przesłuchania. Dlaczego sam nie sprawdziłeś jego tożsamości, zamiast mnie zadreć?

Zawstydziła go. Uświadomiła mu, że popełnił kardynalny błąd. Zwykle sprawdzał najdrobniejsze fakty, zanim postawił komuś zarzut. Nie rozumiał, czemu tym razem poniosły go nerwy. Nie dał jednak za wygraną:

- Jeśli to rzeczywiście twój ojciec, to czemu ściskasz jego rękę i płaczesz?

Wyprowadził ją do reszty z równowagi. Z utęsknieniem spojrzała na kryształowy wazon. Niemal żałowała, że go nie użyła.

- Nie widziałam go od miesiący. Twoja podejrzliwość świadczy o tym, że dotychczasowe towarzyski flirtowały za twoimi plecami.

- Nie wyciągaj pochopnych wniosków - odburknął, śmiertelnie urażony zniewagą.
- I nie zapominaj, że jutro zostaniesz moją żoną.

- Chyba rozumiesz, że w obecnej chwili to dla mnie niezbyt pociągająca perspektywa? Nie stać cię nawet na wyciągnięcie wniosków z własnych błędów.

Zapadła cisza. Siergiej wbił w nią zdumione spojrzenie. Nie przywykł do oporu. W końcu ruszyło ją sumienie. Pojęła, że niepotrzebnie z nim walczyła, zamiast od razu wyjaśnić nieporozumienie.

- Przepraszam, przeholowałam. To naprawdę mój tata. Nie przyszło mi do głowy, że ktokolwiek mógłby nas uznać za parę. A płakałam dlatego, że bardzo ciężko przeżyłam jego odejście.

- Dlaczego? To sprawa rodziców, nie twoja. Jesteś dorosła, masz własne życie.

- Skoro tak podchodzisz do sprawy, to znaczy, że nie czułeś zbyt bliskiej więzi z własnymi rodzicami. My byliśmy naprawdę kochającą się rodziną, do dnia, kiedy tata oznajmił, że pokochał inną - zaszlochala. - Po kilku koszmarnych tygodniach wyprowadził się do niej.

Siergiej ze zdumieniem patrzył na łzy, spływające po policzkach Alissy. Tak wielka wrażliwość nie pasowała do jej profilu psychologicznego. Rozumiała i współczuła chyba wszystkim oprócz niego. Na wspomnienie wojowniczej postawy z wazonem w ręku nie powstrzymał uśmiechu rozbawienia. Następnie porwał ją w objęcia.

- Co robisz? - wykrzyknęła, wczepiając palce w mocne ramiona.

- Usiłuję cię pocieszyć, choć brak mi doświadczenia w tej dziedzinie. - Usiadł na łóżku, posadził ją sobie na kolanach, szukając w myślach słów otuchy.

- Mama zupełnie się załamała - powiedziała Alissa.

- Pozna kogoś innego i znowu będzie szczęśliwa.

- To nie takie proste. Nadal kocha tatę.

- Chyba niepotrzebnie robisz z tego dramat - uciął krótko.

Nie miał głowy do roztrząsania jej rodzinnych problemów, kiedy patrzył na apetyczne krągłości w wycięciu szlafroka. Pochylił głowę i potarł zarośniętym policzkiem gładką szyję.

- Jesteś taka miękka - wymamrotał z lubością.

Alissa wiedziała, że powinna wstać, ale zabrakło jej siły woli. Rozbroiła ją jego nadspodziewana delikatność.

Gdy przycisnął usta do jej ust, nie stawiała oporu. Z westchnieniem rozkoszy wplątała palce w kruczoczarne włosy, spragniona jeszcze większej bliskości. Gdy wsunął rękę w dekolt, przyłgnęła do niego jeszcze mocniej i żarliwie oddawała pocałunki. Zapomniała nie tylko o wcześniejszych postanowieniach, ale i o całym świecie.

Dopiero dzwonek telefonu przyniósł opamiętanie, którego tak bardzo potrzebowała. Odepchnęła Siergieja, ściągnęła razem poły szlafroka i wstała.

Gdy zakończył rozmowę, spytała:

- Dlaczego nie poszedłeś na dzisiejsze spotkanie?

- Odwołałem je. Wydawca londyńskiego tabloidu przysłał mi te zdjęcia, prawdopodobnie w nadziei, że cię porzucę i dostarczę kolejnej sensacji dziennikarzom.

Po tych słowach zapadła cisza. Alissa w skrytości ducha żałowała, że zeszła z jego kolan. Potrzebowała go jak powietrza, pragnęła tego, czego pragnąć nie chciała. Pochlebiali jej zainteresowanie mężczyzny, za którym szalały najsłynniejsze piękności.

Siergiej najchętniej znów porwałby ją w ramiona, ale wyczuwał w niej napięcie. Nie znał tylko jego źródła.

- Chcesz, żebym sobie poszedł? - zapytał ostrożnie.

- Tak - skłamała, choć nie mogła oderwać wzroku od przystojnej, śniadej twarzy.

Siergiej podszedł bliżej, przytknął opuszkę palca do pulsującej żyłki powyżej obojczyka.

- Od jutra, *miłaja*, będziesz moja, dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Nie mogę się doczekać.

Jeszcze długo po jego odejściu Alissa stała w miejscu jak wmurowana, rozdarta pomiędzy konsternacją a oczekiwaniem. Kilka minut później dotarła do łóżka na miękkich nogach. Usiłowała zasnąć, zamiast wspominać dotyk gorących dłoni na skórze...

ROZDZIAŁ PIĄTY

Następnego ranka przyniesiono jej śniadanie do łóżka. Następnie zadzwoniła mama z życzeniami. Alexa, podobno zajęta przygotowaniami do własnego ślubu, nie raczyła podejść do telefonu.

Po kąpieli fryzjerka ułożyła jej włosy, a stylistka nałożyła makijaż i pomalowała paznokcie. Alissa wciąż odnosiła wrażenie, że śni. Dopiero gdy przyniesiono jej sukienkę, poczuła, że naprawdę wychodzi za mąż.

Na suknię o prostym fasonie ze wspaniałego materiału naszyto mnóstwo kryształków. Migotały w świetle niczym tysiące gwiazdeczek. Cieniutka bielizna i pantofelki, naszywane perłami, również ją zachwyciły. Z wianka żywych kwiatów spływał na plecy tiulowy welon. Nigdy nie wyglądała równie pięknie.

Zaprowadzono ją na dół i wsadzono do limuzyny. Gdy wysiadła przed publicznym gmachem, omal nie zadrżała z zimna. W zatłoczonym holu powitała ją młoda kobieta imieniem Lena, jedna z pracownic Siergieja. Mówiła płynnie po angielsku.

- Gdzie jesteśmy? - spytała Alissa.

- W urzędzie stanu cywilnego. Tu weźmiecie ślub cywilny - wyjaśniła Lena, wyraźnie zdziwiona jej niewiedzą. - Nie dostała pani wiadomości, którą wysłałam kilka tygodni temu? Zawierała szczegółowy plan uroczystości i kilka użytecznych rad.

Alissa spłoszowała. Uświadomiła sobie z przykrością, że siostra nie zadała sobie trudu, żeby udzielić jej informacji niezbędnych w tak ważnym dniu.

- Przepraszam, zapomniałam - wymamrotała z zażenowaniem.

- Pan Antonowicz bardzo prosi, żeby była pani miła dla jego babci, Jeleny. Jest jej jedynym wnukiem. To dla niej wielki dzień.

Alissę uraziła sugestia, że mogłaby zachować się nieuprzejmie wobec starszej osoby. Dlatego oczy jej błyszczały gniewem, gdy wkraczała do sali ślubów. W tle grała weselna muzyka. Pan młody, oszalamiająco przystojny w doskonale skrojonym, ciemnym garniturze, energicznie ruszył w jej kierunku z bukietem z pączków róż. Wyglądało na to, że bardzo mu spieszyło, żeby wręczyć jej subtelną kompozycję niepasującą do męskich dłoni.

Siergiej zaplanował każdy szczegół zgodnie z upodobaniami Jeleny. Nawet romantyczną, kobiecą suknię wybrał ze względu na nią. Ponieważ sama nigdy nie mogła sobie pozwolić na zbytki, przypuszczał, że z przyjemnością weźmie udział w wystawnym spektaklu. Nie przewidział tylko, że prosta, wytworna kreacja i wianek z żywych kwiatów podkreślą delikatną urodę Alissy. Wyglądała jak księżniczka ze starej baśni. Oczu nie mógł oderwać.

Jego gorące spojrzenie na nowo rozpałiło krew w żyłach Alissy. Dopiero gdy ujął jej dłoń, zwróciła uwagę na niewysoką, uśmiechniętą staruszkę, ubraną w sukienkę barwy niezapominajek i żakiet. Bez trudu odgadła, że to babcia pana młodego.

Na zakończenie ceremonii wymienili obrączki. Dowiedziała się, że w Rosji małżonkowie noszą je na prawej ręce. Po podpisaniu aktu małżeństwa Siergiej przedstawił ją Jelenie. Starsza pani promieniała energią i radością życia. Wsiadła razem z nimi do limuzyny, która zawiozła ich do kościoła. W drodze Siergiej tłumaczył pytania babki i odpowiedzi Alissy:

Czy lubi dzieci? Uwielbia, marzy o dwojgu lub trojgu. Czy umie gotować? Tak, choć pieczenie niespecjalnie jej wychodzi. Czy szyje? Nie, potrafi tylko przyszyć guzik. Czy haftuje albo robi na drutach? Nie, nigdy nie próbowała wyszywać, ale wydziergała wyprawkę dla dziecka przyjaciółki.

Siergiej przywykł do kobiet, które nie potrafiły wykonać najprostszej domowej czynności. Dlatego podejrzewał, że Alissa kłamie jak z nut, żeby sprawić przyjemność rozmówcy. Lecz kiedy przyszło mu tłumaczyć techniczne szczegóły robótek na drutach, zaczął wątpić, czy właściwie ją ocenił. Cieszyło go, że oczy babki błyszczą szczęściem.

- Świetny wybór - pochwaliła, poprawiając mu krawat, zanim wysiedli z auta. - To nie tylko bardzo ładna, ale i dobra dziewczyna. Zadała sobie trud, żeby zrobić ubranko dla dziecka koleżanki. Poświęć jej tylko tyle czasu, ile przeznaczasz na załatwianie interesów, a czeka was razem długie, szczęśliwe życie.

Siergieja rozśmieszyła rada staruszki. Do tej pory raczej musiał odstraszać wielbielki, niż zabiegać o czyjąś przychylność. Wprowadził obie panie do cerkwi, wypełnionej gośćmi. Alissa, świadoma zaciekawionych spojrzeń, niepewnie wkroczyła do wnętrza.

trza świątyni. Na próżno usiłowała odgadnąć, czemu Alexa poskapiła jej informacji na temat przebiegu ceremonii i oczekiwań przyszłego męża. Czyżby w skrytości ducha życzyła jej porażki?

Ksiądz pobłogosławił obrączki. Następnie wręczono im świece. Trzymali je w rękach przez całe nabożeństwo. Później włożono im na głowy korony. Na koniec wypili wino z jednego kielicha i wysłuchali błogosławieństwa.

- Po całym tym ceremoniale czuję, że wziąłem najprawdziwszy ślub - skomentował Siergiej w drodze do wyjścia.

- Dla ciebie to nic nowego. Jeden już masz za sobą - przypomniała Alissa, zawstydzona, że przyjęła najświętszy sakrament dla pozoru.

- Poprzednim razem brałem tylko ślub cywilny. Dziś to wszystko potrwa znacznie dłużej. Przed nami jeszcze wesele - dodał, nie kryjąc zniecierpliwienia.

- Nie lubisz hucznych przyjęć? - spytała Alissa.

Całe szczęście, że nie wychodziła za mąż z miłości, bo wtedy jego obojętność zraniłaby ją do żywego.

- Nie o to chodzi - odparł, odwracając ją twarzą ku sobie. W ciemnym wnętrzu limuzyny ciemne oczy lśniły jak czarne diamenty - Jesteś najpiękniejszą panną młodą, jaką w życiu widziałem. Nie mogę się doczekać zakończenia tego całego widowiska. Marzę o tym, żeby zostać z tobą sam na sam, *miłaja maja*.

Alissa splonęła rumieńcem. Omal nie przypomniała, że zawarli małżeństwo na niby. Lecz wystarczyło jedno spojrzenie na śniadą twarz, by słowa uwięzły jej w gardle, a serce przyspieszyło do galopu. Uświadomiła sobie, że Siergiej Antonowicz całkowicie ją oczarował. Mimo że nie mogła liczyć na wspólną przyszłość, wątpiła, czy zdoła dochować postanowienia wytrwania w platonicznym związku.

Żaden mężczyzna dotąd nie działał na nią w ten sposób. Podejrzewała, że po nim żaden już nie zrobi na niej wrażenia. Czy potrafi oprzeć się jego urokowi, mieszkając pod jednym dachem? Minuta po minucie, godzina po godzinie osłabiał jej siłę woli, kruszył wewnętrzny opór. Drwiny Aleksy z jej braku doświadczenia też zrobiły swoje. Ogarnęły ją wątpliwości, czy jej staroświeckie podejście do spraw erotycznych nie przynosi więcej szkody niż pożytku.

Nieświadomy rozterek kontraktowej żony, Siergiej już odliczał godziny do odejścia gości. Najbardziej cieszyło go, że Alissa podbiła serce Jeleny. Jej sposób bycia w żaden sposób nie licował z profilem psychologicznym, który dla niego sporządzono. Czy nie był wart papieru, na którym go spisano, czy też trafił na świetną aktorkę, potrafiącą doskonale ukryć wady charakteru?

Po co w ogóle łamał sobie nad tym głowę? Grunt, że wybrał do tej roli najwłaściwszą osobę. Pozostało tylko spłodzić z nią potomka. Bynajmniej nie przerażało go to zadanie. Pociągała go nieodparcie.

Drzwi hotelu otwarto na oścież. Siergiej wziął Alissę na ręce i przeniósł przez próg przy akompaniamencie okrzyków i żartów. Alissa szybko stwierdziła, że rosyjskie wesela przebiegają w znacznie swobodniejszej atmosferze niż angielskie. Ledwie usiedli, jakiś mężczyzna wznosił toast za nowożeńców. Zaraz potem zgromadzeni zaczęli krzyczeć: „Gorzko, gorzko”.

- Teraz musimy się całować tak długo, jak starczy tchu - poinformował Siergiej szeptem. - Nie zadałaś sobie trudu, żeby przeczytać, co cię czeka? - dodał na widok jej zdziwionej miny.

Alissa ponownie skłęła w myślach siostrę. Rozsadzała ją złość, że wysłała ją za granicę bez przygotowania. Lecz Siergiej nie zostawił jej czasu na roztrząsanie przyczyn niedopatrzenia. Nadspodziewanie delikatnie dotknął wargami jej ust. Przygotowana na bardziej namiętny pocałunek, z początku zeszywniała. Lecz kiedy rozsunął jej wargi językiem, kolana zaczęły jej drżeć. Musiała otoczyć jego szyję ramionami, żeby nie stracić równowagi. Choć nie rozumiała głośnych komentarzy, krępowala ją liczna rzesza obserwatorów. Gdy po nieskończone długim czasie Siergiej przerwał pocałunek, opadła na krzesło, kompletnie oszołomiona słodkimi doznaniem.

Kiedy doszła do siebie, zaczęła obserwować gości. Ku własnemu zaskoczeniu rozpoznała znajomego. Zmartwiło ją tylko, że obok nie siedzi żona. Wstała bez słowa i podeszła do niego.

Księżę Jasim również wstał na jej widok. Jego twarz rozjaśnił szeroki uśmiech.

- Miło mi, Alisso, że uczestniczę w twoim weselu - zagadnął na powitanie. - Kiedy nadeszło zaproszenie, nie zwróciłem uwagi na nazwisko panny młodej. Nie przyszło mi do głowy, że mógłbym ją znać.

- Nie zabrałeś ze sobą Elinor? - spytała Alissa.

W tym momencie dołączył do nich Siergiej. Otoczył ją ramieniem. Przystojny następca tronu z pustynnego Quaramu pogratulował mu wybranki, zanim odpowiedział na zadane pytanie:

- Sami zachorował na ospę wietrzną, więc Elinor postanowiła z nim zostać.

- To oczywiste, że nie chciała opuścić chorego synka - odparła Alissa.

Doskonale rozumiała dawną współmieszkanekę. Następnie spytała o ich małą córeczkę, Mariyah. Widziała ją tylko raz, jako noworodka.

- Skąd znasz Jasima i jego żonę? - zapytał Siergiej.

- Poznałam ją jeszcze w Londynie, gdzie zaszła w pierwszą ciążę. Na studiach wynajmowałam razem z nią i jeszcze jedną koleżanką mieszkanie. Nie widziałam jej od miesięcy. Kiedy przyjeżdża do stolicy, zawsze się spotykamy, ale odkąd wyszła za Jasima, brak jej czasu na podróże. Koniecznie muszę do niej zadzwonić. A ty jak poznałeś Jasima?

- Spotykam go regularnie na konferencjach OPEC. Nigdy nie widziałem jego żony, ale słyszałem, że to prawdziwa piękność.

- To prawda - potwierdziła Alissa z ciepłym uśmiechem. - To właśnie dla jej synka nauczyłam się robić na drutach. W życiu nie widziałam ładniejszego niemowlęcia.

Znowu ktoś wznosił toast, znów goście zawołali chórem: „Gorzko, gorzko”.

Siergiej ponownie porwał ją w ramiona. Tym razem, już przygotowana na to, co nastąpi, nie odczuwała skrepowania. Z rozkoszą chłonęła słodycz pocałunku. Gdy skończyli, serce waliło jej jak młotem, krew wrzała w żyłach.

Gdy podano posiłek, z przyjemnością wypila szampana, ale apetyt jej nie dopisywał. Skosztowała tylko odrobinę, podczas gdy piosenkarz o międzynarodowej sławie zabawiał gości.

Inni też więcej pili, niż jedli. Kiedy po kilku kieliszkach wyszła z Siergiejem na parkiet, szumiało jej w głowie. Nie rozumiała, jak to możliwe, że człowiek, którego pra-

wie nie zna, wywiera na nią tak wielki wpływ. Sama jego bliskość przyspieszała jej oddech i bicie serca. Kiedy trzymał ją w objęciach, zapach wody kolońskiej przyprawiał ją o zawroty głowy. Zaczynała po cichu żałować, że nie protestowała, gdy dolewano jej wódki. Lecz równocześnie spora dawka alkoholu pomogła jej przełamać onieśmienie.

- Czy ożeniłeś się, żeby uszczęśliwić babcię? - spytała podczas tańca.

Siergiej zeszywniał i posłał jej karcące spojrzenie.

- Nie patrz tak na mnie. Przecież nie ucieknę, żeby wypaplać twój sekret dziennikarzom!

- Nawet nie próbuj! - wycodził przez zaciśnięte zęby. - Nie wybaczyłbym ci, gdybyś zraniła jej uczucia.

- Nigdy w życiu nie sprawiłabym przykrości starszej osobie. Miło widzieć ją tak szczęśliwą - wyszeptwała, zerkając na staruszkę, pogrążoną w wesołej pogawędce z sąsiadami.

Rozumiała, że Siergiej po pierwszym, nieudanym małżeństwie obawiał się kolejnej porażki. Z kolei troska o samopoczucie babci odsłoniła lepszą stronę jego charakteru i poruszyła czułą strunę w jej sercu. Zaraz jednak uprzytomniła sobie krótkowzroczność jego strategii. Zmarszczyła brwi na myśl, że powtórny rozwód do reszty załamie Jelenę.

- Muszę cię uprzedzić, że zaraz zostaniesz porwana, żebyś nie narobiła wrzasku - oznajmił Siergiej. - Zgodnie z tradycją muszę cię wykupić.

Tak więc Alissa nie protestowała, gdy chmara podochoconych biesiadników wyciągnęła ją z sali balowej. Zamknęli ją w pomieszczeniu, przypominającym kredens, czyli najprawdopodobniej w spiżarni. Wsparta o półkę, zastanawiała się, kiedy zostanie oswobodzona.

Najwyraźniej zapłacenie okupu zajęło panu młodemu zaledwie kilka minut, bo wkrótce stanął w drzwiach. Ponownie porwał ją w ramiona i wycisnął na jej ustach gorący pocałunek. Kiedy obracał ją ku wiwatującym widzom, usłyszała trzask rozdieranego materiału. Ktoś przydepnął jej suknię.

- Podarłam sukienkę! - wykrzyknęła, ściągając razem na biodrze dwie części kosztownej tkaniny.

Siergiej przykucnął, żeby ocenić rozmiar szkód. Następnie przywołał kogoś. Dziesięć minut później Alissa stała w sypialni pięknego hotelowego apartamentu, odziana w samą bieliznę, podczas gdy w przedpokoju reperowano jej strój. Nagle ktoś bez pukania otworzył drzwi. Gdy Alissa odwróciła się, ujrzała Siergieja.

Siergiej zapomniał, że zamierzał rozładować jej zdenerwowanie niewinnym żarciem. Nim zdążyła skrzyżować ręce na piersiach, zdążył dostrzec różowe sutki pod cienką koronką stanika. Smukła talia i apetycznie zaokrąglone biodra nad zgrabnymi udami jeszcze podsyłyły jego pożądanie. Oczy mu płonęły, gdy zamykał drzwi.

- Czemu się zasłaniasz? Pozwól, że wreszcie cię obejrzę.

Alissa patrzyła na niego rozszerzonymi oczami. Podzielała jego pragnienia. Zachwycone spojrzenie Siergieja ku jej własnemu zaskoczeniu napawało ją dumą. Lecz zdrowy rozsądek podpowiadał, że uleganie podobnym złudzeniom nie przyniesie nic prócz kłopotów. Nie wyobrażała sobie przecież, że dorównuje urodą światowym pięknościom, jakie zwykle fotografowano u jego boku. Skrępowanie powróciło w mgnieniu oka. Okropnie zażenowana, siadła skulona w nogach łóżka, nadal zasłaniając piersi rękami.

Siergiej nie przywykł do oporu. Alissy pragnął od pierwszego spotkania w klubie, tak mocno jak żadnej innej. Taniec, pocałunek i konieczność zachowania kontroli nad sobą na weselu jeszcze podsyłyły jego pożądanie. Gwałtownymi ruchami rozluźnił krawat i zrzucił marynarkę.

- Co robisz? - wyszeptała Alissa z rozszerzonymi oczami.

- Nikogo nie słuchasz, prawda? Trzeba coś zrobić z tą twoją przekorą.

- Powinniśmy unikać... zaangażowania - wykrztusiła w popłochu.

- Za późno. Nigdy nie łączę interesów z przyjemnością, ale dla ciebie zrobię wyjątek, bo nieodparcie mnie pociągasz. Zaprağnałem cię od pierwszego wejrzenia. - Ujął ją za rękę i postawił na nogi. - Nie planowałem tego, nie chciałem.

- Szukasz dla siebie usprawiedliwienia - wpadła mu w słowo.

- Racja. Zarobiłem fortunę dzięki zdolności przystosowania się do okoliczności.

Czeka nas wspólna, przewidywalna przyszłość w najbliższym związku, jaki może łączyć

dwoje ludzi. Logika podpowiada, że lepiej korzystać z darów losu, niż walczyć z prawami natury.

Alissa gwałtownie zaczerpnęła powietrza. Siergiej wprost rozbierał ją wzrokiem. Nie dość, że ją zawstydzał, to jeszcze przeczuwała, że zezwolenie na intymny kontakt nie przyniesie jej nic prócz katastrofy. Pochodzili z dwóch różnych światów. Dzielili ich przepaść, kulturowa i społeczna.

- To tylko skomplikuje nasze wzajemne stosunki - zaprotestowała gorączkowo.

- Wręcz przeciwnie, uprości - odparował natychmiast.

Rozszerzone źrenice, rozchylone wargi i nierówny oddech powiedziały mu więcej niż słowa. Pewny zwycięstwa, pochylił ku niej głowę. Ciemne oczy błyszczały jak gwiazdy w świetle lampy. Pocałował ją delikatnie, zapraszająco, w kącik ust. Alissa natychmiast rozchyliła wargi.

Jak mogła mu zaufać, skoro żadna z najpiękniejszych modelek czy aktorek nie zdołała skupić na sobie jego uwagi na dłużej? A z drugiej strony, jak mogła mu się oprzeć, kiedy po raz pierwszy poczuła się upragniona i pożądana? Prawdę mówiąc, gdy przyciągnął ją blisko do siebie, martwiło ją już tylko, czy nie zrazi go jej brak doświadczenia.

Nie protestowała, gdy rozpiął jej biustonosz, położył na łóżku i całował nabrzmiące sutki. Cała płonęła. Kiedy odsunął się, żeby zdjąć koszulę, zaczęła rozpinąć mu guziki, tak niecierpliwie, że jeden urwała. Przez chwilę pożerała wzrokiem umięśniony, złocisty tors. Badając dłońmi twarde mięśnie brzucha, ujęła w usta jego sutek. Zrobiłaby wszystko, żeby sprawić mu przyjemność, równie wielką jak on jej. Gdy zrzucił resztę ubrania, dostrzegł w jej oczach lęk. Nie rozumiał jego przyczyny. W kwestionariuszu osobowym przedstawiła się jako światowa, doświadczona kobieta. Dopiero gdy jęknęła z bólu, dotarło do niego, że kłamała.

- Chyba nie jesteś dziewicą? - spytał z niedowierzaniem.

- Czy to zabronione? - odparła z wyraźnym zażenowaniem.

Siergiej zamarł w bezruchu. Nie przewidział, że sprawi mu tak piękną niespodziankę. Przyzwyczajony do wyrafinowanych, zachłannych kochanek, w pełni doceniał

niecodzienny dar. Świadomość, że jemu pierwszemu ofiarowała całą siebie, głęboko go poruszyła. Wprowadził ją w świat erotyki z niezwykłą czułością i troską.

Choć wynajął ją głównie po to, żeby urodziła mu dziecko, nagle zmienił zdanie. Miał nadzieję, że po pierwszym razie nie zajdzie w ciążę, że zatrzyma ją przy sobie na dłużej. Powiedział sobie, że to tylko efekt zaskoczenia, że nie pragnie niczego więcej, niż sobie założyć, prócz odrobiny przyjemności. Oswobodził ją z objęć i pocałował w policzek.

- Było cudownie, ale musimy wracać na przyjęcie - oświadczył schrypniętym głosem.

Rzeczowa uwaga w mgnieniu oka sprowadziła Alissę na ziemię. Wstała tak gwałtownie, jakby prześcierała parzyły. Ściągnęła kołdrę z łóżka i zawinęła się w nią.

- To, co zakryte, bardziej pobudza wyobraźnię mężczyzny - skomentował bezwstydnie, nie kryjąc rozbawienia.

- Bynajmniej nie zamierzałam cię prowokować - odburknęła, choć pożerała wzrokiem wspaniałe ciało leżące na łóżku.

Rozsadzała ją złość na niego, że wykorzystał jej słabość, lecz przede wszystkim na siebie, że dała mu okazję. Nie spodziewała się przecież niczego dobrego po przystojnym miliarderze, zepsutym powodzeniem.

- Czy sprawiłem ci ból? - spytał z troską.

- Nie życzę sobie dyskusji na podobne tematy. To się więcej nie powtórzy - ucięła.

Mimo ostrego tonu Siergiej odetchnął z ulgą. Nie znosił niepotrzebnego gadulstwa, zwłaszcza teraz, gdy jeszcze nie ochłonął z zaskoczenia. Sam nie rozumiał, czemu tak bardzo martwi go zmiana nastawienia do kontraktowej żony. Nic mu przecież nie groziło. Nim urodzi dziecko, urok nowości przeminie. Potem pozwoli jej odejść bez żalu.

- Wykorzystałaś fakt, że za dużo wypiałam!

- Kiedy zdierałaś ze mnie koszulę, odnosiłem wrażenie, że pragniesz tego samego co ja. Zresztą za późno na refleksje. Co się stało, to się nie odstanie - odparł bez cienia wstydu, choć przypuszczał, że zupełnie inaczej wyobrażała sobie ten pierwszy raz.

Nie odczuwał wyrzutów sumienia, ponieważ nie posądzał jej o romantyczne marzenia. Żadna wrażliwa kobieta nie przyjęłaby wynagrodzenia za urodzenie i zostawienie dziecka obcemu mężczyźnie.

Urażona Alissa umknęła do łazienki. Przeraził ją widok własnego odbicia w lustrze. W pogniecionym wianku, ze zmierzwionymi włosami, rozmazanym makijażem wyglądała, jakby cudem ocalała z wypadku. Gdy uświadomiła sobie, że właśnie zaprzepaściła jedyną szansę zyskania szacunku w jego oczach, łzy pociekły jej po policzkach. Wszystko ją bolało. Ostrożnie wzięła prysznic, żeby nie zmoczyć głowy.

Nagle usłyszała gwałtowne pukanie do drzwi. Gdy je uchyliła, ujrzała Siergieja w samych spodniach i rozpiętej koszuli.

- Idę do drugiej łazienki - oznajmił.

- Najpierw się porządnie ubierz.

- Po co?

Zdaniem Alissy głupszego pytania nie mógł zadać.

- Jeżeli wyjdiesz w takim stanie, skompromitujesz mnie. Panie, które zszywają suknię w pomieszczeniu obok, od razu odgadną, co między nami zaszło - wyjaśniła na tyle spokojnie, na ile było ją stać.

- No to co? Przecież jesteśmy małżeństwem. Zresztą i tak nie ukryjesz prawdy, przynajmniej przed obsługą. Zamówiłem kosmetyczkę, fryzjerkę i florystkę, żeby doprowadziły twoją fryzurę, twarz i wianek do porządku.

Alissa, czerwona jak burak, skinęła mu oziębłą głową i zamknęła drzwi przed nosem.

Jakimś cudem zniosła zabiegi upiększające, lecz gdy wróciła na salę, porozumiewawcze spojrzenia gości doprowadzały ją do białej gorączki. Najwyraźniej nikt nie wątpił, czemu na tak długi czas opuścili salę balową.

Pochwyciwszy ciepły uśmiech Jeleny, skwapliwie skorzystała z okazji, żeby odwrócić swoją uwagę od ciekawskich spojrzeń. Siwy, brodaty sąsiad, emerytowany profesor z tej samej wioski, posłużył za tłumacza. Ku własnemu zaskoczeniu bez śladu skrepowania opowiedziała o rozstaniu rodziców.

Później dołączył do nich Siergiej. Długo gawędził z babką. Następnie wziął żonę za rękę i poprowadził na parkiet. Serce Alissy zaczęło szybciej bić. Lecz zamiast z nią zatańczyć, ku jej zaskoczeniu wyprowadził ją na korytarz. Niepewna, co dalej nastąpi, spytała, dokąd idą.

- Babcia ma rację. Pobladłaś, wyglądasz na wyczerpaną. Wychodzimy stąd. Musisz odpocząć, mój aniele.

TLR

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Alissa wsiadła do limuzyny z zaróżowionymi policzkami. Siergiej ujął ją pod brodę i odwrócił jej twarz ku sobie.

- Nadal jesteś na mnie zła - zauważył ze zdziwieniem.

- Skądże. Obydwoje w równym stopniu ponosimy odpowiedzialność za to, co się stało - odparła bezbarwnym głosem, odwracając wzrok.

Siergiej nie powstrzymał uśmiechu rozbawienia. Nie potrafiła ukryć swych prawdziwych uczuć. Siedziała sztywno, nawet na niego nie spojrzała.

Intrygowała go jej brutalna szczerość. Zwykle kobiety nie traktowały go w ten sposób. Stanowiła dla niego nowość, a poza tym niemal dokładne przeciwieństwo własnego profilu psychologicznego. Zgodnie z charakterystyką, sporządzoną przez fachowca, poślubił osobę zimną, samolubną i obojętną na los innych. Tymczasem odnalazł w niej wiele ciepła, wybujały temperament i przywiązanie do rodziny. Najważniejsze, że odegrała doskonałe przedstawienie na użytek jego babci.

Siergiej wyciągnął z kieszeni pudełeczko od jubilera.

- Mam dla ciebie prezent - oznajmił.

- Znowu? - zdziwiła się, a potem zawstydzona własnej nieuprzejmości.

- Zasłużyłaś na nagrodę. Spełniłaś dziś wszelkie moje oczekiwania.

- Na weselu czy w sypialni? - zadrwiła bezlitośnie.

Nie uraziła Siergieja. Wręcz przeciwnie, rozśmieszyła go, co świadczyło o zupełnie odmiennym poczuciu humoru.

- I tu, i tu - odrzekł ze śmiechem.

Alissa z wyraźnym ociąganiem otworzyła pudełeczko. W środku znalazła diamentowy naszyjnik, zapewne o wartości klejnotów koronnych z Tower. Aż otworzyła usta na widok równiutkiego szeregu lśniących kamieni z wisiorkiem z ogromnego szmaragdu.

- Bardzo dziękuję - wymamrotała wreszcie.

- Nie lubisz biżuterii?

- Lubię i to bardzo, ale nie musisz mnie ciągle obdarowywać - odparła, pewna, że Alexa na jej miejscu zawisłaby mu na szyi i obsypała go pocałunkami. Następnie wyjęła naszyjnik i założyła, tak jak z pewnością oczekiwał.

Gdy Siergiej zapiął zameczek, poczuła chłodny ciężar kamienia na szyi. Ciężka jej ta „nagroda”, nie tylko fizycznie. Nie rozumiała, dlaczego ją w ogóle przyjął, wiedząc, za co jej płaci. Gdzie jej duma, gdzie zasady? Najgorsze, że choć wykorzystał jej słabość, nie zraził jej do siebie.

Limuzyna podwiozła ich pod wspaniałą miejską rezydencję. W holu Siergiej wziął ją za rękę i wprowadził na piętro przestronną klatką schodową.

- Dokąd idziemy? - spytała, gdy minęli pokój, w którym spała poprzedniej nocy.

- Do twojej sypialni.

- Czy również twojej?

- Nie, to nie w moim stylu. Nie przepadam za nocnym przytulaniem. Śpię w sąsiedniej.

Alissa odetchnęła z ulgą, że w tych warunkach łatwiej jej będzie uniknąć kolejnej pokusy.

Siergiej otworzył drzwi. Podprowadził ją pod drugie, otwarte, za którymi migotały dziwne światelka. Alissa zajrzała do środka. W pięknej łazience ktoś napełnił wannę. Wokół rozstawiono zapalone świece.

- Masz za sobą ciężki dzień. Doskonale wypełniłaś zadanie. Najwyższa pora, żebyś odpoczęła - oznajmił Siergiej.

Obrócił ją delikatnie twarzą ku sobie, zdjął wianek i welon, odrzucił niedbale na bok i zaczął rozpinać jej suknię.

- Sama sobie poradzę - zaprotestowała.

- Nie sądzę - wymamrotał, wdychając delikatny, kwiatowy zapach perfum, które kupił dla niej w Londynie. Pasował do niej znacznie lepiej niż ciężki, orientalny aromat, którym pachniała na pierwszym spotkaniu. Następnie przytknął usta do obnażonego ramienia.

Gdy przesuwając je w dół, w miarę zsuwania rękawów, drżała z rozkoszy, jakby całował bardziej intymne miejsca. Na próżno usiłowała pokonać własną słabość. W końcu

nie wytrzymała napięcia. Gdy kolana się pod nią ugięły, ze łzami w oczach padła mu w ramiona.

- Nie rób tego - poprosiła słabym głosem.

- Dlaczego? Przecież lubisz moje pieszczoty - odparł, ściągając jej gorset. - Czemu nie skorzystać z tego, co podarował nam los? Szkoda tylko, że mnie nie uprzedziłaś. Gdybym wiedział, że jesteś dziewicą, zrobiłbym wszystko, by sprawić ci jak najmniejszy ból.

Alissa drżącymi rękami przytrzymała gorset na biuście. Nadal palił ją wstyd, że tak łatwo mu uległa.

- Nie skrzywdziłeś mnie. Dobrze się czuję - zapewniła bezbarwnym głosem.

Siergiej wypuścił ją z objęć.

- Za godzinę podadzą nam coś do jedzenia - oznajmił z tym swoim zniewalającym uśmiechem, od którego topniało jej serce.

Gdy zostawił ją samą, weszła do pachnącej wody, po której pływały płatki róż. Troska Siergieja o jej samopoczucie wzruszyła ją bardziej niż drogi upominek. Nie wątpiła, że gdyby ponownie spróbował ją uwieść, nie starczyłoby jej siły woli, by stawić mu opór. Sama nie rozumiała, czemu tak bardzo martwi ją reakcja na własnego męża, choćby kontraktowego. Alexa na jej miejscu brałaby pełnymi garściami to, co on oferuje.

Nagle uświadomiła sobie, że najbardziej przeszkadza jej świadomość tymczasowości związku. Jakim cudem Siergiej przywiązał ją do siebie? Przecież na początku znajomości nie znosiła go z całego serca. Jednak im lepiej go poznawała, tym więcej zalet w nim widziała. Kochał babcię, robił wszystko, żeby sprawić jej radość, łącznie z kupieniem sobie żony. Jej zdaniem popełniał, gruby błąd, ale doceniała dobre intencje. Ponadto przy całym swym bogactwie i wpływach nie traktował sam siebie zbyt serio. Miał też nienaganne maniery. Otwierał dla niej drzwi, podawał płaszcz, pytał, czy jej nie zimno. Wzruszała ją jego staromodna kurtuazja. Imponowała jej nawet jego brutalna szczerłość. Nie znosiła fałszu. Bywał wprawdzie arogancki i apodyktyczny, ale też zadziwiająco troskliwy.

Jakby na potwierdzenie ostatniej myśli, pokojówka właśnie dostarczyła jej do wanny pudełko wybornych czekoladek. Twarz Alissy rozjaśnił błogi uśmiech, ale zaraz znów ogarnął ją niepokój.

Czyżbym go pokochała? - przemknęło jej przez głowę. Przerazona, usiadła gwałtownie. Ponieważ woda wystygła, wyszła z wanny. Ledwie zdążyła zmyć makijaż i rozczesać włosy, zadzwonił telefon.

- Przyjdź do mnie - zażądał Siergiej. - Właśnie musiałem zwolnić menadżera mojej drużyny.

Alissa włożyła turkusową koszulę nocną. Narzuciła na nią szal w podobnym kolorze, powtarzając jak zaklęcie:

- Do niczego między nami nie dojdzie. Idę tylko pogadać o piłce.

Siergiej, ubrany w same spodenki, rozmawiał z kimś przez telefon w obcym języku. Gdy weszła, wskazał jej tacę z jedzeniem na stoliku obok łóżka.

Alissa dopiero teraz uświadomiła sobie, że zgłodniała. Odwróciwszy wzrok od skotłowanego ubrania na dywanie, z przyjemnością nałożyła sobie gorącego kurczaka, sałatkę i świeży chleb. Ponieważ zaraz po zakończeniu jednej rozmowy rozpoczął drugą, jemu również napełniła talerz.

- Ile znasz języków? - spytała, zanim zdążył zadzwonić do następnej osoby.

- Sześć albo siedem. W kilku kolejnych potrafię się porozumieć. Nie lubię korzystać z usług tłumaczy podczas prowadzenia interesów - wyjaśnił, jakby uważał swoje niezwykle zdolności za rzecz zupełnie naturalną. - A ty?

- Mówię po francusku i hiszpańsku, ale niezbyt płynnie.

- Musisz się nauczyć rosyjskiego - oznajmił, nie odrywając wzroku od jej twarzy.

Usiłował dociec, co go w niej tak pociąga. Bez makijażu, z włosami założonymi za uszy, wyglądała jak nastolatka. W niczym nie przypominała młodych dam, z którymi romansował do tej pory. Miała jednak piękne oczy i ładne, pełne usta, gładką skórę i zgrabną figurę.

Alissa wyrzucała sobie w duchu, że usiadła na jego łóżku. Czy tak powinno wyglądać utrzymywanie dystansu? Choć palił ją wstyd, zabrakło jej siły woli, żeby wstać.

- Dobrze, że zachowałeś trzeźwość - pochwalił.

- Zawsze na przyjęciach trzymam w ręce pełny kieliszek, żeby nikt mi nie dolewał
- wyznała z figlarnym uśmiechem.

Oczarowany Siergiej odłożył telefon i wyciągnął do niej ręce. Gdy wstała, zanurzył palce w gęstwinie jasnych włosów i długo, namiętnie ją całował, najpierw w usta, a potem, kiedy zsunął koszulę, po całym ciele.

- Pragnę cię pieścić długo i czule, tak jak powinienem za pierwszym razem, żebyś oszalała z rozkoszy - szeptał.

Dotrzymał obietnicy, z tą różnicą, że tym razem pomyślał o zabezpieczeniu przed ciążą.

Alissa z rozkoszą oddawała pieszczoty i pocałunki. W jej oczach migotały fajerwerki szczęścia.

- Babcia mówi, że nadal trapi cię separacja rodziców - powiedział nagle, gdy leżała w jego ramionach, nasycona i bosko zmęczona.

- Czy to dziwne?

- Nie doceniasz tego, co otrzymałaś. Ponad dwadzieścia lat żyłaś w szczęśliwej rodzinie.

- A ty nie?

- Ojciec przeważnie siedział w więzieniu za kradzież samochodów. Członkowie miejscowego gangu zastrzelili go na ulicy, kiedy ukradł auto ich szefa. Matka piła. Rok po śmierci ojca zmarła na marskość wątroby. Miałem wtedy trzynaście lat - relacjonowałem bez śladu emocji. - Babcia zabrała mnie do siebie. Prawie jej nie znałem, bo ojciec nie utrzymywał z nią kontaktów. Przeszła ze mną sporo. Byłem łobuzem, dzieckiem ulicy.

- Wyobrażam sobie...

- Nie sędzę. Pochodzimy z różnych światów. Dorastałaś w ciepłym, zamożnym domu, w poczuciu stabilizacji i dostatku. Na pewno dostawałaś wszystko, czego zapragnęłaś.

- Nie zawsze. Pewnego dnia zakochałam się nieszczęśliwie w chłopaku siostry.

- Nie próbowałaś jej go odbić?

- Oczywiście, że nie - odparła zdziwiona.

- To znaczy, że nie zależało ci na nim tak bardzo - wytknął w tonie żartu.

Równocześnie na serio zastanawiał się, czy o niego by walczyła i czy pod tą słiczną, poprawną maską nie ukrywa jednak bezwzględego egoizmu, jaki przypisał jej psycholog.

Alissa popatrzyła na niego z oburzeniem.

- Istnieją jeszcze takie wartości jak lojalność wobec najbliższych.

- Nie w moim świecie. Mam nadzieję, że nasze dziecko nie odziedziczy twojego charakteru. Jeżeli nie będzie potrafiło zadbać o własny interes, przepadnie z kretelem.

Alissa zamrugła powiekami. Odskokczyła od niego jak oparzona.

- Jakie znowu dziecko?

- Kiepski żart, moja droga. Oczywiście to, które urodzisz zgodnie z umową - wyjaśnił z wyraźnym zniecierpliwieniem. - Aczkolwiek nie mam nic przeciwko temu, żeby odłożyć wypełnienie tego zobowiązania o miesiąc lub dwa.

Alissie odebrało mowę. Nie wierzyła własnym uszom. Czy możliwe, żeby Alexa przystała na tak nikczemny warunek? Nie, niemożliwe! Wykluczone!

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Alissa gwałtownie wstała z łóżka. Nad górną wargą błyszczały kropelki potu. Siergiej najwyraźniej nie żartował. Na kamiennym obliczu nie znalazła nawet cienia uśmiechu. Czyżby jednak Alexa ją oszukała?

Dawno minęła północ. Zmęczenie i senność nie pozwalały jej samodzielnie rozwiązać zagadki. Nie widziała innego wyjścia, jak wyznać prawdę, oczywiście nie nago. Drżącymi rękami włożyła koszulę.

Siergiej obserwował jej poczynania zwężonymi oczami. Nie wiedział, co ją tak poruszyło, ale przewidywał kłopoty. Po cichu żałował, że wbrew zwyczajom opowiedział jej swoją historię. Nigdy nie poruszał z kobietami osobistych tematów.

- Co robisz? - zapytał, nie kryjąc zniecierpliwienia.

- Muszę ci coś wyjaśnić.

- Już późno.

- Nieważne. Kiedy wspomniałeś o dziecku, naprawdę nie wiedziałam, o czym mówisz.

- Niemożliwe, żebyś nie zadała sobie trudu przeczytania informacji dołączonej do umowy. Co ty kombinujesz?

Po ostatnim pytaniu odrzucił pościel i wstał. Alissa patrzyła z niepokojem, jak on wychodzi do garderoby. Słyszała, jak otwiera jakieś drzwi, gwałtownie odsuwa szuflady. Nie potrafiła przewidzieć, co ją jeszcze czeka. Ze strachu dostała skurczów żołądka. Dopiero teraz uświadomiła sobie, jakie szaleństwo popełniła, przystając na propozycję siostry.

Siergiej powrócił w spranych dzinsach i podkoszulku. Stał nad nią, ogromny i groźny.

- Żądam wyjaśnień - oświadczył głosem nieznoszącym sprzeciwu.

- Nie ja podpisałam umowę - wyznała z drżeniem serca. - Moja siostra bliźniaczka użyła mojego nazwiska, ponieważ żądałeś od kandydatki wyższego wykształcenia, którego ona nie ma.

Siergiej pobladł, zacisnął ręce w pięści. Nie wierzył własnym uszom. Nie po to wydał fortunę na znalezienie idealnej tymczasowej żony, żeby zatrudnić dublerkę. Zaan-gażował przecież sztab profesjonalistów, by wykluczyć pomyłkę czy oszustwo.

Potem przypomniał sobie, że od początku coś mu nie pasowało. Zlekceważył drobne niezgodności, począwszy od sylwetki, a skończywszy na cechach osobowości, ponieważ zaślepiła go żądza. Niezawodny dotąd instynkt samozachowawczy tym razem go zawiódł. Z całego serca żałował, że nie kazał dokładniej sprawdzić kandydatki. Po-niewczasie przeklinał własną lekkomyślność, nawet nie w duchu, lecz dość głośno.

- Kto chodził na rozmowy kwalifikacyjne?

- Alexa.

- Kto podpisał umowę?

- Alexa, w moim imieniu. Podrobiła mój podpis.

- Czy zdajesz sobie sprawę, że popełniłyście oszustwo?

- Tak - przyznała z ociąganiem.

Siergiej opanował gniew. Nie zamierzał wypuścić oszustki z rąk. Zadzwoił do szefa ochrony, Borii. Zażądał dostarczenia szczegółowych informacji o obydwu bliź-niaczkach, a także nagrywania wszelkich rozmów telefonicznych żony, choć wątpił, czy w świetle prawa nadal nią pozostaje.

Alissa stała jak wmurowana. Zarzucił jej poważne przestępstwo. Czekala na na-stępne słowo jak na wyrok.

- Dlaczego mnie okłamywałyście?

- W trakcie procedury kwalifikacyjnej Alexa się zakochała. Ponieważ zaszła w ciążę ze swoim chłopakiem, nie mogła wyjść za ciebie, a pieniądze zdążyła już wydać...

- Wszystkie? Niemożliwe! Nikt nie potrafi przepuścić tak kolosalnej kwoty w tak krótkim czasie.

Kiedy ją wymienił, Alissa osłupiała.

- Nie mogłeś jej aż tyle zapłacić! - wykrzyknęła.

- Nie wmówisz mi, że nie czytałaś kontraktu.

- Nie pokazała mi go.

- Nie graj niewiniątka. Nie posądzam cię aż o taką naiwność. Ale proszę, oto lektura do poduszki. Poczytaj sobie. - Włączył laptop na nocnym stoliku i nacisnął parę guzików. - A teraz powiedz, co zrobiłyście z tymi pieniędzmi?

- Alexa spłaciła tatę, żeby mama mogła zatrzymać dom i nadal prowadzić kawiarnię.

- Co za szlachetność z jej strony! - zadrwił. - Daruj sobie te łzawe bajeczki. Nie wzruszysz mnie. Nigdy nikomu nie puściłem płazem oszustwa.

Alissa struchlała ze strachu.

- Słowo honoru, mówię prawdę. Zrozum, nie chcieliśmy cię oszukać - przekonywała żarliwie. - Gdyby Alexa nie zaszła w ciążę z ukochanym, wyszłaby za ciebie.

- Pod twoim nazwiskiem? Pomyśl tylko logicznie. Przecież to niemożliwe z prawnego punktu widzenia. Nie ulega wątpliwości, że od początku planowała zamianę.

Lecz Alissa, która zawsze kierowała się uczciwymi zasadami, nie potrafiła przyjąć do wiadomości, że jej siostra nie działała w dobrej wierze. Gdy ruszył ku drzwiom, złożyła ręce w błagalnym geście.

- Co teraz zrobisz? - spytała drżącym głosem.

- Jeszcze nie podjąłem decyzji. Powiem ci jutro. Jeżeli nie wypełnisz warunków umowy, mogę was podać do sądu - ostrzegł na koniec.

Alissa nie wątpiła, że spełni groźbę.

- Czy Alexa zgodziła się mieć z tobą dziecko? - spytała drżącym głosem.

- Nie mieć, tylko urodzić i oddać mi pod opiekę po rozwodzie - sprostował z naciskiem. - Radzę ci dokładnie przeczytać umowę. Masz szczęście, że nie wyrzuciłem cię na ulicę, kłamczucho!

Alissa zeszywniała. Gdy zatrzasnął jej drzwi przed nosem, usiadła na łóżku i zaczęła czytać długi tekst, opatrzony skomplikowanym klauzulami. Gdy przebrnęła przez zawikłane prawnicze słownictwo, twarz jej poszarzała. Z bólem serca przyznała Siergiejowi rację. Roztrzepana siostrzyczka, którą od najmłodszych lat wyciągała z kłopotów, perfidnie ją okłamała. Zataiła niewygodne szczegóły, żeby wzbogacić się jej kosztem. Zgarnęła fortunę. Z obliczeń Alissy wynikało, że na pomoc matce wydała zaledwie jedną czwartą zainkasowanej kwoty. Resztę zagarnęła dla siebie.

Jak Alissa mogła pozwolić na coś takiego?

Chyba wyciąganie siostry z opresji tak weszło jej w krew, że zatraciła instynkt samozachowawczy. Zapomniała, że Alexa dorosła i powinna sama ponosić odpowiedzialność za własne czyny.

Jeszcze bardziej przerażała ją treść umowy. Wynikało z niej jasno, że Siergiej kupił sobie żonę wyłącznie po to, żeby obdarzyła jego babcię prawnikiem. Nie wyobrażała sobie, że mogłaby opuścić własne dziecko dla pieniędzy.

Dopiero nad ranem, wyczerpana, zapadła w niespokojny sen.

Tymczasem Siergiej nadal nie spał. Po niezliczonych konsultacjach z prawnikami rozsadzała go złość. On, który od dnia rozvodu z Rozalią nie uwierzył żadnej kobiecie, który otrzymał dość dowodów chciwości i nieuczciwości płci pięknej, zaufał oszustce. Zwiódł go jej dziewczęcy wdzięk i udawana niewinność. Widocznie żądza zaćmiła mu umysł.

Nie mógł przeboleć upokorzenia. Nie umiał przegrywać. Nikt dotychczas nie wstrychnął go na dudka. Przysiągł sobie, że nawet z tej niefortunnej transakcji wyjdzie bez szwanku. Nie zamierzał rezygnować z praw do swej ponętnej żony.

Kiedy pokojówka weszła, żeby odsunąć zasłony, Alissa natychmiast otworzyła oczy. Bolała ją głowa, zranione serce krwawiło. Pierwszą rzeczą, którą zrobiła, było zawiadomienie Aleksy, że Siergiej poznał prawdę o zamianie i że muszą jak najszybciej porozmawiać. Kiedy z rozzaleniem analizowała wydarzenia ostatniej nocy, przyniesiono jej śniadanie do łóżka.

Na wspomnienie kąpieli przy świecach ogarnął ją pusty śmiech. Weszła do wanny w brylantowym naszyjniku, pałaszowała ręcznie robione czekoladki z głową pełną romantycznych rojeń. Teraz palił ją wstyd, że pozwoliła Siergiejowi skosztować małżeństwo w noc poślubną. Nie zakochała się przecież. Uległa tylko nastrojowi chwili. Zapomniała, że została wynajęta do roli żony. Po przeczytaniu umowy uświadomiła sobie, że nigdy, przenigdy nie zdoła jej wypełnić.

Jak Siergiej mógł oczekiwać, że zostawi mu dziecko? Żaden normalny człowiek, który słyszał o instynkcie macierzyńskim, nie mógłby żądać tak wielkiego poświęcenia.

Lecz Siergiej wychował się w rodzinie patologicznej. Nieudane małżeństwo jeszcze pogłębiło jego rozgoryczenie. Nawet kochająca babcia nie zdołała zaszczepić mu rodzinnych uczuć. Nie istniała szansa, że komukolwiek zaufa, zwłaszcza osobie, która go okłamała.

Wytarła łzy. Musiała wziąć się w garść, żeby jakoś stawić czoło niewesołej rzeczywistości. Kiedy wkładała ubranie, zadzwonił telefon. Niestety to nie jej siostra szukała z nią kontaktu, tylko Siergiej.

- Zejdź na parter za dwadzieścia minut - rozkazał.

Alissa związała włosy w koński ogon. Włożyła dzinsy i sweter. Eleganckie stroje, które kupił jej Siergiej, postrzegala teraz jak kostium teatralny. Gdyby nadal je nosiła, mógłby odnieść wrażenie, że odpowiada jej strojenie się w cudze piórka. Zrezygnowała też z makijażu, toteż wyglądała znów pospolicie, jak dawniej.

Przed wyjściem sprawdziła telefon. Ponieważ Alexa nie odpowiedziała na jej wiadomość ani nie odbierała telefonu, napisała do niej jeszcze raz. Potem zeszła do biblioteki, która służyła Siergiejowi za gabinet.

- *Dobroje utro*, dzień dobry - powitał ją z ironicznym uśmiechem. - Jeżeli ten zgrzebny strój stanowi ekwiwalent włosiennicy, to nie zrobił na mnie wrażenia - zadrwił bezlitośnie.

Alissa skrzyżowała ręce na piersiach w obronnym geście. Zmroziło ją jego szyderstwo. Bez skutku usiłowała odzyskać panowanie nad sobą. Przeszkadzała jej świadomość, że po nieprzespanej nocy ma ziemistą cerę, cienie pod oczami i napuchnięte powieki. Tymczasem Siergiej wyglądał świeżo, jakby przespał spokojnie całą noc. Mimo że nie krył niechęci, zdradzieckie ciało Alissy jak zwykle zareagowało na sam jego widok przyspieszeniem rytmu serca, co spotęgowało poczucie upokorzenia.

- Nie sądzę, żeby mój styl ubierania miał dzisiaj jakiegokolwiek znaczenie - odrzekła bezbarwnym głosem. - W moim odczuciu ubrania, które mi kupiłeś, naprawdę do mnie nie należą. Dlatego nie uznałam za stosowne ich wkładać.

- Co za purytańskie zasady! Dziwne, że nie przeszkodziły ci wziąć ze mną ślubu w kościele w obecności setek ludzi i skonsumować małżeństwa w noc poślubną.

- Czy po to mnie wezwałeś, żeby ze mnie szydzić?

- A czego oczekiwałaś? Pochwały?

Alissa wzięła głęboki oddech dla uspokojenia wzburzonych nerwów. Potem pokręciła głową, unikając jego wzroku.

Usatysfakcjonowany jej przyznaniem się do winy, Siergiej uważnie obserwował ją zza biurka. W prostym stroju i fryzurze, bez makijażu, wyglądała jak dziewczynka. Skruszona postawa nie zrobiła na nim wrażenia, ale też przestało go dziwić, że zdołała go zwieść. W końcu jej siostra oszukała wytrawnych prawników. A on tak bardzo pragnął Alissy, że zlekceważył wątpliwości. Gdyby kazał dokładnie zbadać jej środowisko rodzinne, wyszłoby na jaw, że ma siostrę bliźniaczkę.

- Poprosiłem cię tutaj, żeby ustalić, co dalej - oświadczył.

- Nie będę mogła spełnić twoich warunków. Nie wiedziałam, że żądasz urodzenia dziecka. Wyraziłam zgodę na odegranie roli żony...

- I dzielenie ze mną łóża - wpadł jej w słowo.

- Tego nie planowałam! - zaprotestowała, gwałtownie odrzucając głowę.

- Śmiem wątpić. Moim zdaniem zastosowałaś najstarszy ze znanych sposobów, żeby zapewnić sobie bezkarność. Kiedy mężczyzna pożąda kobiety, nie zważa na drobiazgi.

- Przestań sugerować, że cię uwiodłam, żeby tobą manipulować, bo to nieprawda. Żałuję, że z tobą spałam. Pytanie, co teraz zrobimy?

- Moi prawnicy radzą, żeby oskarżyć cię i siostrę o oszustwo. Wystarczy jedna skarga, a Alexa zostanie aresztowana. Popelniła przestępstwo, podrabiając twój podpis, żeby zgarnąć moje ciężko zarobione pieniądze.

- Nie możesz tego zrobić! - wykrzyknęła w popłochu, choć zimne, twarde spojrzenie wyraźnie mówiło, że Siergiej nie zna litości.

- Jako poszkodowany mogę zrobić wszystko.

- W ogłoszeniu zaznaczyłeś, że oczekujesz od kandydatki dyskrecji. Jeśli nas oskarżysz, ujawnię skandal prasie.

Zaskoczyła Siergieja, ale nie okazał tego po sobie. Nie przypuszczał, że tak szybko wyciągnie jedyną dostępną broń.

- Nie wystraszysz mnie - odparł ze stoickim spokojem. - Babcia nie czyta gazet. Do jej sąsiadów raczej też nie dotrą relacje z prywatnej sprawy karnej przed sądem w Wielkiej Brytanii. Nie mam się czego wstydzić, bo nie ja złamałem prawo. Wy natomiast zasłużyliście na publiczną kompromitację. Obnażenie waszej podłości przyniesie mi przynajmniej pewną satysfakcję.

Alissa ze strachu dostała skurczów żołądka. Nie wątpiła, że stać go na to, żeby spełnić groźbę. Znow wróciła myślami do kąpieli przy świecach. Człowiek, który jeszcze wczoraj przysłał jej czekoladki do wanny, dziś pokazał zupełnie inne oblicze, bezwzględne i mściwe. Ból rozsadał jej serce, jakby zatopił w nim nóż.

- Lecz najbardziej usatysfakcjonuje mnie wypełnienie przez ciebie umowy, *miłaja maja* - ciągnął Siergiej. - Choć twierdzisz, że to niemożliwe, w sytuacjach bez wyjścia ludzie często przekraczają granice swoich możliwości.

- Nic i nikt na świecie nie przekona mnie do oddania własnego dziecka - odparła bez wahania.

- W takim razie rozważ inną propozycję. Jeżeli zwrócicie całą sumę i pozostaniesz moją żoną przez co najmniej rok, na razie nie złożę zawiadomienia o przestępstwie.

Żądanie zaskoczyło Alissę, chociaż nie powinno, skoro nie otrzymał tego, za co zapłacił.

- Z tego co wiem, większa część tych pieniędzy została już wydana - poinformowała nieśmiało.

- Z tego co wiesz? - powtórzył. - Usiłujesz mi wmówić, że nie masz do nich dostępu?

- Nie. Alexa nimi dysponuje. Oczywiście przedstawię jej twoje warunki...

Siergiej popatrzył na nią z niedowierzaniem.

- Jeżeli to prawda, sprzedała cię jak rzecz. Wygląda na to, że dostałem ofiarę losu zamiast złodziejki.

- Nie nazywaj jej tak! Bywa nieodpowiedzialna i rozrzutna, ale nie kradnie - zaprotestowała z wypiekami na policzkach.

- Nie? To gdzie są moje pieniądze albo osoba, która je wzięła? Jeżeli nie dostanę ich z powrotem, zawiadomię policję. Tylko nie próbuj sprzedawać rzeczy, które ode mnie dostałaś.

- Nigdy bym czegoś takiego nie zrobiła. Pewnie w to nie uwierzysz, ale jestem uczciwą osobą.

Siergiej wbił w nią badawcze spojrzenie. Usiłował rozstrzygnąć, czy to możliwe, żeby rodzona siostra wystrychnęła ją na dudka tak łatwo jak jego prawników. Wyraźnie widział, że jeszcze nie ochłonęła po wstrząsie, że źle spała, że drżą jej ręce. Po namyśle doszedł do wniosku, że to tylko oznaki strachu przed karą. Z wysiłkiem odwrócił wzrok od drobnej figurki. Nie widział powodu, żeby litować się nad kimś, kto go okłamał. Powoli wstał.

- Jeżeli spróbujesz jakichś nowych sztuczek, złożę zawiadomienie o przestępstwie - ostrzegł.

- Obiecałeś, że tego nie zrobisz, jeśli pozostanę twoją żoną przez co najmniej rok.

- Nie chciałem załamać babci kolejnym szybkim rozwodem, ale zmieniłem zdanie.

Alissa struchlała ze strachu. Siergiej mierzył ją wzrokiem od stóp do głów. Widok zmysłowych, pełnych ust i krągłych piersi pod swetrem wzbudził w nim żądzę, równie silną jak w noc poślubną.

- Ponieważ pozostałaś moim jedynym zakładnikiem, a odmawiasz mi urodzenia dziecka, żądam rekompensaty. Pozostaniesz moją żoną nie tylko na papierze, lecz również w sypialni, ilekroć cię zapragnę. Puszczę cię wolno dopiero wtedy, gdy zwrócicie całą kwotę.

Alissa spąsowiała, otworzyła szeroko oczy.

- Jak mogłabym dzielić z tobą łóżko, jakby nic się nie stało? - zaprotestowała słabo.

- Zwyczajnie, tak jak wczoraj. Skoro nie widziałaś przeszkód, kiedy mnie oszukiwałaś, nadal nic nie stoi na przeszkodzie - odparł, wzruszając nonszalancko ramionami. - Za godzinę wyjeżdżam do Londynu. Ty zostaniesz tutaj. Daję ci trzy dni na przemyślenie propozycji. Jeżeli przystaniesz na moje warunki, życzę sobie, żebyś po moim powrocie czekała na mnie w łóżku.

Oburzona jego arogancją, Alissa ruszyła ku niemu. Siergiej natychmiast wykorzystał okazję, by porwać ją w objęcia, przycisnąć mocno do piersi i wycisnąć na jej ustach zachłanny, gorący pocałunek. Wystarczyła chwila, by ogarnęły ją płomienie namiętności. Kiedy ją puścił, nadal drżała. Ledwie mogła ustać na miękkich nogach.

- Liczę na to, że po rozważeniu swojej sytuacji zgotujesz mi miesiąc miodowy, wart zapamiętania na całe życie - wydyszał jej do ucha, wodząc opuszką palca po opuchniętych wargach. - Zabiorę cię w rejs moim jachtem, żeby nikt nam nie przeszkadzał. No, uśmiechnij się wreszcie. Chyba to miłsza perspektywa niż pobyt w więzieniu, w każdym razie znacznie lepsza, niż zasłużyłaś.

Alissa zaniemówiła ze zgrozy. Nie ulegało wątpliwości, że według jego kodeksu moralnego jej postępek usprawiedliwia każdą strategię, łącznie z szantażem. Ponieważ wyraźnie widziała, że on nie rzuca słów na wiatr, wołała go nie drażnić. Wystarczyło oficjalne doniesienie na policję, żeby zostały aresztowane obie z Aleksą. Już widziała oczami wyobraźni ciężarną siostrę w kajdanach. Ją jako współniczkę czekałby najprawdopodobniej niższy wyrok, lecz również nie uniknęłyby kary. Nie widziała innego wyjścia, jak przekonać Aleksę, żeby zwróciła bezprawnie zagarnięte wynagrodzenie.

- Dlaczego zapragnęłaś dziecka? - spytała pod wpływem impulsu. - Czy również dlatego, żeby sprawić przyjemność Jelenie?

- Z początku rzeczywiście tylko ten cel mi przyświecał - przyznał Siergiej, gdy ochłonął z zaskoczenia niespodziewanym pytaniem. - Ale prócz tego naprawdę lubię dzieci i chciałbym mieć dla kogo pracować.

Po powrocie na górę Alissa ponownie zadzwoniła do siostry. Ponieważ nadal nie odbierała, zatelefonowała do matki. Na początek musiała wysłuchać szczegółowego scenariusza swojego przyszłego londyńskiego wesela, łącznie z pełną listą gości. Dopiero gdy Jenny Bartlett zrobiła przerwę dla nabrania oddechu, zdołała zapytać, jak złapać kontakt z Aleksą.

- To chyba nie takie proste - padła nieśmiała odpowiedź. - Uprzedziła mnie, że nieprędko zadzwoni. Przebywają z Harrym w willi gdzieś w Turcji.

Tego wieczoru Alissa przed zaśnięciem długo rozmyślała o Siergieju. Choć nie przyznawał tego wprost, pragnął założyć prawdziwą rodzinę. Wciąż brzmiały jej w uszach ostatnie słowa, jakie wypowiedział przed wyjazdem: „Chciałbym mieć dla kogo pracować”. Zamrugła powiekami w ciemności, żeby powstrzymać napływające łzy.

Nie wiedziała, co dalej począć. Nie wyobrażała sobie, jak mogłaby spełnić jego warunki bez zaangażowania emocjonalnego, którego powinna unikać jak ognia. Przewidywała bowiem, że kiedy urok nowości przeminie, jego pożądanie samoczynnie wygaśnie. Za pośrednictwem sztabu fachowców wybrał atrakcyjniejszą, bardziej błyskotliwą z bliźniaczek, za którą wszyscy mężczyźni wypatrywali oczy. Ile czasu upłynie, zanim odkryje, że dostał gorszą?

TLR

ROZDZIAŁ ÓSMY

Kiedy Alissa usłyszała głos siostry po trzydziestu sześciu godzinach oczekiwania na odpowiedź, aż usiadła z wrażenia. Kamień spadł jej z serca. Jak się okazało, przedwcześnie.

- Dlaczego mnie niepokoisz?! - warknęła Alexa zamiast powitania.

- Na Boga, Alekso! Siergiej wykrył mistyfikację!

- Powinnam przewidzieć, że nie potrafisz utrzymać języka za zębami.

- To twoja wina. Jak mogłaś zataić przede mną, że żąda urodzenia dziecka? Musiałaś wiedzieć, że nigdy nie wyraziłabym zgody na tak skandaliczny warunek - wycedziła Alissa z odrazą.

- Twierdziłaś, że zrobiłabyś wszystko, żeby pomóc mamie. Poza tym jeśli nie chcesz zająć w ciąży, możesz brać tabletki antykoncepcyjne.

Alissa nie wierzyła własnym uszom. Stoicki spokój siostry doprowadził ją do pasji.

- Zrobiłaś mi świństwo, przemilczając szczegóły kontraktu. Oszukałaś nas oboje! To nieuczciwe! - wyrzuciła z siebie jednym tchem.

- Od kiedy to stawiasz sobie za punkt honoru uczciwe postępowanie wobec Siergieja? Czyżbyś usiłowała zyskać w jego oczach moim kosztem?

- Widzę, że nie doceniasz zagrożenia. Złamałaś prawo. Siergiej wpadł we wściekłość. Grozi nam sądem.

- Nigdy nie wyciągnie tej sprawy na światło dzienne - zachichotała Alexa. - Dopiero by sobie narobił wstydu. Usiłuje cię tylko zastraszyć.

- On nie żartuje. Żąda zwrotu pieniędzy.

- Widzę, że trzymasz jego stronę. Gdzie twoja lojalność wobec rodziny?

- A twoja? Nie wstyd ci, że oszukałaś dwie osoby? Siergiej oskarża mnie o współudział. Wpędziłaś mnie w kłopoty, to teraz mnie z nich wyciągnij. Wiem, ile ci zapłacił. Sprzedaj samochód, podejmij z banku to, czego jeszcze nie przepuściłaś, i oddaj do kancelarii jego prawnika w Londynie. Skoro nie wypełniłaś warunków umowy, zatrzymanie wynagrodzenia to zwykłe złodziejstwo.

- Większość już wydałam. Nie psuj mi miesiąca miodowego. Nie dzwoń do mnie więcej - zakończyła Alexa z wściekłością, po czym przerwała połączenie.

Zaszokowana nagłą zmianą tonu, Alissa zwątpiła, czy zdołała poruszyć sumienie siostry. Zaczęła od łagodnej perswazji w nadziei, że skłoni ją do naprawienia przynajmniej części szkód.

Znała ją na tyle dobrze, by przewidzieć, że gdyby naciskała mocniej, zastosowałaby unik. Umknęłaby choćby na koniec świata, nie odbierałaby telefonów i zostawiła Alisnę samą sobie, żeby posprzątała bałagan, którego tamta narobiła.

Kiedy zeszła na śniadanie, szef kuchni poprosił ją o ustalenie jadłospisu na najbliższy tydzień. Ochmistrzyńi również przedstawiła jej kilka spraw do przedyskutowania. Jedna z pracownic Siergieja służyła za tłumaczkę. Alissa uświadomiła sobie, że skoro przyjdzie jej przez pewien czas pozostać w Petersburgu, powinna opanować rosyjski przynajmniej w stopniu komunikatywnym.

Wybrała na chybił-trafił kilka dań, nie znając ich składu. Po zwiedzeniu rezydencji wyraziła zgodę na odnowienie zadymionej sypialni. Jeden z gości spowodował tam pożar, zasypiając z zapalonym papierosem w ręku.

Na koniec dotknęła ciężkiej, solidnej obrączki. Nie dość, że jej myśli nieustannie krążyły wokół Siergieja, to jeszcze konsultacje z służbą w sprawach domowych pogłębiły złudzenie, że została jego prawdziwą żoną, nie tylko na papierze.

Ponieważ nie pozostało jej nic więcej do zrobienia, doszła do wniosku, że mieszkając w jednym z najpiękniejszych miast świata, szkoda marnować czas na zmartwienia w pustym domu. Decyzja zapadła niemal natychmiast. Oznajmiła Borii, że chce obejrzeć miasto. Dziwiło ją, że nie towarzyszył zwierzchnikowi w wyprawie do Londynu, ale nie śmiała zapytać dlaczego. Ubrana w ciepłą, wełnianą sukienkę, długie palto i kozaki, wyruszyła na wycieczkę w towarzystwie Borii i jego podwładnych.

Pozostałą część dnia spędziła w przestronnych, biało-zielonych wnętrzach barokowego Pałacu Zimowego i Państwowego Muzeum w Ermitażu. W imponujących budowlach z widokiem na Nową zgromadzono niezliczone dzieła sztuki. Alissa wędrowała po komnatach, podziwiała obrazy, zabytkowe przedmioty użytkowe i meble, zadowolona, że przynajmniej na chwilę odwróciła swoją uwagę od kłopotów. Gdy wyszła do

ogrodów naprzeciwko, zaczęło padać. Mimo ciepłej odzieży poczuła chłód. Grube, ciężkie płatki oblepiały jej ubranie. Ponieważ stwierdziła, że przechadzka w tych warunkach to żadna przyjemność, pospieszyła w stronę limuzyny.

Nagle ktoś zawołał ją po imieniu. Zaskoczona, stanęła jak wryta. Kiedy odwróciła głowę, ujrzała wycelowany w siebie obiektyw aparatu. Boria zawołał swoich ludzi. Wysłał ich w pościg za reporterem.

Po powrocie do domu Alissa z ulgą zjadła solidny posiłek, ku wielkiej radości kucharza. Kolejną noc przespała twardo.

Następnego dnia również nie zamierzała spędzać na siedzeniu w domu i łamaniu sobie głowy nad następnymi posunięciami Siergieja lub Aleksy. Zaplanowała przejażdżkę do podmiejskiej rezydencji carów, Peterhofu.

Zachwyił ją pałacowy park, pełen pozłaczanych posągów i kunsztownych fontann. Trawniki pokrywał śnieg. Zimno przenikało do szpiku kości. Członkowie eskorty, nauczeni doświadczeniem poprzedniego dnia, pozakładali kapelusze i ciepłe palta.

Tej nocy śniła, że stado wilków goni ją po ośnieżonych alejkach i bogato zdobionych komnatach.

Następnego popołudnia przewieziono ją samolotem do portu w Antibes, w znacznie łagodniejszy klimat. Cumował tam jacht, a właściwie okręt Siergieja. Nazwa „Platinum” doskonale pasowała do luksusowego wystroju. Załoga, złożona w większości z rodowitych Anglików, oprowadziła Alisę. Nie brakowało tam niczego, począwszy od kina domowego, przez salę gimnastyczną i bar z dyskoteką, aż po taras do opalania z basenem. Największe wrażenie robiła sypialnia właściciela z licznymi balkonami, kącikami wypoczynkowymi i łazienką, wyłożoną szlachetnymi gatunkami marmuru. Bogate wnętrze wprost zapraszało do luksusowej kąpieli, godnej Kleopatry.

Ledwie wkroczyła na pokład, wyruszyli w rejs.

Podano jej kolację przy stoliku z widokiem na morze. Po posiłku usiadła na sofie w męzowskiej sypialni. Włączyła telewizor zawieszony na ścianie, żeby wysłuchać wieczornych wiadomości.

Gdy usłyszała nazwisko Siergieja, znieruchomiała zaciekawiona. Na początku pokazano zdjęcie z ich ślubu, potem Siergieja na podium w sali przyjęć. Co najmniej dwu-

dziestu dziennikarzy zadawało mu pytania. Wyglądało na to, że właśnie przejął jakąś zagraniczną spółkę. Na koniec ujrzała własne zdjęcie na śniegu w St. Petersburgu, to, które zrobiono jej z zaskoczenia podczas zwiedzania miasta. Ze zmarszczonymi brwiami wysłuchiwała komentarza: Oto znany biznesmen bierze ślub, a na drugi dzień zostawia nowo poślubioną żonę samą, by załatwiać interesy w dalekim świecie.

Siergiej przyleciał na jacht znacznie później, niż zaplanował. Wciąż brzmiały mu w uszach cierpkie uwagi Jeleny. Po obejrzeniu dziennika zadzwoniła oburzona, że zostawił młodą żonę własnemu losowi zaraz po ślubie. Nie ulegało wątpliwości, że szczerze ją polubiła. Nigdy wcześniej nie robiła żadnych uwag na temat jego relacji z płcią przeciwną.

Na taras, z którego Alissa oglądała zachód słońca, przyniesiono butelkę szampana i dwa kieliszki. Jacht cumował przy brzegu greckiej wyspy. Port otaczały białe domki i wysmukłe cyprysy. Tafla wody połyskiwała złościście w blasku zachodzącego słońca. Zanim usłyszała warkot śmigłowca, zapadły ciemności. Tylko gwiazdy lśniły na nieboskłonie.

Alissa zeszywniała. Siergiej nie raczył jej uprzedzić, że przylatuje. Tylko wzmożone starania załogi powiedziały jej, że oczekują przylotu pracodawcy. Przez całe popołudnie szorowali pokład do połysku. Nie zamierzała okazać aż takiej uległości, by zgodnie z instrukcją czekać w łóżku. Zrezygnowała jednak z dzinsów i swetra, żeby go nie drażnić. Ponieważ nie zostawił jej wyboru, a los matki zależał wyłącznie od jego dobrej woli, Alissa musiała na razie jakoś go ułagodzić, niezależnie od tego, co czuła.

Siergiej zamaszystym krokiem opuścił lądowisko. Ledwie wkroczył na pokład, pospieszył wprost do sypialni, przeskakując po dwa stopnie naraz. Zastał Alisę na pokładzie, ubraną w długą szatę z błękitnego jedwabiu. Rozpuszczone włosy otaczały jasną aureolą twarzy o przepięknych oczach. Kiedy ją ujrzał, natychmiast jej zapragnął. Powitał ją promiennym uśmiechem.

Po burzliwym rozstaniu Alissa nie oczekiwała miłego powitania. Tymczasem ciemne oczy błyszczały radością. Siergiej z pogodną twarzą wyglądał jeszcze atrakcyjniej niż zwykle. Nieprzewidywalny jak żywioły natury, emanował męską siłą i witalno-

ścią. Gdy stanął nad nią, wysoki i potężny, z zachwytem patrzyła na szerokie ramiona, smukłe biodra i uda. Czarny garnitur od najlepszego krawca leżał na nim jak ulał.

- Wypijemy szampana? - zagadnął pogodnie.

Gdy odkorkowywał butelkę i nalewał złocistego płynu do kieliszków, z zapartym tchem śledziła jego ruchy.

- Co świętujemy?

- Ty mi powiedz. Przypuszczam, że twoja obecność oznacza zgodę na pozostanie ze mną przez pewien czas.

Po głowie Alissy krążyły całe tuziny odpowiedzi. Najchętniej wygarnęłaby mu wprost, że robi to dla matki, bo nie zostawił jej wyboru. Nie zapomniała jednak, że dał jej do zrozumienia, że uważa tego rodzaju wyjaśnienia za czcze wymówki. Nie potrafiła przecież ukryć, że on nieodparcie ją pociąga. Wołała więc przemilczeć niestosowne uwagi. Gdy odbierała kieliszek, ręka jej lekko zadrżała.

- Tak - potwierdziła krótko.

- Widzę, że zdrowy rozsądek zwyciężył - skomentował Siergiej. - Potrzebujemy siebie nawzajem. Po rozstaniu z tobą nawiedzały mnie erotyczne sny. Widziałem cię jako więźniarkę, przykutą łańcuchami do łóżka - wyznał, obserwując jej reakcję. - Przez cały czas o niczym innym nie myślałem.

Serce Alissy przyspieszyło. Martwiło ją, że perwersyjna wizja wbrew woli rozpała jej wyobraźnię.

- Trudno uwierzyć - zaprotestowała. - O ile mi wiadomo, załatwiałeś jakieś ważne interesy. Robiłeś sobie tylko przerwy na jedzenie i sen.

- Pracowałem intensywnie, żeby jak najszybciej odebrać oczekiwaną nagrodę - ciebie. Żadnej innej nie pragnąłem. - Po ostatnim zdaniu przyciągnął ją do siebie i wycisnął na jej ustach długi, namiętny pocałunek.

Alissa wczepiła palce w gęstwinę czarnych włosów. Siergiej porwał ją na ręce i wniósł do środka.

- Czy muszę cię skuć kajdankami? - zażartował po drodze.

- Tak - odparła bez cienia uśmiechu, pomna jego przepowiedni, że kiedyś będzie go błagać o pieszczoty, jak inne.

A potem, kiedy posadził ją na stole, całował i kochał do utraty tchu, rzeczywiście szeptała w ekstazie:

- O tak... proszę... nie przestawaj...

Dopiero gdy pożoga zmysłów zaczęła wygasać, wytknęła mu, że nawet nie zdjął ubrania.

- Miałem ważniejsze sprawy na głowie. Ledwie cię zobaczyłem, natychmiast cię zapragnąłem. Ale co ja słyszę? Przemawiasz jak prawdziwa żona! Oby tak dalej! - skomentował ze śmiechem.

Lecz Alissie nie było do śmiechu, nawet gdy ją rozebrał i zaniósł pod prysznic.

- Tylko nie próbuj spłodzić dziecka - ostrzegła.

- Bez obawy. Zawsze stosuję zabezpieczenie, z wyjątkiem pierwszego razu. Wtedy jeszcze nie wiedziałem o zamianie. Myślałem, że wyszłaś za mnie z pełną świadomością, czego wymagam. Przewidywałem, że nie zajdziesz w ciążę wcześniej niż za rok. Nie chciałem, żeby to się stało teraz, wbrew twojej woli, ale może kiedy lepiej mnie poznasz, zmienisz zdanie.

- Wykluczone! - zaprotestowała. - Dziecko potrzebuje matki. Nie powołam go do życia po to, żeby utracić.

Siergiej postawił ją na posadzce, skierował na nią strumień wody. Następnie uniósł ją ponownie do góry, oplótł sobie jej nogi wokół talii i przyparł do marmurowej ściany łazienki.

- Co byś zrobiła, gdybym ci oddał dziecko? Użyłabyś go jako broni przeciwko mnie? Włóczyłabyś mnie po sądach? Wymuszała coraz wyższe alimenty, żeby wymościć sobie wygodne gniazdko na mój koszt?

- Naprawdę masz takie złe zdanie o kobietach?

- Gdy związek się rozpadnie, zawsze szukają zemsty. Zbyt wielu moich znajomych przeszło przez piekło po rozstaniu, bym mógł im zaufać. Przez całe lata bez skutku walczyli o prawo do opieki lub choćby możliwość widywania własnych dzieci. Za żadne skarby nie zgotowałbym niewinnemu maleństwu tak straszliwego losu.

Alissa osłupiała. Pokręciła głową z niedowierzaniem. Nie przypuszczała, że złe doświadczenia uczyniły go aż tak zgorzkniałym.

- Ja też nie - zapewniła żarliwie. - Po prostu bym je kochała. Zawsze brałabym pod uwagę wyłącznie jego dobro, nie swoje.

Rysy Siergieja stwardniały.

- Jak zwykle mówisz to, co powinnaś, tak jak wczoraj do siostry przez telefon. Szkoda tylko, że za słowami nie idą czyny. - Po tych słowach wypuścił ją z objęć i wyszedł z łazienki.

Alissa została jeszcze chwilę, by ochłonąć i zebrać myśli. Następnie podążyła w ślad za nim.

- Skąd znasz treść mojej wczorajszej rozmowy telefonicznej? - spytała.

- Kazałem założyć podsłuch w twoim aparacie.

- To odrażające!

- Nie tak bardzo jak twoje kłamstwa. W przeciwieństwie do was, nikogo nie zwodzę i nie oszukuję. Możesz zawsze oczekiwać ode mnie uczciwości, ale nie pozwolę wodzić się za nos.

Alissa zadrżała, zarówno ze zgrozy, jak i z zimna. Zaskoczona nieoczekiwanym oświadczeniem, wtargnęła za nim do sypialni jeszcze mokra. Wróciła do łazienki. Osuszając włosy i skórę ręcznikiem, usiłowała odtworzyć w pamięci rozmowę z Aleksą. Kiedy wróciła, Siergiej oglądał w telewizji program ekonomiczny. Nie zaszczycił go nawet jednym spojrzeniem, włożyła jedwabną piżamę i weszła do łóżka. Dość długo leżała, odwrócona do niego tyłem. Ponieważ wyglądało na to, że nie zamierza opuścić jej sypialni, spytała w końcu:

- Zamierzasz tu nocować? Twierdziłeś, że nie jesteś zwolennikiem nocnego przytulania - przypomniała.

- Owszem, ale przy tobie stwierdziłem, że to całkiem przyjemne rozwiązanie - odparł lekkim tonem, głaszcząc ją po biodrze. - Przez najbliższych kilka tygodni będziemy dzielić łóżko jak każde normalne małżeństwo.

Alissa na próżno dociekała przyczyny nagłej zmiany. Skoro odmówiła mu urodzenia dziecka, nie widziała powodów do zacieśniania więzi. Czyżby odgrywał przedstawienie? Ale dla kogo? Za zamkniętymi drzwiami nikt ich nie widział, a babcia została daleko, w zapadłej, rosyjskiej wiosce.

- Nie myśl za dużo. Nie jesteś wprawdzie doskonała, ale też nie szukałem ideału. Twoje powaby podwyższyły mój poziom tolerancji - dodał, jakby czytał w jej myślach. - Zamknij oczy i spróbuj zasnąć.

Tym razem posłuchała jego rady, raczej ze zmęczenia. Nie wiadomo, kiedy zasnęła. Obudziła się w środku nocy. Siergiej tulił ją tak mocno, że zdrętwiały jej kończyny. Kiedy spróbowała się delikatnie oswobodzić, otworzył oczy, tylko po to, by stwierdzić, że przeszkadza mu piżama. Wystarczyło kilka minut, by usunąć niepożądaną barierę. Wkrótce dotyk wprawnych dłoni skruszył resztki oporu. Po chwili daremnej, wewnętrznej walki oddała mu całą siebie. Zasnęła dopiero nad ranem, słodko zmęczona i spełniona.

Lecz zanim zmorzył ją sen, przyszła refleksja. Kiedy odpoczywali, wtuliła nos w jego ramię i z lubością wdychała zapach spoconej, opalanej skóry. Działał na nią jak narkotyk, jak eliksir życia, co ją niepokoiło. Zdecydowanie zbyt mocno zapadł jej w serce. Żałowała, że nie zdołała zachować zimnej krwi. Musiała odbudować swą siłę woli, by w przyszłości uniknąć bólu rozstania. Miała nadzieję, że jednak nie zaszła w ciążę, choć nie podzielała przekonania Siergieja, że po pierwszym zbliżeniu to mało prawdopodobne. Nie potrzebowali dodatkowych komplikacji. Życie i bez tego zgotowało im dość niespodzianek.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Siergiej stanął w progu łazienki ze zmarszczonymi brwiami. Chciał podejść bliżej, ale Alissa powstrzymała go machnięciem ręki.

- Co z tobą? - spytał z troską. - Wygląda na to, że złapałaś jakiegoś wirusa. Wezwąć lekarza?

- Nie trzeba - mruknęła niewyraźnie, zanim obmyła twarz nad zlewem.

Miesięczne krwawienie opóźniło się o tydzień. Nabrzmiące piersi bolały. Na domiar złego w najdziwniejszych porach doby dostawała mdłości bez żadnej konkretnej przyczyny. Niepokój narastał z każdym dniem. Właściwie już sobie postawiła diagnozę, tę, której się najbardziej obawiała.

Siergiej zignorował jej protest. Zamówił wizytę lekarską na jachcie tak szybko, jak to możliwe. Martwiła go ziemista cera Alissy. Jego zdaniem świadczyła o przeziębieniu. Popatrzył na Mattiego, kalekiego kundelka o spłoszonym spojrzeniu, który lizał mu buty, zawzięcie machając ogonem. W końcu go pogłaskał, żeby nie zamęczał chorej Alissy.

Minęły trzy tygodnie, odkąd znalazła tego pieska. Dostrzegła go przez okno sklepu jubilerskiego na Korfu. Leżał ranny w rynsztoku. Nie bacząc, że ryzykuje życie, popędziła natychmiast na drugą stronę ruchliwej jezdni, żeby udzielić mu pomocy.

Miejscowy weterynarz po zbadaniu i opatrzeniu zwierzaka orzekł, że to bezdomny pies. Pojechali oddać go do schroniska. Siergiej wspomógł je hojną dotacją. Na próżno. Mattie najwyraźniej zdecydował, że zamieszka na jachcie. Kuśtykał za nim krok w krok na trzech nogach i patrzył tak błagalnie, że nie miał serca go oddać.

Ponieważ wciąż skamlał przed drzwiami łazienki, odsunął go na bok, wziął żonę na rękę i nie zważając na gwałtowne protesty, zaniósł do łóżka.

- Poleż tu, aniele. Jesteś chora, musisz odpocząć - perswadował łagodnie.

Alissa chętnie posłuchała jego rady. Z ulgą zamknęła oczy. Nadal męczyły ją nudności i zawroty głowy. Jej stan psychiczny oscylował pomiędzy rozdrażnieniem a lękiem, że zaszła w ciążę z człowiekiem, który zaplanował, że pozbawi ją dziecka.

Siergiej z troską ją obserwował. Straciła apetyt, ubyła na wadze. Martwił go jej stan. Dręczyło go poczucie winy, że za bardzo ją męczył. Tak bardzo przywykł, że

wszyscy spełniają jego zachcianki, że nie pytając o zdanie, nakłaniał ją do codziennego pływania i jazdy na nartach wodnych. Ponieważ po wielu godzinach za biurkiem rozszalała go energia, nalegał, żeby Alissa mu towarzyszyła, nie bacząc na jej znacznie słabszą kondycję. Zabierał ją nawet na ryby, choć wędkarstwo interesowało ją w takim stopniu, jak piłka nożna.

- Jestem dla ciebie ciężarem - westchnęła ciężko Alissa. - Pewnie twój pierwszy miodowy miesiąc inaczej wyglądał.

- Owszem. Rozalia rzadko trzeźwiała. Wtedy z kolei męczył ją kac, więc leżała w łóżku od rana do wieczora - odparł z niesmakiem. - Twoje chwilowe zasłabnięcie to fraszka wobec tego, co z nią przeszedłem.

Alissa uniosła głowę. Wsparała ją na rękę, żeby na niego popatrzeć.

- Nie wiedziałeś przed ślubem, że lubi pić?

- Nie analizowałem jej charakteru. Miałem zaledwie dwadzieścia dwa lata. Traktowałem małżeństwo jak zabawę, choć drażniło mnie, że balowała po całych nocach.

Alissa posmutniała. Zdążyła zauważyć, że Siergiej bardzo uważa z alkoholem, co jej nie dziwiło po doświadczeniach z matką alkoholicką. Pech chciał, że poślubił podobną osobę. Serdecznie mu współczuła. Jej strapiona mina nie umknęła jego uwagi. Obdarzył ją tym swoim zniewalającym uśmiechem, od którego topniało serce.

- Za to twoje uzależnienie od czekolady w ogóle mi nie przeszkadza - zapewnił, całując ją w usta.

Lekarz dotarł z portu na jacht w przeciągu godziny od wezwania. Siergiej nalegał, żeby Alissa pozwoliła mu asystować przy badaniu, ale jakoś zdołała wyperswadować mu ten pomysł. Nie symulowała choroby. Uczciwie wyjawiała lekarzowi swoje podejrzenia i poprosiła o zachowanie tajemnicy lekarskiej. Zarówno badanie ginekologiczne, jak i test potwierdziły ciążę. Mimo że w gruncie rzeczy nie oczekiwała innej diagnozy, przeżyła wstrząs. Siergiej nie dał jej czasu na ochłonięcie. Po wyjściu doktora wtargnął do sypialni jak burza z bezradnie rozłożonymi rękami.

- Lekarz twierdzi, że to nic poważnego i że samo przejdzie. Moim zdaniem powinien ci coś zapisać.

- Chyba wie, co robi. W końcu kończył medycynę - odrzekła wymijająco, po czym pośpiesznie usiadła na łóżku, podniosła Mattiego z podłogi i posadziła sobie na kolanach.

- Straszny pieszczoł z tego naszego pieska, nie uważasz? Uwielbia głaskanie. Wygląda na to, że nikt dotąd nie poświęcił mu tyle uwagi, co my - paplała beztrąsko, żeby odwrócić uwagę od swego stanu zdrowia.

Siergiej bezradnie patrzył, jak Mattie przewraca się na grzbiet, żeby go łaskotała po brzuszku. Ledwie stłumił westchnienie. Alissę bardziej obchodziło samopoczucie kundelka niż własne. Zabrał go jej i postawił na podłodze.

- Zostań w łóżku. Spróbuj zasnąć - doradził, po czym wyszedł.

Alissa nie posłuchała. Ledwie została sama, wstała i podeszła do lustra, żeby obejrzeć brzuch. Był jeszcze płaski, ale w środku rosło dziecko, którego Siergiej nie chciał wychowywać razem z nią. Nie ufał płci pięknej, a ona tylko utwierdziła go w tej nieufności. Co powinna zrobić? Najchętniej uciekłaby ze swoim sekretem na koniec świata.

Wstydziała się tej myśli po trzech szczęśliwych tygodniach na pokładzie „Platinum”. Siergiej bardzo głęboko zapadł jej w serce, lecz nawet na torturach nie wyznałaby, że go kocha. Zachwycało ją w nim wszystko: nieokiełznana radość, gdy dostawał, czego chciał, nawet wybuchy gniewu, gdy coś nie szło po jego myśli. Fascynowała ją jego spontaniczność. Wkładał w każde przedsięwzięcie tyle energii, że potrafił przekształcić najzwyklejsze wydarzenie w przygodę.

Czasami zaglądała przez szybę do gabinetu, żeby podejrzeć, jak pracuje godzinami przy biurku. Nie wiadomo kiedy zaczęła śledzić każdy jego krok. Jak do tego doszło? Od kiedy pożerała wzrokiem jego twarz, gdy zasnął? Od kiedy łzy wzruszenia zaczęły napływać jej do oczu, gdy głaskał Mattiego? Przecież nie chciał wziąć psa. Sam go zawiózł do schroniska. Ledwie go ubłagała, żeby go zatrzymał. Mattie chyba o tym wiedział, bo dokładał wszelkich starań, żeby zaskarbić sobie jego przychylność. Gdy tylko trochę wydobrzał, wypełzał z koszyka i kuśtykał do niego na trzech łapkach. W końcu dopięła swego. Siergiej najwyraźniej go polubił, co ją bardzo wzruszało. Niepokoiło ją, że widzi w nim coraz więcej zalet. Zachowanie uczuciowego dystansu przychodziło jej z coraz większym trudem.

Lecz samo życie sprowadziło ją z obłoków na ziemię. Tego dnia ich miesiąc miodowy dobiegał końca. Alissa po cichu zadawała sobie pytanie, kiedy znów będzie mieć Siergieja tylko dla siebie. Wprawdzie jeszcze nie podał terminu zakończenia rejsu, lecz jacht pruł fale z taką prędkością, jakby wracał do rodzimego portu. Podejrzewała, że już nie zwiedzą kolejnej greckiej wyspy.

W ciągu ostatnich tygodni kilka razy rozmawiała przez telefon z Elinor, żoną księcia Jasima. Cieszyło ją, że ponownie nawiązała kontakt z dawną przyjaciółką. Chętnie słuchała jej opowieści o mężu i dzieciach, lecz nie starczyło jej odwagi, by zawierzyć jej swoje troski.

Późnym popołudniem jacht zarzucił kotwicę w malowniczym porcie. Alissa z zaciekawieniem wyjrzała przez okno salonu.

- Dokąd przy płynęliśmy? - spytała męża.

- To niespodzianka. Czy czujesz się na tyle dobrze, żeby o własnych siłach wyjść na brzeg?

- Doskonale! - wykrzyknęła z udawanym entuzjazmem.

Dokładała wszelkich starań, żeby ukryć narastający lęk przed rozstaniem z Siergiejem. Nie widziała bowiem innego wyjścia niż ucieczka, zanim odkryje jej tajemnicę. Mimo wszelkich rozterek i obaw, równocześnie rozpierała ją radość, że rośnie w niej nowe życie.

Wysiedli z łodzi na zatłoczonym nabrzeżu. Turecki celnik podstemplował im paszporty. Nieopodal czekał samochód.

- Nie przypuszczałam, że dotrzemy aż do Turcji - zagadnęła, gdy wyjechali ze zgiełkliwego centrum na zielone wzgórza, na których gdzieś zbudowano wille. - Dokąd mnie wiesz? - dopytywała, ciekawa, jaką to niespodziankę jej zgotował.

- Do twojej siostry i szwagra - wyjął wreszcie.

Alissa wcześniej brała pod uwagę taką ewentualność, ale odrzuciła ją po namyśle.

- Żartujesz?! - wykrzyknęła.

- Kiedyś muszę ją poznać. Dlaczego nie teraz?

- Tylko jej nie denerwuj. Jest w ciąży.

- Już nie. Myślałem, że mama ci powiedziała, ale widocznie jeszcze jej nie zawiadomili.

Alissa otworzyła szeroko oczy.

- A ty skąd wiesz, że poroniła?

- Od Harry'ego. Dostałem jego numer telefonu od twojej mamy. Dzwoniłem do niego kilka razy, żeby zaaranżować to spotkanie. Twoja siostra nie wie, że złożymy jej wizytę. Harry ostrzegał, że bywa trochę... nerwowa, jak to określa. Chyba ma nadzieję, że twoje odwiedziny poprawią jej nastrój.

Alissa szła z duszą na ramieniu w kierunku eleganckiej, białej willi z widokiem na port. W dole połyskiwało Morze Egejskie. Słońce paliło jej ramiona. Wieść, że Alexa straciła dziecko, przygniotła ją niczym stukilowy ciężar. Niecierpliwie wyczekiwała chwili, kiedy będzie mogła ją pocieszyć.

- Obiecay mi, że ani słowem nie wspomnisz o umowie. Alexa zataiła całą sprawę przed Harrym.

Siergiej z kamienną twarzą skinął głową, co jeszcze spotęgowało zdenerwowanie Alissy. Ponieważ wcześniej rzucał gromy na Aleksę, niepokoił ją jego stoicki spokój.

Otworzył im krępy, przystojny blondyn, mąż Aleksy. Zaprowadził ich na taras, gdzie jego żona odpoczywała na leżaku. Na widok siostry wydała okrzyk zdziwienia, lecz zaraz obdarzyła ją promiennym uśmiechem. Ledwie przyjęła wyrazy współczucia, skupiła całą uwagę na Siergieju. Alissa ze zdumieniem stwierdziła, że zaskakująco szybko doszła do siebie. Wystarczyła jakaś błaha uwaga, by zaczęła radośnie chichotać. Alissa dyskretnie odciągnęła Harry'ego na stronę, żeby wypytać o jej samopoczucie.

- Dawno nie widziałem jej tak wesołej jak dzisiaj - poinformował z wyraźną ulgą. - Chyba twój przyjazd tak dobrze na nią wpłynął. Wiem, jak bliskie sobie jesteście.

Alissa przemilczała, że nie czuje już tak silnej więzi z Aleksą jak dawniej. Niemniej, choć czuła do niej urazę, bardzo chciała ją pocieszyć po stracie dziecka. Postanowiła nie wspominać o tym, że sama oczekuje potomka, żeby nie rozdrapywać świeżej rany.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Alexa nie traciła czasu. Wkrótce po dopełnieniu powitalnych formalności odciągnęła siostrę do innego pokoju, żeby pogadać w cztery oczy.

- Zabierzcie mnie do miasta wieczorem. Potrzebuję odmiany - poprosiła na wstępie.

- Siergiej twierdzi, że jacht klub przy nadbrzeżu to niezbyt ciekawe miejsce.

- Wierutne bzdury! Wręcz nie wypada go ominąć. Przychodzą tam najbogatsi właściciele jachtów i celebryci. Nazywają Bodrum nowym St. Tropez - poinformowała Alexa. - Mój Boże! Ależ utyłas! - zauważyła po chwili.

Alissa, która od paru tygodni nie stanęła na wadze, z lękiem zerknęła w lustro. Mimo że włożyła dość luźne ubranie, powiększone piersi już rzucały się w oczy. Nie potrafiła rozstrzygnąć, czy to skutek nadmiaru słodyczy, czy odmiennego stanu.

- Siergiej lubi krągłości - wymamrotała na własną obronę.

- Gadanie! Wszyscy tak mówią, a kiedy nas porzucają, biorą sobie o połowę szczuplejszą. A teraz mów, jak ci się układa w małżeństwie.

Alissa przysiadła na brzegu łóżka. Podczas gdy jej siostra poszukiwała w szafie wyjściowego stroju na wieczór, usiłowała ułożyć dyplomatyczną odpowiedź. Podejrzewała, że pochwały pod adresem Siergieja naraziłyby ją na drwiny.

- Lepiej niż przypuszczałam - odrzekła enigmatycznie. - Ale lepiej mów o sobie. Kiedy poroniłaś?

- Kiedy? Nigdy, głuptasku! Nie było żadnej ciąży. Myślałam, że już zdążyłaś się zorientować. Zmyśliłam ją na użytek Harry'ego. Najgorsze, że zaczął podejrzewać, że podstępem nakłoniłam go do małżeństwa. Wytłumaczyłam mu, że poroniłam we wczesnym stadium i dlatego nie wymagałam hospitalizacji, ale chyba mi nie uwierzył.

Alissa popatrzyła na szczupłą blondynkę z mieszaniną niedowierzania i odrazy. Nie odnalazła w jej słowach ani cienia skruchy, jakby nie odczuwała wyrzutów sumienia, że wodziła za nos najbliższych.

- Jak mogłaś mnie tak bezczelnie oszukać? Pamiętam, jak łkałaś, że nie chcesz stracić Harry'ego i dziecka, które nigdy nie istniało! Po co urządziłaś ten cały cyrk?

- Czasami zadajesz głupie pytania, siostrzyczko. Oczywiście dla pieniędzy. Ale kiedy przeczytałam, że Siergiej pragnie potomka, postanowiłam odstąpić ci tę okazję. Za żadne skarby nie zrujnowałabym sobie figury ciążą.

Alissa miała ochotę ją udusić. Z trudem powstrzymała wybuch gniewu. Do rozgoryczenia doszedł jeszcze wstyd, że rodzona siostra, którą kochała i której ufała, tak łatwo wystrychnęła ją na dudka. Doszła do wniosku, że bardzo słabo ją zna. Do tej pory nawet jej przez myśl nie przeszło, że przeraża ją perspektywa macierzyństwa z tak błahego powodu jak dbałość o zachowanie zgrabnej sylwetki.

- Z tego wniosek, że uknułaś całą tę intrygę tylko po to, by zmusić mnie do ślubu z Siergiejem - podsumowała z goryczą.

- Wyświadczyłam ci przysługę. Nie wmówisz mi, że źle na tym wyszłaś. Masz przystojnego męża, właściciela jachtu o rozmiarach „Titanica” i wielki brylant na palcu. Chyba mu dogadzasz, bo nadal wydaje na ciebie masę forsy. Gdy robiłaś zakupy na greckich wyspach, tłum reporterów deptał ci po piętach. Niejedna wiele by dała, żeby zasmakować takiego życia.

- Nic mnie nie obchodzi stan majątkowy Siergieja. Widzę w nim człowieka, a nie konto bankowe! Zostałabym z nim nawet wtedy, gdyby zbankrutował! - wykrzyczała Alissa na całe gardło.

Alexa popatrzyła na nią z politowaniem.

- Nie do wiary! Zakochałaś się w człowieku, który wynajął cię na żonę. Czysta głupota! Nie zdajesz sobie sprawy, że nie jesteś dla niego niczym więcej jak tylko podwładną?

Alissa posmutniała. Bardziej niż wszelkie złośliwości bolało ją, że Alexa trafiła w samo sedno. Od początku znajomości dokładała wszelkich starań, żeby uniknąć zaangażowania emocjonalnego. Na próżno. Pokochała go całym sercem wbrew woli. Straciła głowę w dniu, w którym po raz pierwszy go zobaczyła. Tylko jedna jego przepowiednia jak dotąd się nie sprawdziła: nadal nie lubiła piłki nożnej. Gdy tylko włączył telewizor, ogarniała ją senność. Niełatwo jej było dotrwać do końca meczu.

- Mogę ci go zabrać w pięć minut - ciągnęła Alexa z pobłażliwym uśmiechem. - Jeżeli nawet ciebie uznał za atrakcyjną, to dla mnie straci głowę. Jak chcesz, przeprowadzę małą demonstrację.

- Sądzę, że nic nie zyskasz, póki nie zwrócisz bezprawnie zagarniętych pieniędzy - zauważyła cierpko Alissa, bynajmniej nierozbawiona przechwałkami siostry.

- Tylko obserwuj. Wkrótce przestanie żałować tej inwestycji. Jeszcze nie pojęłaś, jak sprawić przyjemność mężczyźnie? Wszystko zaczyna się i kończy w łóżku - podsumowała, kręcąc się i wyginając przed lustrem w krótkiej, obcisłej sukience ze srebrzystego materiału.

- To nie było zabawne - podsumowała Alissa.

- Gdyby było, nie odstąpiłabym ci Siergieja.

Doświadczenie nauczyło Alissę, że gdy Alexa wpadnie w podobny nastrój, lepiej zakończyć dyskusję. Z ulgą wróciła na parter, gdzie dwaj panowie gawędzili na tarasie. Zajęła miejsce przy Siergieju w obawie, że Alexa spełni swe groźby, jeśli odbierze jakikolwiek sygnał jako zachętę. Z zapartym tchem śledziła każdy jego gest. Widziała, jak patrzył na Alexę, kiedy zrobiła zgoła teatralne wejście w skąpej kreacji.

- Co sądzisz o mojej siostrze? - spytała Alissa w samochodzie, choć gardziła sobą, że tak nisko upadła.

Alexa z Harrym jechali za nimi do portu własnym autem. Siergiej popatrzył na żonę spod zmarszczonych brwi.

- Jesteście bardzo różne, zadziwiająco różne jak na bliźniaczki.

Odpowiedź nie uspokoiła Alissy. Zawsze uchodziła za nudniejszą, bardziej pospolitą. Brakowało jej dziewczęcego wdzięku i beztrudnej wesołości młodszej o dziesięć minut siostry. Ani większa popularność wśród koleżanek, ani opinia zdolniejszej nie rekompensowały jej braku powodzenia u płci przeciwnej.

Tego wieczoru dokładała wszelkich starań, żeby nie zostać zepchnięta w cień. Niestety niewiele osiągnęła. Świadomość niepewnej przyszłości w charakterze małżonki Siergieja do reszty popsuła jej humor. Jeszcze bardziej niepokoiło ją zachowanie Aleksy, która otwarcie z nim flirtowała.

Nic nie musiał robić. Skupiła na nim całą uwagę, roztaczała swój czar. Harry obserwował zabiegi żony z coraz większą irytacją. Tymczasem Alissa zastanawiała się, czy Siergiej już doszedł do wniosku, że dostał gorszą z bliźniaczek. Z coraz większym przygnębieniem słuchała błyskotliwej wymiany zdań, pewna, że Alexa reprezentuje typ, do którego przywykł. Podejrzewała, że gdyby kazała mu wybrać, wyszedłby z klubu z jej siostrą, nie bacząc, że rani dwoje ludzi.

Kiedy ponownie zamówiła wodę mineralną, Alexa zakpiła w żywe oczy:

- Alissa nawet na imprezach zachowuje wstrzemięźliwość, jak mniszka - zachichotała, obracając w palcach kieliszek z koktajlem o prowokacyjnej nazwie „Seks na plaży”.

- To nic zdrożnego. Po prostu nie mam ochoty na alkohol.

- Alissa źle się czuje - wyjaśnił Siergiej, nie odrywając wzroku od roześmianej Aleksy.

- Akurat w miesiąc miodowy! Cóż za utrapienie dla ciebie! - wykrzyknęła, jakby wyłącznie Siergiej zasługiwał na współczucie.

Rozgoryczenie i zdenerwowanie zaowocowało mdłościami i zawrotami głowy. Alissa umknęła do łazienki. Nie mogła patrzeć, jak Alexa uwodzi Siergieja na oczach męża. Czy naprawdę była dla niego ciężarem? W każdym razie nie zrobił nic, żeby przerwać to żalosne przedstawienie. Najwyraźniej uważał jej siostrę za ładniejszą i miłszą.

Czy nie lepiej odejść z godnością, żeby uniknąć gorszych komplikacji? Doszła do wniosku, że im wcześniej to zrobi, tym lepiej. Gdy brzusek jej urośnie, Siergiej czułby się oszukany, gdyby odmówiła oddania mu dziecka. Feralna umowa dawała mu do niego prawo. Skoro postanowiła je zatrzymać, nie pozostało jej nic innego niż umknąć, zanim jego istnienie wyjdzie na jaw. Jednak pod żadnym pozorem nie odebrałaby mu możliwości widywania potomka, nawet gdyby porzucił ją dla Aleksy.

Ostatnia myśl wywołała skurcz żołądka. Do końca życia nie przeszłaby do porządku dziennego nad zdradą siostry, tym bardziej że wiedziała o miłości Alissy do Siergieja.

Decyzja zapadła w mgnieniu oka. Postanowiła jak najszybciej dotrzeć do najbliższego lotniska. Miała paszport w torebce. Wyciągnęła z niej notatnik i długopis, wydarła kartkę. Napisała, że woli zwrócić mu wolność teraz, póki mogą pozostać przyjaciółmi. Gdy ujrzała ostatnie słowo na papierze, jej usta wykrzywił grymas bólu. Nie chciała od niego przyjaźni. Nie śmiała jednak wyznać, jakie męki cierpi, odchodząc. Strach ścisnął jej serce na myśl o przyszłości Mattiego. Poprosiła więc, żeby zabrał go do Anglii.

Wręczyła kartkę wraz z napiwkami kelnerowi, wskazała stolik, do którego należy ją dostarczyć, po czym wraz z grupą hałaśliwych gości opuściła klub. Wcześniej dostrzegła nieopodal postój taksówek. Miała w portfelu tylko funty szterlingi, lecz taksówkarz chętnie przyjął opłatę w obcej walucie. Czterdzieści pięć minut później dotarła na lotnisko. Przez całą drogę walczyła z pokusą, by zawrócić.

Lecz po co miałyby wracać? Gdyby wyznała, że zaszła w ciążę, Siergiej uznałby tę wiadomość za niepomyślną. Z drugiej strony, gdyby została dłużej, może zdołałaby go przekonać, że dziecko do prawidłowego rozwoju potrzebuje obydwójga rodziców. Niestety obserwując Siergieja i Aleksę doszła do wniosku, że nic by nie wskórała. Wolała umknąć, by uniknąć jeszcze większych cierpień w przyszłości.

Bez kłopotu kupiła bilet do Londynu, ale musiała czekać kilka godzin na odlot. Kupiła sobie sok i usiadła w kawiarni. Najchętniej oparłaby głowę na stoliku i wypłakała cały żal. Zawsze podejrzewała, że gdyby zostawiły Siergiejowi wolny wybór, nie ją by wybrał. Upokarzała ją ta świadomość. Czy nie widział niestałości Aleksy, nie podejrzewał, że interesuje ją wyłącznie zawartość jego portfela?

Nagle jakiś cień przesłonił jej światło. Gdy uniosła głowę, ujrzała Siergieja. Stał nad nią z gniewną miną.

- Czemu przyjechałeś za mną? - wyszeptała. - Lepiej pozwól mi odejść.

- To jedyna rzecz, jakiej nie mogę zrobić. Nie mogę - powtórzył z naciskiem, siadając na sąsiednim krześle.

Alissa z trudem chwyciła oddech. Słowa Siergieja zabrzmiały w jej uszach jak najpiękniejsza muzyka. Ledwie opuściła klub, już zaczęła za nim tęsknić. Myślała, że zobaczy go najwcześniej za kilka miesięcy, w sądzie.

- Na mnie już czas - wykrztusiła.

- Jeżeli spróbujesz mi umknąć, wyniosę cię stąd na rękach. Pewnie trafię do aresztu, bo będziesz krzyczyć i kopać, ale nie puszcę cię bez walki.

- O co chcesz walczyć? Przecież Alexa bardziej do ciebie pasuje - stwierdziła ze łzami w oczach.

Siergiej popatrzył na nią z niedowierzaniem.

- Nie opowiadaj bzdur, mój aniele. Podobno uchodzisz za mądrzejszą z sióstr. Może popełniłem błąd, że nie okazałem jawnie swojej niechęci, ale chciałem, żebyś zobaczyła na własne oczy, co za ziółko z tej twojej siostrzyczki. Nie dopuszczę, żeby cię nadal wykorzystywała.

- Nie pozwoliłabym na to - wymamrotała Alissa, zaskoczona nieoczekiwanym obrotem sprawy.

- Zawsze pozwalałaś, od najmłodszych lat. Dam głowę, że rodzice również ulegali jej żelaznej woli dla świętego spokoju. W ten sposób wychowali bezwzględną, rozpieszczoną egoistkę. Teraz też wierzy, że wszystkie matactwa ujdą jej na sucho.

- Czy to znaczy, że... nie wolisz jej ode mnie? - spytała niepewnie.

- Wolałbym wskoczyć do paszczy rekina! Nie czuję do niej nic prócz wstrętu. Stanowi dokładne przeciwieństwo tego, czego poszukuję w kobiecie. Co mógłbym w niej widzieć? Kilo tapety na twarzy? Wyzywające ciuchy? Brak jej zasad i dobrych manier. Chyba widziałaś, jak upokarzała męża dziś wieczorem? Między innymi dlatego otwarcie jej nie odepchnąłem. Udawałem, że nie widzę, co wyczynia, żeby nie pognębiać go jeszcze bardziej.

Alissie odebrało mowę.

- Nigdy nie myślałam o niej w ten sposób - przyznała nieśmiało. - Biedny Harry...

- To małżeństwo nie potrwa długo. Kłócili się zawzięcie, kiedy wyjeżdżałem. Nawet wtedy obwiniała cię, że zepsułaś jej wieczór. Określiła twoje odejście jako gest z kiepskiego dramatu.

Opinia siostry niewiele obchodziła Alissę. Cieszyło ją, że nie przypadła Siergiejowi do gustu. Siergiej obrzucił nieprzychylnym spojrzeniem liczną, hałaśliwą rodzinę przy sąsiednim stoliku.

- Za głośno tu - stwierdził. - Wracajmy na jacht.

- Ale...

- Jeżeli nie wyjdiesz stąd dobrowolnie, to cię wyniosę.

Alissa roześmiała się przez łzy. Nie wątpiła, że gdyby nie posłuchała, spełniłby swą groźbę. Gdy prowadził ją ku wyjściu, wzięła głęboki oddech dla uspokojenia nerwów. Siergiej zdjął marynarkę i okrył jej nagie ramiona.

- Uciekłam nie tylko dlatego, że Alexa cię kokietowała - wyznała, gdy wyszli na dwór.

- Gdyby to ona przyszła na pierwsze spotkanie, zerwałbym umowę. Ani jej zdjęcie, ani portret psychologiczny nie zrobiły na mnie dobrego wrażenia.

- Czy to znaczy, że różnice, które dostrzegłeś przy osobistym spotkaniu...

- ...przemawiają zdecydowanie na twoją korzyść, słoneczko - wyszeptał czule, otaczając ją ramieniem. - Masz w sobie to „coś”, czego jej brakuje.

Podczas podróży Alissę rozpieszczała radość, że wybrał ją, a nie siostrę. W słabym świetle księżycy nie mogła nic wyczytać z nieprzeniknionego oblicza. Dręczyła ją obawa, czy wiadomość, że zaszła w ciążę, nie rozdzieli ich na nowo.

- Jeśli odejdziesz, zatrzymam Mattiego - zagroził Siergiej. - W swoim pożegnalnym liście nie wspomniałaś ani słowem, że żal ci mnie opuszczać, za to poświęciłaś dwie i pół linijki!

- Nie oddam ci go! - zaprotestowała, pewna, że wysunąłby podobne żądanie wobec dziecka.

- Pozwolę ci go odwiedzać.

Ledwie wkroczyli na pokład, Mattie w podskokach wybiegł im na powitanie. Kiedy po solidnej porcji pieszczot przestał ujadać, Alissa wzięła głęboki oddech.

- Muszę ci coś wyznać. Jestem w ciąży. Postanowiłam odejść, ponieważ...

- Nie przyszło ci do głowy, że warunki umowy przestały obowiązywać w chwili, w której cię ujrzałem, prawda? - dokończył za nią. Potem porwał ją na ręce, podniósł jej sukienkę i pocałował w goły brzusek. - To wspaniała wiadomość!

- Trudno mi uwierzyć, że cię ucieszyła, zważywszy na to, że niedawno groziłeś mi sądem.

- Kilka tygodni temu zleciłem moim ludziom dokładniejsze zbadanie życiorysów twojego i Alexy. Nie potrzebowałem wielkiej przenikliwości, żeby oczyścić cię z podejrzeń o współudział. Postąpiłaś wprawdzie lekkomyślnie, ale nie znalazłem w tobie żadnej skazy. Dlatego postanowiłem zabrać cię w długi rejs, żeby wynagrodzić ci wszelkie przykrości. Czy nasz przedłużony miesiąc miodowy niczego cię nie nauczył?

- Tylko tego, że nigdy nie wiadomo, co zrobisz w następnej chwili. Nawet nie umiem odgadnąć, czy nie zechcesz odebrać mi dziecka...

Siergiej postawił ją na podłodze i ujął jej twarz w dłonie.

- Za nic w świecie nie skrzywdziłbym ani ciebie, ani naszego maleństwa. Z całego serca pragnę zatrzymać was oboje przy sobie. Na zawsze.

- Na zawsze? - powtórzyła Alissa z oczyma mokrymi od łez.

- Tak. Na zawsze - potwierdził z mocą, po czym wycisnął na jej ustach namiętny pocałunek. - Nawet nie śmiałem marzyć, że kiedykolwiek obdarzę kogoś tak wielkim uczuciem. Gdy nakrzyczałaś na siostrę, że zostałabyś ze mną, nawet gdybym zbankrutował, pojąłem, że dobrze wybrałem.

Alissa spaşowiała.

- O Boże! Ty to słyszałaś?

- Tak. Okno za okiennicami było szeroko otwarte. Kocham cię - wyszeptał, po czym przypieczętował wyznanie jeszcze gorętszym pocałunkiem.

- Za co? - spytała nieśmiało, kiedy wziął ją na ręce i zaniósł do sypialni.

- Po raz pierwszy poruszyłaś moje serce, gdy skrzyczałaś mnie za nieuprzejme zachowanie wobec szatniarki w nocnym klubie. Później, gdy na ślubie wyglądałaś jak anioł, gdy przypomniałaś mi, żebym wysłał babci pocztówki z Grecji i wreszcie, kiedy odmówiłaś oddania mi dziecka.

- Nie drażniło cię, że sprzeciwiałam się twojej woli?

- Dopiero wtedy, gdy uciekłaś. Wcześniej wszystko mnie w tobie zachwycało. Najbardziej zaimponowałaś mi wtedy, gdy brudna i zakrwawiona, wyciągałaś Mattiego z rynsztoka. Twoje postępowanie świadczy o wielkim sercu. Właśnie za nie cię pokochałem.

- Ja też za tobą szaleję. Dlatego nie mogłam patrzeć, jak Alexa cię kokietuje...

- A ja, jak ciebie poniżej - wpadł jej w słowo.

- Odchodziłam z bólem serca, ale nie widziałam innego wyjścia. Bałam się, że kiedy dowiesz się o ciąży, rozpoczniesz sądową batalię o prawo do opieki nad dzieckiem.

Siergiej rozpiął jej biustonosz, przytulił ją do swego muskularnego torsu i nakrył piersi dłońmi.

- Nigdy nie pozwolę ci odejść. Nie śmiałem marzyć, że znajdę kogoś takiego jak ty. Nie wierzyłem, że takie kobiety istnieją. Prawnicy radzili mi złożyć pozew o rozwód i oskarżyć cię o oszustwo, ale nie posłuchałem. Uznali mnie za szaleńca i chyba mieli sporo racji, bo miłość to rodzaj szaleństwa. Nie obchodzi mnie, co zrobiłaś. Grunt, że nie dostałem gorszej z bliźniaczek.

Głęboko poruszona jego wielkodusznością, Alissa obróciła się twarzą do niego.

- Kocham cię, Siergieju - wyznała.

Nic już ich nie dzieliło. Alissa nigdy w życiu nie przypuszczała, że los jej tak wiele podaruje. Siergiej opowiedział jej, że jego pierwsza żona usunęła ciążę, nie pytając go o zdanie, co przysporzyło mu wielu cierpień i w ostatecznym rozrachunku doprowadziło do rozwodu. Alissa w pełni rozumiała jego tęsknotę za dzieckiem, za pełną rodziną, za kręgiem bliskich, na których można polegać i dla których warto pracować. Słuchała i tuliła go w ramionach. Potem kochali się i rozmawiali niemal do świtu. Na koniec Siergiej zdecydował, że przedłużą miesiąc miodowy o kolejny tydzień.

Następnego ranka Alissa zadzwoniła do matki, by oznajmić jej dobrą nowinę. Jenny, która jeszcze nie ochłonęła po wiadomości o rzekomym poronieniu Aleksy, bardzo się ucieszyła, że jednak zostanie babcią.

Ponad rok później Alissa zawieszała ostatnie ozdoby na ogromnej choince w salonie. Mattie spał przy kominku, a mała Evelina w swoim dziecięcym foteliku. Odziedziczyła po ojcu gęstą, ciemną czuprynę, a po matce piękne, jasne oczy.

Miniony rok przyniósł wiele zmian. Wzięli drugi ślub w Londynie, ponieważ kiedy wyszło na jaw, że podpis pod umową został sfalszowany, prawnicy Siergieja nie byli pewni ważności pierwszego, rosyjskiego. Ceremonia dostarczyła zarówno Alissie, jak i jej matce ogromnych wzruszeń. Zaprosili Jasima, Elinor i inną dawną współmieszkanek

Alissy imieniem Lindy. Alissa dawno jej nie widziała, ponieważ odkąd Lindy założyła własną firmę, brakowało jej czasu na życie towarzyskie.

Przez większą część roku Alissa z Siergiejem rezydowali w Petersburgu, ale zamierzali przenieść się do Wielkiej Brytanii, kiedy Evelina osiągnie wiek szkolny.

Kilka miesięcy po zakończeniu romansu ojca Alissy z Maggie żona pozwoliła mu wrócić na łono rodziny. Ponieważ oddał całą sumę, którą wywalczył przy podziale majątku, Jenny nalegała, żeby zwrócić ją Siergiejowi. Przed pierwszą wizytą u pogodzonych rodziców Alissa odczuwała lęk, lecz wyglądało na to, że czas uleczył większość ran. Sama również ponownie znalazła wspólny język z ojcem, głównie dzięki mądrości Siergieja. Wy tłumaczył jej, że należy wybaczać ludziom słabości, ponieważ nikt nie jest doskonały.

Niestety jeszcze nie potrafiła zastosować tej rady w stosunku do Aleksy. Jej siostra pozostawała w separacji z mężem po burzliwym konflikcie i romansie z żonatym szefem. Po tym, jak odmówiła zwrotu pozostałej części wynagrodzenia, które wyłudziła od Siergieja, Harry zażądał połowy jako części wspólnego majątku.

- Co łatwo przyszło, to i łatwo pójdzie - skomentował Siergiej ze śmiechem.

W ciągu minionego roku Alissa rzadko widywała siostrę. Podczas wspólnych rodzinnych uroczystości okazywały sobie uprzejmość, żeby nie martwić rodziców. Alexa przyjechała nawet na chrzciny Eveliny. Tylko Siergieja omijała szerokim łukiem, żeby nie wysłuchiwać złośliwości. Odkąd Siergiej okazywał swą niechęć, Alissa łatwiej tolerowała jej wady. Miała nadzieję, że siostra kiedyś zrozumie, że istnieją ważniejsze wartości niż pieniądze.

- Podziwiam twój optymizm, ale raczej nie przedstawiaj jej nikomu z naszych wolnych znajomych. Nie chciałbym mieć nikogo na sumieniu - przestrzegł Siergiej.

Jelena często ich odwiedzała. Oczekiwali jej wizyty następnego dnia. Miała spędzić z nimi już drugie Boże Narodzenie i zostać do Nowego Roku. Alissa mówiła już na tyle dobrze po rosyjsku, że potrafiła się z nią porozumieć bez tłumacza. Jelena uwielbiała małą Evelinę. Nic nie sprawiało jej większej radości niż trzymanie na rękach pierwszej prawnuczki.

Trzaśnięcie frontowych drzwi obudziło dziecko i psa. Mattie pokuśtykał powitać pana, mała zaczęła szczebiotać i kopać nóżkami z uciechy. Gdy Siergiej stanął w drzwiach, wysoki, przystojny, z szerokim uśmiechem na ustach, serce podskoczyło jej z radości. Nigdy nie przypuszczała, że drugi człowiek potrafi dać jej tyle szczęścia.

Siergiej położył paczki na stole, pogłaskał psa, podniósł Evelinę. Zrećźnie trzymając dziecko jedną ręką, drugą przyciągnął do siebie żonę, by namiętnie pocałować ją na powitanie.

- Tydzień bez ciebie to o siedem dni za dużo, aniele. Chyba przez miesiąc nie wypuszczę cię z łóżka, żeby zrekompensować sobie tak ciężkie wyrzeczenie - wymamrotał, obsypując ją najczulszymi pocałunkami.

Przeszkodziło im dopiero kwilenie Eveliny, którą zbyt mocno przycisnął, tuląc Alisę. Siergiej uniósł córeczkę do góry, popatrzył na nią z zachwytem, wreszcie pogładził po czarnych włoskach i z powrotem umieścił w foteliku.

- Coś ty ze mną zrobiła? - zwrócił się do żony. - Tęskniłem nawet za psem!

Alissa z uśmiechem zarzuciła mu ręce na szyję.

- Nam też ciebie brakowało - wyznała.

Po kolejnym, długim i zachłannym pocałunku Siergiej wręczył domownikom prezenty. Evelina dostała zabawkę, a Alissa pierścionek z brylantem i wygrawerowanym napisem: „Na zawsze twój”.

- To na znak mojej miłości i podziwu, aniele - wyszeptał jej mąż.

- Przepiękny. Patrząc na niego, będę zawsze o tobie myśleć - zapewniła żarliwie.

Ostatnia z paczuszek zawierała ozdobę choinkową w kształcie pieska, czworonożnej wersji Mattiego. Alissa z przyjemnością zawiesiła ją na drzewku.

Wkrótce nadeszła niania, żeby wykapać Evelinę. Kiedy ją zabrała, Alissa z Siergiejem wymienili ostatnie nowiny. Jasim i Elinor zapraszali ich na wiosnę do Quaramu. Po powrocie zamierzali jak zwykle spędzić święta wielkanocne u Jeleny. Po kolacji Siergiej uścisnął rękę żony.

- Nie cierpię cię opuszczać, ale uwielbiam wracać do ciebie. Bardzo cię kocham.

- Ja ciebie też. Jestem z tobą bardzo szczęśliwa - odrzekła, głęboko poruszona i wdzięczna za miłość, którą ją obdarzał.